F. Mich

V. 3. 58

V 4 92

LIST
W MATERYI
RELIGII

NIEGDYS DO JEDNEGO P. DYSSYDENTA PISANY,

A DZIŚ WSZYSTKIM TYMŻE JCHMOŚCIOM, ZACNYM KORONY POLSKIEY, I W. X. LITEW: OBYWATELÓM, NAYMILSZYM BLIŹNIM I BRACI ZBAWIENIE DUSZY KOCHAJĄCYM, NA UWAGĘ

PODANY.

---

z chętnym oczekiwaniem na respons, ieżeliby Kto chciał odpisać w duchu prawdy, i Chrześciańskiey miłości.

w LUBLINIE.
w Drukarni uprzywileiowaney J. K. M.
XX. Trynitarzów Roku 1784.

FACULTAS IMPRIMENDI

Opus inscriptum titulô: *List w Materyi Religii*, cum nedum nihil contrarium doctrinæ Ecclesiæ Catholicæ, quæ est columna & firmamentum veritatis, bonisq; moribus dissonum contineat, verùm ad reducendos fratres nostros in viam veritatis optimé sit accommodatum, soliditatemq; rationum cum svavi Christianæ charitatis unctione egregiò Authoris ingeniò conciliatam in se contineat; proinde facultatem illud imprimendi Authoritate Ordinaria, quâ hac in parte fungimur, dedimus. In quorum fidem &c. Datt. Luceoriæ Die 6ta Mensis Septembris, 1785tio Annô.

Joannes Cantius Bożydar *PODHORODENSKI Vicarius & Officialis Generalis Luceoriensis. mpp.* (L.S.)

JMPRIMATUR

Lublini datur facultas Die 10. Januarij 1784. Annô VINCENTIUS JEZIERSKI Scholasticus Cathedralis Camenecensis Judex Surrogatus Lublinensis.

mmp.

JASNIE WIELMOZNEMU

NAYPRZEWIELEBNIEYSZEMU w BOGU

Jmci Xiędzu

FELIXOWI PAWŁOWI

TURSKIEMU

BISKUPOWI ŁUCKIEMU

J BRZESKIEMU LITEWSKIEMU

KAWALEROWI ORDEROW ORLA BIAŁEGO, I S. STANISŁAWA BISKUPA M.

Panu Dobrodziejowi.

Tę szczupłą przysługę ku pozyskaniu dusz J. Panów Dyssydentów, osobliwie w oboiéy Jego Dyecezyi zostaiących, z głęboką uniżonością poświęca. *Auktor.*

L I S T
W MATERYI RELIGII.

Væ Paſtoribus, qui diſperdunt, & dilacerant gregem paſcuæ meæ, dicit Dominus. *Jerem. XXIII. 1.*

Biada Paſtorom, którzy zatracaią, i rozſzarpuią trzódę paſtwiſka mego, mówi Pan przez Jeremiasza Proroka.

Grex perditus factus eſt populus meus: Paſtores eorum ſeduxerunt eos. *ibid. C. L. 6.*

Trzódą zatraconą ſtał ſię lud móy: Paſtorowie ich wprowadzili ich w błędy mówi tenże przez tegoż.

Quare moriemini, Domus Jsrael? nolo mortem morientis, dicit Dominus Deus: revertimini & vivite.

Ezechiel. XVIII. 31. 32.

Czemuż macie umierać, domie Jzraela? niechcę śmierci umieraiącego, mówi Pan BOG przez Ezechiela Proroka, *powróćcie do mnie, a żyicie.*

Utinam ſuſtineretis modicum quid inſipientiæ meæ! ſed & ſupportate me. Æmulor enim vos DEI æmulatione. *II. ad Cor. XI. 1. 2.*

O gdybyżeście zcierpieli nieco proſtocie moiey! aleći unoście mnie, proſzę. Jeſtem bowiem o was gorliwy gorliwością Boſką. mówi Apoſtoł Paweł.

Mci Panie.

Ponieważ WPan zaſzczycać mnie ſwoią przyiaźnią raczysz, czuię ſię bydź obowiązanym dawać Mu iak nayiawnieyſze dowody wzaiemney z Nim przyiaźni moiey nie świeckiey tylko, i filozofſkiey, ale i świętey Chrześciańſkiey.

Czuię ſię, mówię, obowiązanym życzyć WPanu z ſerca, żebyś był iak nayſzczęśliwſzym nie tylko co do ſtanu natury i fortuny, ale też i co do ſtanu teraźnieyszego Łaſki Boſkiey w tey śmiertelności ziemſkiey; i co do przyſzłego, da BOG, ſtanu Chwały wieczney w nieśmiertelności Niebieſkiey. Bo na cóżby ſię przydało człowiekowi, iako mówi Chrystus, choćby cały świat zyſkał, gdyby duſzę ſwoią utracił?

Z tego

Z tego tedy powodu przyiaźni naſzey umyśliłem podać WPanu kilka krótkich a iaſnych uwag moich nad Religią Jmc Panów Dyſſydentów dziſieyſzych.

§ I.

O Kościele Chryſtusowym, albo Powſzechnym Zgromadzeniu Prawowiernych na ziemi.

Zaczym w duchu Chrystusowey miłości pytam po pierwſze tychże Panów iakieykolwiek Konfeſſyi, bądź * Auſzpurſkiey, bądź inney.

Kiedy naſtawały te ich Konfeſſye, albo trwał na świecie nieporuſzony i nieſkażony Chrystusów Kościół, albo iuż obalony, w ruinach ſwoich leżał pogrzebany, i zgaſły z oczu świata?

Jeżeli

* Wyznanie Wiary według nauki Marcina Lutra zowie ſię *Konfeſsya Proteſtantſka*, albo *Auſzpurſka*: zaś takież Wyznanie według nauki Ulryka Zwingla, i Jana Kalwina zowie ſię *Konfeſsya Proteſtanſka Reformowana* albo *Konfeſsya Szwaycarſka.*

Jeżeli trwał, toć Panowie Dyssydenci, odrywaiąc się od niego, zostali odszczepieńcami. Bo cóż, proszę, innego iest, zostać odszczepieńcem, ieżeli nie oderwać się, albo odszczepić, od iedności prawdziwego Chrystusowego Kościoła?

A ieżeli, gdy nastawały te ich Konfessye, iuż był upadł Chrystusów Kościoł, toć Chrystus BOG został haniebnym kłamcą, bo nie dotrzymał słowa temuż Kościołowi danego, że go bramy piekielne nie przemogą. Toć daley Chrystusa BOGA zwoiował czart, kiedy Mu zwoiował Jego Kościoł; kiedy Mu odbił i wydarł te owce Jego, o których On dał na siebie te uroczyste przyrzeczenie, że nie zaginą nigdy, i nikt Mu ich nie wydrze z ręku Jego. *Non peribunt in æternum, & non rapiet eas quisquam de manu mea. Joan X. 18.*

Tak zaś mówić, iestże to Pismu świętemu wierzyć? nie iest że to raczey szkaradne bluźnierstwo? nie iestże to iawna herezya?

A przecież cóż Panowie Dyssydenci tak mocno wierzą? co za przyczynę daią odstępstwa

stępstwa Ovców swoich od tegoż Kościoła? nie nauczaiąż iawnie ich Pastorowie iako iednego głównego artykułu Wiary, że na ów czas pobłądził iuż był szkaradnie w Wierze, a zatym bram piekielnych siłą zburzony został, tenże Kościoł? że nawet iuż był aż do bałwochwalstwa przyszedł?

Jest to tedy artykuł Wiary, że, kiedy nastawały te ich Konfessye, trwał na świecie nieporuszony Chrystusów Kościoł, ponieważ Chrystus BOG ani kłamać, ani od czarta zwyciężonym bydź nie mógł. Ale też i to także iest drugi artykuł Wiary, że oni na swoie nieszczęście są prawdziwemi heretykami, ponieważ nayszkaradnieyszym bluźnierstwem zadaiąc BOGU Chrystusowi kłamstwo, odrywaią się od iedności i od Wiary Kościoła Jego: Kościoła, mówię, Katolickiego, to iest, Kościoła Powszechnego wszystkim Chrześciańskim wiekóm, i wszystkim wiernym narodóm: a chwytaią się Sekt nowo na świecie wszczętych, i od Kościoła tegoż potępionych.

Ten wielki dowod, za stroną Kościoła prawdzi-

prawdziwego, Kościoła Chrystusowego, nieodbicie walczący, tak iest iawny w swey prawdzie, a tak niezwyciężony w swey sile; że go nawet samęż Panów Dyssydentów sekty, iedna przeciw drugiey woiuiąc, zażywały. Ale kiedy tym mieczem iedni drugich ścinali; samiż go, za sprawiedliwym sądem Boskim, iedni drugim na swoią zgubę podawali: a Kościołowi S. Katolickiemu, chcąc niechcąc, zwycięstwo przyznawać iedni od drugich wzaiem przymuszani byli.

Jakoż ich tym orężem pomiędzy sobą walczących świat cały widział, kiedy Roku 1571. Teologowie Konfessyi Protestantskiey Reformowaney Teologów Nowochrzczeńskich albo Mennistów, na publiczney pomiędzy témi dwoma stronami rozmowie w mieście Niemieckim Frankental odprawioney, pokonywali tym zaklęciem.

Prosiemy was na zbawienie wasze, abyście to sobie pilnie rozważyć chcieli, że, ieżeli wy iesteście Kościołem Bożym, toć tedy BOG musiał bydź bez ludu i bez Kościoła aż do Roku 1522. w którym Mikołay Sztörk, a potym Tomasz Muntzer, waszey nauce dał początek. Bo

Bo chociażbyście wszystkie historye i kroniki przeczytali, tedy od początku świata nie znaydziecie narodu, któryby miał takie Wiary wyznanie, tak wy macie.

A ponieważ BOG od początku nie był bez ludzi i zborów, ani JEZUS Chrystus Król wieczny bez Królestwa; toć zatym idzie, że wy bydź nie możecie prawdziwym Kościołem, albo ludem Boskim.

Ale kiedy wspomnieni Panowie Teologowie Szwaycarskiego Wyznania pokonali na ów czas Panow Mennistów, czyliż tymże orężem nie pokonali oraz nie tylko Panów Konfessyi Auszpurskiey, ale i wszystkich razem Panów Dyssydentów dzisieyszych, a zatym i siebie samych?

Nie potrzeba nawet było Katolikóm do owey się pomiędzy niemi domowey woyny mieszać. Bo pokonani Panowie Mennistowie odbili pewnie zaraz, albo odbić przynaymniey mogli, ten śmiertelny dla siebie cios tymże samym zaklęciem, tak naprzykład argumentuiąc wzaiem:

Panowie któreyżekolwiek przeciwney „ nam nowey Konfessyi! Prosiemy was na „ zbawienie wasze, abyście to sobie pilnie rozważyć

„ rozważyć chcieli, że, ieżeli wy iesteście
„ Kościołem Bożym; toć tedy musiał bydź
„ BOG bez ludzi i bez Kościoła przez
„ całe półtora tysiąca lat aż do *Roku* 1517.
„ kiedy wasz Doktor Luter, owszem do
„ Roku 1519. kiedy drugi, a pierwszemu
„ całe przeciwny, Doktor Zwingiel, i o-
„ wszem ieszcze aż do Roku 1537. kiedy
„ trzeci wasz Doktór rownie iako i dru-
„ gi, pierwszego przeciwnik Jan Kalwin,
„ swoie przeczyste Ewangelie opowiadać,
„ i swoie święte Kościoły fundować roz-
„ poczeli.

„ Bo chociażbyście wszystkie historye
„ i kroniki przeczytali, tedy od początku
„ świata nie znaydziecie Narodu, któryby
„ miał takie Wiary Wyznanie, iak wy
„ macie.

„ A ponieważ BOG od początku świata
„ nie był bez ludzi i zborów, ani JEZUS
„ Chrystus Król wieczny bez Krolestwa;
„ toć zatym idzie, że iako my według
„ waszego nieodbicie przekonywaiącego
„ dowodu, nie możemy bydź prawdziwym
„ Kościołem, albo ludem Bożym; tak i
„ wy wszyscy, według tegoż samego do-
wodu,

„ wodu, zarównie przekonywaiącego tak
„ wszystkich was, iako i nas, nie możecie
„ także bydź prawdziwym Kościołem, al-
„ bo ludem Bożym: ponieważeście iedni
„ dopiero wczoray przed nami, a drudzy
„ dopiero nazaiutrz po nas, na tym świe-
„ cie nastali.

„ Przyznaymyż raczéy wszyscy Kościo-
„ łowi Katolickiemu, iako naydawniey-
„ szemu na ziemi Kościołowi Chrystu-
„ sowemu, Kościołowi Apostolskiemu, tę
„ prawdziwego Kościoła Bożego chwałę.
„ A opak samym sobie, za zuchwałe od
„ tegoż Kościoła odstępstwo, przyznaymy
„ radzi nie radzi nieszczęśliwość odstęp-
„ ców od prawdziwéy Wiary, i od pra-
„ wdziwego Kościoła.

A tu ia WPana proszę, iak nayusilniey mogę, kiedy tych przyostrzéyszych wyrazów zażywać przymuszony będę, nie poczytuy mi tego ani za grubiaństwo, którym się ia brzydzę; ani za ową naganną passyę, którą czasem iedna z przeciwnych stron wywierać na drugą zwykła, co ia poczytam za dzikość niegodną uczciwego człowieka, dopieroż tym bardziey niegodną Chrześcianina.

Ze tu więc bluźnierców nazywam bluźniercami, apoſtatów apoſtatami, heretyków heretykami, herezye herezyami, iedyną tego mam przyczynę, żebym, otwieraiąc WPanu rzetelnie ſzczérą prawdę, wyſtawił Mu iaśnie w oczach nayokropnieyſzy ſtan miłéy mi duſzy Jego. Sam zaś WPan z Pisma świętego wieſz, że lepſze ſą rany od prawdziwego przyiaciela, kiedy ran tychże końcem ieſt uleczenie naſze, oſobliwie na duſzy, niżeli obłudne całowania utaionego nieprzyiaciela. *Meliora ſunt vulnera diligentis, quam fraudulenta oſcula odientis.* Prov. XXVII. 6.

Nazwiſka także Luteranów, Menniſtów, &c. kiedy ich tu czaſem zażyc przymuſzony ieſtem, nic tu więcey nie znaczą u mnie, tylko to ſamo, co znaczą w uſtach całego świata, a zatym i w uſtach ſamychże Panów Dyſſydentów, o których dobrze wiém, że, co uczeńſi pomiędzy niemi, i o religią ſwoią gorliwsi, za honor nawet ſobie poczytuią, bydź tak zwani. *Unius Patris Reformatores a Lutero Luterani appellari geſtiunt, & denominationem iſtam honorificam ſibi ducunt.* To ieſt, „ Od iednegoż „ Oyca

„ Oyca pochodzący Reformatorowie *Wiary* „ *i Kościoła* cieſzą ſię tym, że ich od Lu„ tra Luteranami zowią, i to nazwiſko za „ honor ſobie poczytuią „ iako napisał Fryderyk Kallixt, teologii Luterſkiey Doktor (*a*)

Mądrzy także i gorliwi Panowie Kalwiniſtowie iak wyſoce ſobie poważaią, iak nawet za święte maią, Doktora ſwego Jana Kalwina imie, iawnie to oświadczaią w ſwych kſięgach. Piſze ſławny Teodor Beza w życiu iego, że tego to nauczyciela ſłowa *tak ją przyięte od Chrześciańſkiego świata, iak gdyby pochodziły od ſamego BOGA.* A Jerzy Horn, ſławny teyże religii Teolog„ *Jan*, prawi, *Kalwin godzien ieſt porównania z ſamemi Apoſtołami, którego BOG chciał mieć oſtatnim Ewanielii wſkrzeſicielem* (*b*)

Gdyby tedy którzy mniéy uczeni z Jchmościów, i mniéy gorliwi, na mnie ſię o te nazwiſka urażać mieli; na ſwoichby ſię raczéy Paſtorow i Doktorów nieſłuſznie urażali.

Ależ wreſzcie i tych Jchmościów niedotkliwey ſłabości radbym, widzi BOG duſzę

duszę moię zbawienia ich pragnącą, radbym, mówię, z miłości Chrześciańskiey dogodził, gdybym znaydował iakie poiedyńcze, a wszystkim po Polsku mówiącym znaiome słowa, któremibym tę rzecz zawsze krótko a iaśnie, z własną iedney strony, albo Konfessyi, od drugiey różnicą, bez długiego a ustawicznego kołowania w mowie, mógł wyrażać. Jakowych słów, przyznam się szczerze, nie znayduię. Ale się w oczach nieba i ziemi zaklinam, że, ieżeli tu kogo z nienawiści urazić, a nie raczey z miłości, i w miłości BOZEY, pozyskać chcę; tedy niechay na strasznym sądzie Boskim iako ieden bezbożny gwałciciel dwóch nayważnieyszych i nayświętszych przykazań Bożych pohańbiony i potępiony zostanę.

A nie tylko ia się tu do żadnego przestępstwa praw Boskich, ale nawet ani do naymnieyszego naruszenia praw ludzkich, nie poczuwam przed Bogiem, i przed całym rozumnym światem. Nienawiść, wzgarda, słowem, wszelka nieprawość, ta to iest, która, ubliżaiąc powinnych bliźniemu względów, przestępuie prawo. Ale

Ale miłość, pragnąca tegoż bliźniego ratować w ostatnim iego razie, chociaż nawet uchylić takowych względów przymuszona niekiedy będzie; iednakże ona tak dalece nie przestępuie prawa, że go nawet przewybornie dopełnia, bo iest miłością, iako naucza Duch święty, Duch Miłości, *kto miłuie bliźniego, prawa dopełnił* do Rzym. XIII. 8. Gdyby mnie kto tonącego, albo goreiącego, mniey łagodnie; lub mniey poczesnie ratował przeto, iżby inaczey nie mógł; kwituię go, i chętnie bardzo, z pretensyi o urazę moiey delikatności, moiey wolności, albo mego honoru: a raczey mu dziękuię za wielką łaskę. Wielki to móy przyiaciel, ba i wielki dobrodziey. Nie skrzywdził on mnie bynaymniey na moich przywileiach, ale i owszem dobroczynnie ocalił przy nich. Ktoby zaś opak przyiacielem się moim czynił, a w ostatnim na mnie niebespieczeństwie, niechcąc moich obrazić uszu, głowie moiey dopuścił ginąć; taki niech mi wybaczy, chceli, że go nie tylko za prawdziwego przyiaciela, ale nawet ani za rozumnego człowieka niemam: albo ieżeli

żeli on chce bydź mianym za rozumnego, tedy ia mam go za ostatniego zdraycę. Co ieżeli wszelki zdrowy rozsądek przyznawać winien względem ratunku ciała; dopieróż nie przyznawać nie może względem ratunku duszy.

Znowu was tedy i tu, Panowie moi, bliżni moi ukochani w Chrystusie, wspomnionemi iuż wyżey słowy Apostoła zaklinam na tegoż Chrystusa, i na zbawienie duszy, *miéycie nieco cierpliwości nad moią* w takich niby tkliwych dla was wyrazach nieobyczayną, ieżeli tak sądzicie, *prostotą*, to iest nad moią, iako ia was pod sumnieniem upewniam, szczérością dla was, i gorliwością o was.

Jeżeli wam tu moia przygana iaka zdawać się będzie przykra, obowiążcie, proszę, Panów Pastorów teologów waszych, niech mi dowiodą przed światem, że od rzeczy wam przyganionéy iesteście cale dalekiemi. Niech wam dowody odemnie w tym liście przywiedzione rozwiążą gruntownie a iaśnie, i płonnemi pokażą. Niech was nie próżną gadatliwością, ale rzetelną i widoczną prawdą, naprzeciw zarzu-

zarzutóm moim zapewnią, żeście nie odpadli od Chrystusowego Kościoła, i od prawdziwey Wiary, a zatym ani od prawdziwey nadziei zbawienia duszy waszey. Niech dowiodą, że które o was twierdzenia moie, owszem wszystkich Katolików, zdaią się wam bydź teraz niesłusznym zawstydzeniem i krzywdą; te na ostatecznym sądzie Boskim będą dla was uszczęśliwieniem i chwałą; a ia natychmiast wszystko, w czym wam dziśiay przyganiam, przed całym światem odwołać chętnie, a nawet was prosić przyrzékam, abyście też i mnie do uczesnictwa tych wielkich korzyści waszych, którebym wam tu, Boże uchoway, niesłusznie zganił, raczyli przyiąć, nadaiąc mi nawet takie nazwisko z strony religii, iakie sami zechcecie.

Ale ieżeli opak ciż Panowie Nauczyciele wasi nie zdobędą się rzeczą samą na to; tedy ia znowu was proszę, zaklinam, poprzysięgam, postrzeżcie się, i za zwiedzionych miéycie; cofniycie kroku niosącego was w przepaść: a mnie, i prostocie moiey, albo (słowo w słowo tak mó-

 wiąc

wiąc, iak tam mówi pokorny Apoſtoł Paweł) moiemu zdaniem świata głupſtwu, *inſipientiæ meæ* rzetelną przyznaycie ſzczérość, i gorliwość o was według BOGA. *Æmulor enim vos DEI æmulatione.*

Tać to bowiem ieſt ſzczérość, i ta gorliwość moia, która widząc ſtraſzliwe niebeſpieczeńſtwo zwiedzionych ſzkaradnie duſz waſzych, a pragnąc was rzetelnie oſtrzedz, i ſkutecznie ratować; przymuſza mnie powiedać wam po proſtu, i bez ogródek, czym wy to, nayukochańsi w BOGU bliźni moi, w rzeczy ſamey ieſteście, i w iak okropnym ſtanie zoſtaiecie, a na żałośne oſtatniéy nieſzczęśliwości waſzéy dopełnienie, nic o tym od ſwoich niewiecie, i nicbyście od nichże nie wiedzieli do końca, to ieſt, do waſzey wieczney, a iuż nigdy niepowetowanéy, uchoway BOZE, zguby; gdybyśmy was my Katolicy po ſzczérości nie oſtrzegali o tym.

Miéyciez mi to, proſzę, za dobre, choć zrazu uſzóm przykre. Niewczeſny tam wzgląd na uſzy, gdzie trzeba ratować duſzy.

Ponie-

Ponieważ zaś nie tylko ludzka roſtropność i ſprawiedliwość, ale nawet i BOGA ſamego przepis, uważać nam pilnie każe czas łagodności, a czas gniéwu i ſurowości; *Tempus dilectionis, & tempus odii, tempus belli, & tempus pacis* Eccle: III. 8. 9. zaczym i tu, kiedy Panowie Dyſſydentſkiego ludu Nauczyciele w oczach świata ſamą iawnością rzeczy przekonani odemnie będą o ſwoie dobrowolne, o ſwoie umyślne przeciw BOGU i ludziom nierzetelności; tedy w takowym razie nie okrzyknąć ſię gorliwie na nich ku oſtrzeżeniu ich Uczniów, i ku zbawiennemu ſamychże ich zawſtydzeniu, nie wątpię, że ſamych nawet WPanów zdaniem, byłobyto zaſługować przed Bogiem i ludźmi owę ogłoſzoną przez Jzaiaſza Proroka (LVI. 10.) ohydę oraz i karę pſa gnuśnie milczącego, pſa niemego na iawną krzywdę tak Naywyższego Paſterza Chrystusa BOGA, iako i świętéy Owczarni Jego, to ieſt Powſzechnego Kościoła, i tych ſamych, które od niego nieſzczęśliwie odpadły, zwiedzionych owiec. Osobliwie że każdy Nauczyciel prawd Boſkich, i Ewanielii Chrystusowey

STUSOWEY, nie proſtym iakowym zalécenie, ale nayſurowſzym rozkazem Boſkim, i zaklęciem na ſtraſzny ſąd Chrystusów, obowiązany ieſt od tegoż Chrystusa BOGA przez „ Apoſtoła iego Pawła, „ żeby na nieprzyiacioł téyże Ewangelii, „ w żadną porę bądź wczeſną, bądź nawet „ niewczesną, nie przeſtawał nacierać: że- „ by ich ſtroſował, żeby zaklinał. żeby „ łaiał, we wſzelkiey cierpliwości i nauce. „ Będzie albowiem, powieda, czas, kiedy „ zdrowéy nauki nie ścierpią, ale podług „ żądz ſwoich nagromadzą ſobie nauczy- „ cielów ſwierzbiące uſzy maiących, i od „ prawdy odwrócą ſłuch, a obrócą ſię do „ baśni. *Teſtificor coram Deo, & JESU Chriſto, qui judicaturus eſt vivos & mortuos: per adventum Ipſius & regnum Ejus: prædica verbum: inſta opportunè importunè: argue, obſecra, increpa, in omni patientia & doctrina. Erit enim tempus, cùm ſanam doctrinam non ſuſtinebunt, ſed ad ſua deſideria coacervabunt ſibi magiſtros prurientes auribûs: & à veritate quidem auditum avertent, ad fabulas autem convertentur.* II. ad Tim. IV.

§ II.

O iedności tegoż Kościoła.

PYtam powtóre tychże Panów. Albo to ieſt artykuł Wiary, że powſzechny Chrystusów Kościoł, Kościoł mówię, powſzechność wſzyſtkich Wiernych zamykaiący w ſobie, ieſt tylko ieden, co do iedności Wiary, albo to nie ieſt artykuł Wiary.

Jezeli odpowiedzą, że to nie ieſt artykuł Wiary; tedy nie tylko od Piſma Swiętego, ale i od rozumu odſtąpią. Bo w Piśmie Swiętym wyraźnie to mówi BOG na wielu mieyſcach tak ſtarego, iako i nowego Zakonu. Tu dosyć będzie, iedno lub drugie z tych mieysc przytoczyć.

W Ewanielii Jana S. w rozdziale X. mówi Chrystus, że gdy przygarnie Narody do Kościoła ſwoiego, iako to iuż uczynił, wtedy ten Kościoł *ſtanie ſię iedną owczarnią pod iednym Paſtérzem.* Paweł także Apoſtoł do Efezów IV. mówi: *Jeden ieſt Pan, iedna Wiara, ieden Chrzeſt, ieden BOG, i Oyciec nas wſzyſtkich.* A zatym ieden

den także ieſt Powſzechny Kościoł, to ieſt, Powſzechne zgromadzenie dobrze wyznawaiących tego iednego Pana, tę iedną Wiarę &c. Co i ſam rozum tak iaśnie ukazuie, że muſiałby go odſtąpić, ktoby inaczey mówił.

Jeżeli zaś przyznaią, że to ieſt artykuł Wiary, iż ieden tylko ieſt prawdziwy Kościoł, tedy ſię ſami potępią. Bo to i ſami przyznać radzi nie radzi muſzą, i świat cały więcey iuż niż od półtrzecia-ſta lat na to patrzy, że u nich niémaſz iednego Kościoła co do iedności Wiary, ale raczey ieſt wielość ſwarzących ſię z ſobą Kościołów: bo u nich inny ieſt Kościoł Luterſki, inny Kalwińſki (: biorę tu Kościoł za Zgromadzenie Wierzących, bo tu o tym ieſt mowa :) inny Menniſtſki, inny Kwakrowſki &c.

A każdy z tych Kościołów ſobie tylko ſamemu dobrą Wiarę przywłaſzcza: inne wſzyſtkie iako heretyckie potępia. Każdy z tych Kościołów tym ſię chlubi, że nic niewierzy, tylko co ieſt czyſtym a iaſnym Pismem Bożym: a drugiego chlubiącego ſię takąż wiarą, na takimże czyſtym Piſmie

uſundowaną potępia iako heretyka. Co u iednego artykuł Wiary z czyſtego Pisma, to u drugiego herezya przeciw czyſtemu Piſmu.

Jako tedy u nich niémaſz JEDNEGO Kościoła; tak też niémaſz PRAWDZIWEGO Kościoła.

A możnaż ſię ſpodziéwać, że ſię kiedyś pogodzą i ziednoczą, to ieſt, iednym Kościołem ſtaną? Nigdy! nigdy! Bo te rozpierzchnione Owce odſtąpiły Jednego Paſtérza, któryby ie mógł zgromadzić w iedno.

Ta ich między ſobą niezgoda tak ieſt iawną cechą herezyi, że ſię iey ſami nawet, co rozumniéyſi wſtydzą. Sami oni powiele razy uſiłowali ziednoczyć ſię z ſobą, ale darmo. Pomieszał BOG ięzyki tych budowników Babilońſkiéy Wieży.

Udaią nawet niekiedy Panowie Paſtorowie przed proſtſzémi, że ſię pomiędzy ſobą nie różnią w iſtocie Wiary, ale to iawna nieprawda. Bo czemuż ſię iedni od drugich, iak od bezbożney ſekty, oddziélaią? Czemu iedni drugim z taką zaiadłością złorzeczą? Czemu iedni drugim zadaią herezye?

Ulryk

Ulryk Zwingiel, pierwszy reformowanych Protestantów Arcy-Patryarcha, tak pięknie Lutra chwali, *Luter*, prawi, *tak się sprawuie, iak gdyby od całego półku ośmiu tysięcy diabłów był opętanym.* (c)

Jan Kalwin takiż drugi Patryarcha tychże *Luter*, prawi, *był niestatecznym i rozpustnym człowiekiem, który zbytnie szedł za swoiemi własnemi chuciami, i złemi namiętnościami.* Tenże na innym mieyscu krzyczy *Przeklęta i zuchwała iest rospusta tych, którzy udaią, że Luter iest ostatnim Eliaszem.* (d)

Teodor Beza, ów gorliwy Apostoł Jana Kalwina, przeciw Jeneńskim, to iest, Luterskim Teologóm, pisze, że tych którzy z Brencem Lutrowym Kamratem wierzą, z głębokości serca przeklina, i potępia, *ponieważ oni inszego osobliwego BOGA zmyślaią, i bezecne bałwochwalstwo popełniaią: przez co Chrześciaństwo od Turków wyśmiane i znieważone zostaie.* (f)

Filip Nikolai, żwawy Pastor Luterski, tak Panów Kalwinistów pyta: *Także to w samey rzeczy iest, że między nami* Luteranami, *i wami* Kalwinistami, *tylko w ceremoniach niemasz zgody, ale fundament zbawienia*

wienia iedenże mamy? A za cóż nas tak prześladuiecie? czemuż to naszego BOGA Chrystusa wywołuiecie za BOGA z otrąb? za duszoboycę? za Jzraelskiego cielca? &c. (f)

Ale też wzaiem i Luter z uczniami swoiémi nie skąpi Kalwinistóm takichże pochwał. *Bądź pewny,* mówi on o ich hersztach, *że ci prorocy pełni są diabłów: dla tego ia nie tak na nich patrzę iako raczéy na tego, który przez nich mówi: diabła rozumiém: tak iak też i oni o mnie trzymaią, żem iest pełen diabłów* (g) J znowu indziéy. *A ponieważ w Jmie Boskie niechcą bydź naszemi przyiaciółmi, więc niech zostaną w imie wszystkich diabłów, iak Judasz był Chrystusowym nieprzyiacielem.* (h) J ieszcze znowu: *kto takich predykantów ma, albo się do nich zna; przestrzégam, niech ich unika tak, iak samego żywego diabła.* (i) Także indziéy: *Mnie to wszystko iedno, czy mnie ón* (Schwenckfeld) *i przeklęty iego półk, i towarzysze, Zwingiel i iemu podobni, chwalą, czyli szkaluią: tak iak gdyby mnie Zydzi, Turcy, Papież, a wreszcie wszyscy diabli, łaiali lub chwalili . . .* (k) *Niecnotliwsze kacerstwo nigdy ieszcze nie nastało, iak iest Zwingliańskie,* które do naywyższe-

go ſtopnia doſkonałości doprowadził Jan Kalwin. *Zwinglianie ſą diabelſcy Kacermiſtrzowie.* (l) &c. &c.

Tych przeciw Panom Kalwiniſtom Wielkiego Patryarchy ſwego Lutra wyroków popieraią mocno i nieodrodni Synowie iego. Kilku ich tu przytoczę, żebyś WPan nie mówił, że ta pierwſzych Nauczycielów, i Reformatorów Wiary, nieiakaś niezgoda ułagodziła ſię za czaſem w ich uczniach ziednoczonych.

Konrad Schlüſſelburg Luterſki Paſtor tak opisał reformowanych Proteſtantów Wiarę świadectwami z ichże własnych kſiąg wyiętemi. *Zaden, który w przeklętym Kacerſtwie Kalwińſkim dobrowolnie zoſtaie, i uporczywie w nim trwa, niemoże bydź prawdziwym Chrześcianinem, ani zbawionym . . . Chcę niektóre dowody pokazać, z których każdy rozumny człowiek wnoſić ſobie będzie mógł, że Kalwini i nauka ich, nie pochodzą od BOGA, ale od diabła: i dla tego nauka ich, iako nauka diabelſka, godna ieſt odrzucenia i potępienia . . . Jeſt to niewſtydliwe kłamſtwo, kiedy piſzą i mówią, że w niektórych tylko artykułach z nami ſię nie zgadzaią . . . Wiadomo światu ieſt, że ledwie nie we wſzyſtkich artykułach nam ſą przeciwni. I tak ani w nauce, ani w ceremoniach, z naſzym Kościołem żadney zgody, ani iedności nie trzymaią, iak ſię ſzeroko w moiey Teologii z ich własnych Kſiąg pokazało.* (l)

Zacheuſz Faber Luteranin, Senior w Hohenlein w Misnii, tak pięknie maluie tychże. *Kalwiniſtów BOG nie ieſt to ten naſz prawdziwy BOG, ale fantaſtyczny . . . Kalwińſki Bóg gorſzy niż ſam diabeł . . . Kalwińſkiego i diabelſkiego Boga niech kocha, i niech mu wierzy diabeł, i iego mać, a nie ia, ani iakikolwiek wierny Chrześcianin . . . Kalwiniſtowie gorſi ſą, niż ſam diabeł . . . Kalwiniſtowie ſą diabelſkie dzieci: iego dziedzice: oni ſą naygorſi heretycy ze wſzyſtkich, którzy kiedykolwiek na ziemi byli.* (m)

Jan Schütz *Machometyzm, Aryanizm, i Kalwinizm, ſą ſobie bracia i ſioſtry; ſą troie P . . z iednego ſukna.* (n)

Filip Nikolai „*Kalwińſki Bóg ieſt diabeł: ich nauka ieſt diabelſka . . . Kalwinſki Bóg ieſt rozpuſtny, lubieżny, krwi pragnący, Moloch, to ieſt, żywy diabeł.* (o) Ale zaniechaymy reſzty, boby końca nie było.

Takiemi

Takiemi pochwałami, i tak hoynie, czę-ſtuią ſię w piſmach ſwoich te obadwa Kościoły, obadwa, iak ſię chlubią, na iednymże Piśmie Bożym czyſtym i iaſnym ufundowane. Jakże tedy one pięknym, iak żywym ſą obrazem owego pierwiaſtkowego Kościoła Chrystusowego za Apoſtołów? w którym, iako nam Dzieje Apoſtolſkie świadczą, *Zgromadzenia wierzących było iedno ſerce, i iedna duſza! Multitudinis autem credentium erat cor unum, & anima una.* Act. IV. 32.

Ah godni użalenia Panowie Paſtorowie! Ah naymilſi iuż dla ludzkiego, iuż dla Chrześciańſkiego imienia, bliźni naſi! Któż nie zapłacze nad wami, widząc tak iawnie, że wy u ſiebie, zamiaſt iednego Kościoła Chrystusowego, macie raczey dwa piekła? ale, co mówię? dwa? macie ile ſekt, tyle piekłów, wiekuiſtey między wami niezgody, wiekuiſtego zamieſzania, wiekuiſtey nienawiści, i wzaiemnego przeklinania pełnych!

Kto nad wami nie zapłacze, widząc, że wy, z taką zaiadłością wzaiem ſię pomiędzy ſobą gryząc, rozpoczeliście iuż owę

owę nieſzczęśliwą robotę, którą (ieżeli ſię z tych doczeſnych piekłów waſzych nie wyrwiecie teraz, nawracaiąc ſię do prawdziwego Katolickiego, to ieſt, Powſzechnego Kościoła) będziecie muſieli kończyć w owym piekle wiecznym, gdzie nieſzczęśliwi potępieńcy, według Izaiaſza Proroka, w niepoiętey złości gryść ſię i kąsać wzaiem na wieki będą. *Unusquisque carnem brachii ſui vorabit, Manaſſes Ephraim, & Ephraim Manaſſen.* Isai. IX. 20.

§ III.

O naúce tegoż Kościoła.

Pytam po-trzecie tychże Panów,, Kiedy naſtawały te ich Konfeſſye, albo trwała w Kościele Chrystusowym nieſkażona Nauka Wiary i Pobożności Chrześciańſkiéy; albo iuż była upadła?

Jeżeli trwała, toć nieſzczęśliwi Panowie Reformatorowie zoſtali heretykami, gdy odſtąpili od Wiary tegoż Kościoła, a na pokrycie przed ludźmi tey ſwoiey apoſtazyi

ſtazyi

ſtazyi bluźniérſko tenże Kościoł oſzkalować śmieli, i dotąd w ſwoich naſtępcach Panach Paſtorach przed oſzukanym ludem iawnie ſzkałować śmieią, iakoby on utracił owę czyſtą naukę téyże Wiary i Pobożności tak dalece, iż od nich potrzebował reformy.

A ieżeli powiedzą, że pod owe naſtawania ich Konfeſſyi upadła iuż była w Kościele Chrystusowym czyſta nauka Wiary i Pobożności; tedy im znowu wniosę to ſamo, co w pierwſzym artykule,, Toć tedy Prawda Wieczna Chrystus zoſtał kłamcą Toć ten Bóg zoſtał zwyciężonym od czarta, gdy albo niechciał, albo nie mógł; dotrzymać Kościołowi ſwoiemu owych tak wielu, a tak uroczyſtych obietnic ſwoich. Jako to u Mat: XVI. 18. *Tyś ieſt opoką, i na téy opoce zbuduię Kościoł móy, a bramy piekielne nie przemógą przeciwko niemu.*

J znowu u tegoż Ewangeliſty XXVIII. 20. *Oto Ja z wami ieſtem po wſzyſtkie dni aż do ſkończenia świata.*

J w Ewangelii Jana XIV. 16. *Proſić będę Oyca, a On da wam innego Pocieſzyciela, żeby mieſzkał z wami na wieki, Ducha Prawdy.*

Jeżeli

Jeżeli tedy ChrystusBOG ieſt przy ſwoim Kościele aż do ſkończenia świata, którąż więc piekielną ſiłą tenże Kościoł zwoiowanym bydź mógł; albo może? *Bo jeżeli BOG z nami, któż przeciw nam?* iako mówi Paweł do Rzymian. VIII. 31.

Jeżeli także przy tymże Kościele na wieki mieſzka Duch Prawdy BOG; iakiż fałſz, iaka nieprawda, iaki błąd, mógł dla ſiebie, albo będzie mógł kiedy, w tymże Kośiele pozyſkać mieysce?

Jnne takowe mieyſca Piſma Swiętego dla krótkości pomiiam: iedno tylko ieſzcze wnieſienie czynię. Chrystus Pan u Mat: XVIII. 17. tak ſurowie przykazał Wiernym ſwoim ſłuchać Kościoła ſwego, że ktoby go nie ſłuchał, ma bydź miany za poganina, i za iawnogrzeſznika. *Si Ecclesiam non audierit, ſit tibi ſicut ethnicus & publicanus.*

Ale ten Kościoł, według tych nowych Konfeſſyi, pobłądził w Wierze, i nas w ſwoie błędy wprowadził; toć ſam BOG Chrystus winien ieſt tych naſzych w Wierze błędów, kazawſzy nam koniecznie ſłuchać tak błędnego wódza. Toć daley

tenże

tenże sam Chrystus BOG, zwiodszy haniebnie świat przez swóy Kościoł, został samże zwodzicielem świata.

Ktoż nie zadrzy na tak straszne bluźnierstwa? A przecież bluźnierstwa te z nauki Panów Pastorów, owych to ludzi tak wielce, iako się oni chlubią, do Pisma Bożego przywiązanych, tak czysto Pismo toż tłomaczących, koniecznie i iawnie wynikaią!

Oniż to więc Pismu Bożemu wierzą, a nie raczéy i Pismo Boże, i samego BOGA, bezbożnie a iawnie bluźnią? Ale z miłości zbawienia dusz ich przymusiemy ich naostatek do potępienia swoiego błędu i tym, czego nawet niemasz w Pismie. Panowie Pastorowie! prosiemy odpowiedzieć nam i na to ieszcze zapytanie.

Ow Składu Apostolskiego artykuł, *Wierzę Swięty Kościoł Powszechny*, albo iest prawdziwym Wiary Boskiey Artykułem? albo nie iest.

Jeżeli nie iest, toć i żaden składu tegoż Artykuł Artykułem Wiary nie iest. A zatym ani Artykuł o BOGU w Troycy iedynym, o Wcieleniu Syna Boskiego, o Jego

Jego śmierci na odkupienie nasze podiętey, o Jego *Zmartwychwstaniu*, o Wniebowstąpieniu, o przyszłym na ostateczny sąd świata przyiściu, zgoła mówię, żaden, Artykułem Wiary nie iest. Jeżeli bowiem to tak iasne wyznanie,, *Wierzę Swięty Kościoł Powszechny*, nie iest u was wyznaniem wiary; toć ani te drugie wszystkie wyznania,, *Wierzę w Boga Oyca Wszechmogącego, Wierzę w Syna Jego iedynego*, zgoła mówię, wszystkie, w tenże sam sposob od nas i od was wyznawaiące się codzień, nie są Artykułami Wiary. Bo naznaczcie, proszę, różnicę, czemu to, mówiąc, *Wierzę w Boga Oyca: Wierzę w Syna Jego iedynego* &c. wyznawacie Artykuł Wiary: a mówiąc również,, *Wierzę Swięty Kościoł Powszechny*,, nie wyznawacie Artykułu Wiary? Odpowiedźcie ieszcze i na to, za co Apostołowie Chrystusowi, Ducha Swiętego pełni, podaiąc Kościołowi Bożemu do codziennego wyznawania zbiór nayprzednieyszych Artykułów Wiary, wtrącili w niego niepotrzebnie ten Artykuł o Kościele Swiętym, ieżeli Artykuł ten-

 że

że nie ieſt Artykułem Wiary. Czekamy na odpowiedź.

Jeżeli zaś przyznacie, że ten Artykuł, równie iako i wſzyſtkie inne tam zamknięte, ieſt prawdziwym Artykułem Boſkiéy Wiary; toć wy Panowie, zadaiąc bezwſtydnie Kościołowi temu pobłądzenie w Wierze, zadaiąc nawet bałwochwalſtwo, ſtaliście ſię ſzkaradnémi potwarcami, ſtaliście ſię bluźniércami, i Kościoła i Wiary. Toć wy, odrywaiąc ſię od Wiary tegoż Kościoła, ſtaliście ſię na waſze, i na zwiedzionych od was biédnych owieczek waſzych nieſzczęście, prawdziwemi heretykami. Bo ponieważ, nawet i według was, ieſt to prawdziwy zawſze artykuł Wiary, iednomyślnym całego Chrześciańſtwa głosem wyznawany bez przerwania od początku opowiedzianéy Ewangelii aż do tych czaſów, i wyznawać ſię bez przerwania maiący aż do ſkończenia świata, że Powſzechny Kościoł ieſt Swiętym,, *Wierzę Swięty Kościoł Powszechny*; Toć tedy Kościoł ten nie zbłądził w Wierze nigdy, nie zbłądzi nigdy, ani zbłądzić nie może nigdy: tak iako bydź to nie może nigdy, żeby

żeby artykuł Wiary, przeſtał bydź artykułem Wiary, a poczoł bydź ſałszem i błędem w Wierze. Ale powiedzmy to ſamo zwięzléy . . Po wſzyſtkie Chrześciańſkie wieki, nie było nigdy, i nigdy nie będzie czasu, któregoby w uſtach całego Chrześciańſtwa nie brzmiał ſtatecznie ten artykuł Wiary,, *Wierzę Swięty Kościół Powſzechny*: toć tedy po wſzystkie Chrześciańſkie wieki nie było nigdy i nigdy nie będzie czasu, któregoby ten Kościoł błądził w Wierze: bo tym ſamym byłby to fałz, że on ieſt Swięty. Oto dowod równie decyduiący tę ſprawę, iak wſzelki inny z iaſnego Piſma.

Teraz iuż daléy Jchmościów Paſtorów pytam! Panowie Artykuł Wiary, będąc z iſtoty ſwoiéy ſłowem ſamego Boga, ani bydź oraz żadną miarą nie może fałszem, ani ſię z czasem w falsz odmienić. Kiedy więc Wy iednemiż uſty i wyznawacie uroczyście codzień po zborach waszych ten Artykuł Wiary, że Kościół Boży ieſt Swiętym, i oraz nauczacie tamże, że Kościoł tenże ſtał ſię był przeklętym fałszérzem Wiary, i bałwochwalcą, i był takim nayinniéy przez tyſiąc lat, aż do naſtania waſzych

ſzych reform, a zatym kiedy nauczacie że Artykuł Wiary odmienił ſię był w fałsz, i był fałszem naymniey przez tyſiąc lat, dopiéroście go Wy zdegradowanego podnieśli, i fałsz znowu przeiſtoczyli w artykuł Wiary; cóż, proszę, innego czynicie, ieżeli nie to, że w niepoiętym iakimſi, a dobrowolnym, a zaciętym zaślepieniu ſerc waſzych, ſami, ſiebie temiż waszemi uſty, iako fałszérzów, iako bluźniérców uznanéy od was prawdy, w oczach Nieba i ziemi potępiacie! Cóż innego czynicie, ieżeli nie to, że przymuſzacie niejako Sędziego Boga, żeby On na ſtrasznym Sądzie ſwoim potlumił każdego z was owym ſtraszliwym gromem ſwoim,, Sługo, niecnoto! z uſt twoichże ſądzę cię. *Serve nequam! ex ore tuo te judico.* Luc. XIX. 22.

Kiedym WPanu w iednéy rozmowie naſzey przytaczał te niezbite dowody, złożyłeś mi ſię ową odpowiedzią, do któréy ſię poſpolicie JPanowie Paſtorowie, iak do fortecy, uciekać zwykli: ponieważ im tak tęgiego ognia, iakim ich tu parzą Katolicy, na otwartym placu wytrzymać ani można. Powiadałeś mi tedy WPan, że w czwartym wieku po Chryſtuſie tak

ſię

ſię w Kościele Bożym poczeła rozmaitemi błędami ćmić Nauka prawdziwéy Wiary, i za czaſem tak zgaſła; że Kościoł tenże ſtał ſię niewidomym w oczach świata, nie ocalawſzy iuż więcéy nigdzie, okróm tylko w ſkrytości ſerca niektórych niewielu duſz ſamemu tylko BOGU wiadomych. J wtym to (mówiłeś WPan daléy) *Niewidomym Kościele*, iściły ſię pod owe wſzyſtkie wieki, aż do naſtania Dysſydentſkich Konfeſſyi, te obietnice Chryſtusowe, któreśmy wyżey przytoczyli.

Com WPanu to mówiącemu odpowiedział na ów czas uſtnie; to ſamo, i z nieiakim ieſzcze naddatkiem, powtarzam znowu w tym pisaniu.

Twiérdzę znowu, że wybieg ten nie tylko ieſt cale nieſkuteczny na ſtronę JPanów Dyſſydentów; ale nawet ieſt zelżywy dla nich, ile przeciwny cale nietylko obiawionéy od BOGA nauce Wiary, ale też nawet zdrowemu rozumowi: rozumowi, mówię, z wrodzonym tylko światłem uważaiącemu przytoczone wyżey obietnice Boſkie dla Powſzechnego Kościoła. Proſzę poſłuchay WPan z tą uwagą, której ieſt godna rzecz tak wielka.

Twier-

Twierdzę nayprzód, że wybieg ten iest cale nieskutecznym. Bo pominowszy to pierwsze, że się w rachowaniu tych lat, w któreby gasnąć poczoł na ziemi Chrystusów Kościoł, cale się nie zgadzaią pomiędzy sobą Panowie Pastorowie: Pominowszy nawet i to drugie, że to twierdzą iedynie ze swego uroienia, nie dowodząc tego żadnym świadectwem starożytnego iakiego historyka, któryby o rzeczy tak wielkiéy świadczył: bo pominowszy, mówię, to wszystko, ieżeli Powszechny Chrystusów Kościoł mógł kiedy bydź piekielną przemocą tak zgaszony, żeby z oczu świata zniknął, i żeby o nim, gdzieby był, Narody nie wiedziały; toć tedy ón w rzeczy samey był zginoł. Cóż bowiem ludzie, właściwie mówiąc, poczytuią za zginione, ieżeli nie to, na co kiedyś patrzyli, a czego dziś, już ani widzą, ani, gdzieby się podziało, wiedzą? Kiedy naprzykład mówiąc, ten WPana galonowany kapelusz tak się był zawieruszył, że się WPanu stał niewidomym, aniś wiedział przez kilka czasów, gdzieby go szukać; nie powiadałżeś nam WPan rzetelnie

telnie sam, że ón zginął? Jeżeli tedy toż się kiedyś z Kościołem Chrystusowym stało; czy nie powinneż były owe wieki, czy nie powinneż są te nasze dzisieysze wieki, rzetelnie i właściwie mówić, że były takie czasy, w których był Kościół Chrystusów zginoł?

Jest tedy ta JPanów Pastorów odpowiedź bez naymnieyszéy na ich stronę korzyści: iest cale nieskuteczna J choćby się nią po tysiąc razy składali; zawsze iednak owe strasźliwe nieprzyzwoitości o Chrystusowym kłamstwie, o Jego przegraney z czartem, nieradzi, będą musieli trawić.

Ale ia i więcey ieszcze, iakom obiecał, twierdzę. Twierdzę nad to, że wybieg ten iest nawet zelżywy dla nich, a to z tych przyczyn. *Bo po-pierwsze*, naypierwszemi wynalazcami iego byli owi szkaradni heretycy Donatystowie, z któremi tak zwycięzko walczył Wielki Doktor Augustyn Swięty, ukazuiąc im nawet i niezbożność, i ostatni nierozum, wybiegu tegoż: Donatystowie, których razem z tymże wybiegiem uroczyście potępił Powszech-

Powszechny Kościół: Donatyſtowie, do których żeby ſię naſi Panowie Dyſſydenci nie wſtydzili przyznawać, bardzo wątpię. *Bo po drugie*, ieſt tenże wybieg w brew przeciwny iawnym a bardzo wielu świadectwóm Boſkiego Pisma, o którego to całość tak ſię bydź gorliwemi chlubią ciż Panowie. Czyliż bowiem téy iaſności widocznego zawſze wſzyſtkim Narodóm i wſzyſtkim wiekóm Kościoła Chrystusowego nie przepowiedział Duch Swięty, przez Jzaiaſza Proroka mówiąc,, *Będzie w oſtateczne dni przygotowana góra Domu Pańſkiego na wierzchu gór, i wywyższy ſię nad pagórki, a popłyną do niey wſzyſtkie Narody. Póydą wielu, i rzekną: chodźcie, a wſtąpmy na górę Pańſką, a nauczy nas dróg ſwoich, i będziemy chodzić ſcieżkami iego; bo z Syonu wynidzie Zakon, a ſłowo Pańſkie z Jeruzalem.* 11. 2. 5.

Proroctwa tego nie można rozumieć o Kościele Zydowſkim, i o Zakonie Moyżeszowym, bo kiedyż ſię do niego na zaſiągnienie Zbawienney nauki zebrały *wszyſtkie Narody*, tak iako ſię zebrały, iako po dziś dzień zbieraią, iako do końca

świata

świata zbierać będą, do Chrystusowego Kościoła? Krom tego prorokuie ſię tu o Zakonie, który dopiéro kiedyś w przyſzłe wieki *wynidzie z Syonu*,, a zakon Moyżeſzów na ow czas już trwał od dawnych wieków, i w nim żył ten Swięty Prorok.

Ale coż innego mówi o widzialności Kościoła ſwego ſamże BOG Chrystus? Oto,, *Wy ieſteście ſwiatłością świata.* NIE MOŻE SIE UKRYC *Miaſto na górze oſadzone: ani zapalaią ſwiéce, i kładą ią pod korcem, ale na świéczniku: aby świéciła wſzyſtkim, którzy ſą w domu.* Mat. V. 14. 15. *A coż więcéy mógł mówić* (ſłowa ſą S. Auguſtyna) *iedno, iż ślepi są, którzy tak wielkiey góry, i tak widocznego Miaſta nie widzą? i przed świécą wſzyſtkim na lichtarzu świécącą oczy zamykaią?* Jnne tego dowody z Pisma pomiiam dla krótkości.

Mówię *po trzecie*, że choćby ſię tych Chrystusowych dla Kościoła obietnic nie poczytało za Boſkie, iako ſię ie z naywiękſzym uſzanowaniem poczytać winno: choćby ſię na nich nie poglądało okiem Wiary BOGU mówiącemu powinnéy, ale tylko okiem przyrodzonego rozumu; tedy

ſama

ſama oſnowa rzeczy w też obietnice wchodzących, i z niemi nieprzerwanie związanych, naturalnie to ukazuie, że obietnice te nie innemu Kościołowi ſą poczynione, tylko koniecznie Widomemu, to ieſt, Kościołowi takiemu, w którymby widomie a nieprzerwanie zoſtawał i Lud biorący naukę Wiary, i Paſtérze Ludu nauczaiący, i powierzchne, a zatym widoczne, Paſtérſkiego Urzędu ſprawowanie, iuż to w dawaniu Nauki Wiary, iuż w ſzafowaniu Sakramentów.

Na rozumne o tym przekonanie, na przekonanie, mówię, iedynie nawet przyrodzone, krom nadprzyrodzoney Wiary, nie trzeba więcey, tylko przeczytać z uwagą to, co tam poprzedza, i co natychmiaſt naſtępuie.

Oto kiedy u Mateusza Swiętego w rozdziele XVI. w wierszu 18. mówi Chrystus do Piotra,, *Tyś ieſt Opoka, a ia na tey opoce zbuduię Kościoł móy: a bramy piekielne nie przemogą przeciwko Niemu:* natychmiaſt w naſtępuiącym wierszu 19. przydaie,, *Tobie dam Klucze Króleſtwa Niebieſkiego: cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano i w Niebie*

w Niebie: a cokolwiek rozwiążesz na Ziemi, będzie rozwiązano i w Niebie. Nie ieſtże to tu iaśnie opisany Kościoł, w którym widomie ſą i Paſterze i Owce? w którym widomie potępiaią i uwalniaią! w którym widomie wiążą grzeszników zaciętych, a rozwięzuią grzeſzników ſkruſzonych?

A czyliż to widome Paſtérſtwa ſprawowanie było tylko na czasy Piotra Nie miałoż przeyść do wſzyſtkich wieków przyſzłych, i nieuſtanie bydź czynione przez naſtępców tegóż Apoſtoła aż do ſkończenia świata.

Mowa tu tedy ieſt o Zgromadzeniu Widomym, i bez przerwania naſtępuiącym. J takiemu to Kościołowi obiecano, że go bramy piekielne nie przemogą.

Tymże przezorności wrodzoney torem dóydzieſz WPan Widzialnego Kościoła i w owey drugiéy obietnicy u tegoż Ewangeliſty w rodziale XXVIII. Idzie tam bowiem rzecz tym nieprzerwanym ſłów Chrystusowych ciągiem ,, *Dana mi ieſt wszyſtka władza na Niebie, i na Ziemi. Jdąc tedy nauczaycie wſzyſtkie Narody, chrzcząc ie w Jmie Oyca, Syna, i Ducha Swiętego: nauczaiąc*

czaiąc ie chować wszyſtko, comkolwiek wam przykazał. A oto Ja ieſtem z wami po wszyſtkie dni aż do ſkończenia świata. Nie mówiż tu rzeczą ſamą Chrystus,, idźcie: nauczaycie widomi widomych? a Ja z wami takie widome uſługi widomie ſprawuiącemi będę po wſzyſtkie dni. A kiedy dodał,, *aż do końca świata,* nie iawnaż rzecz, że Kościoł ten nigdy nayprzód bydź niemiał przerwanym przez niewidomość, potym, że obietnica ta nie do ſamych ſię tylko ściąga Apoſtołów, którzy niezadługo mieli umierać tak też i inni wſzyſcy ludzie; ale i do ich Naſtępców, maiących co raz po nich naſtawać iedni po drugich aż do końca świata. Takież upewnienia Boſkie o widomości Kościoła nieuſtanney aż do końca świata masz WPan i u Pawła Apoſtoła iuż to *I. Timot: III.* 13. iuż Ephes. IV. 12.

Jeżeliby iednak mimo to wſzyſtko, com tu powiedział, pozoſtało ieſzcze w ſercu WPana iakie upodobanie w owym uroionym Kościele niewidzialnym, tak chytrze, dla naygrawania ſię z obietnic Chrystusowych wymyślonym; tedybym ſię WPana pytał,

pytał, iakby ſobie trzeba poſtąpić pod owe mgliſte czasy zaćmionego Kościoła, chcąc wypełnić przykaz Chrystusa odſyłaiącego nas do Kościoła, żebyśmy zanosili do niego naſze ſkargi: żebyśmy ſłuchali iego wyroków: żebyśmy przeſtawali na iego ſądzie.

Pytałbym, do kogoby ſię powinni udawać bałwochwalcy, Turcy; Zydzi, aby przyieli prawdziwą Wiarę, i należli prawdziwą nieomylną, do pozyſkania zbawienia drogę.

Pytałbym, od kogoby te dusze uprzywilejowane, ów Kościół niewidomy ſkładaiące, wzieły na ów czas uwolnienie od iawnego wyznawania Wiary Swiętéy: kiedy Chrystus powſzechne uczynił prawo na wſzyſtkich Wiernych, żeby Go wyznawali przed ludźmi; inaczey, miał ſię ich zaprzéć przed Oycem ſwoim. Kiedy także i Paweł Apoſtoł wyraznie mówi, że na pozyſkanie zbawienia koniecznie trzeba Wiarę ſerca wyznawać uſtnie.

Pytałbym i o to, czyli ci nieſkażenie Wierni, ci od powſzechnéy zarazy wolni, byli uczeſtnikami nabożeńſtw, Sakramentów,

mentów, słowem, Taiemnic Boskich, widomie się w owym błędnym Kościele sprawuiących; czy byli, mówię, tych rzeczy uczestnikami spólnie z gminem ludu podległego błędom i bałwochwalstwu; czyli nie byli? Jeżeli byli, iakże się nie stali uczestnikami tegoż przestępstwa? Jak się tym samym w raz z niemi nie oderwali od prawdziwego Kościoła? W tych bowiem rzeczach z niewiernémi spółkować; iest to tym samym spółkowanie z Kościołem Chrystusowym tracić. Jeżeli zaś unikneli uczestnictwa Taiemnic owego mnóstwa dalekiego od Boga i od Wiary; iakże się nie dali postrzedz z ową swoią nieskażoną Wiarą w skrytości serca utaioną. Jak mogli bydź Kościołem niewidomym, daiąc się iawnie widzieć światu przez widome odłączenie się od błądzącego Kościoła.

Jak bydź może, że z tak wielu Dzieiopisów, którzy nam i Kościelne, i świeckie nawet owych Wieków dzieje podali pilnie, nie znalazł się zgoła żaden, któryby się był postarał uwiadomić nas otym. Zkąd, proszę ta wiadomość do Panów Pastorów doszła. Pytał-

Pytałbym naostatek, coby był za pożytek, co za pomoc, z owych Powszechnych Koncyliów na poskromienie heretyków, którzy od samego początku Chrześciaństwa nie omieszkali powstawać; ieżeli obietnice Chrystusowe nie Kościołowi Widomemu poczynione były? Bo przypuściwszy niewidomość Kościoła, iuż tym samym wszystkie owe wyroki Powszechnych Koncyliów zostaną podległe dalszemu roztrząśnieniu, iako pochodzące od Trybunału nie maiącego cale, czymby nas o swoiéy nieomylności zabespieczył. Wszyscy tedy owi dawni heretycy, Aryanie, Nestoryanie, Eutychianie, Macedonianie, Pelagianie, słowem mówię, wszyscy, maią iuż wszelką wolność od zakały herezyi. Otwieracie im WPanowie piękne wrota. Niczego im więcey nie trzeba, tylko wniść do takiego Niewidomego Kościoła, który też oni równie łatwo, i z równym prawem iako i wy, wystawią sobie na uniknienie Klątew Powszechnego Kościoła, widomie zebranego na Synodach i Koncyliach.

Przyznasz to WPan sam, że na te wszyst-

 kie

kie pytania nie można znaleść żadney dostateczney odpowiedzi: i że ze wszystkich Protestantskich Auktorów żadnego niemasz, któryby swoie w tey materyi zdanie rozsądniey wyraził, iak ów sławny Melanchton, który po Lutrze naywięcey się przyłożył do wasżey mniemaney Kościoła naprawy. Oto iego słowa w przemowie na początku pism iego. *Necesse est fateri visibilem Ecclesiam, de qua Filius Dei inquit,* Dic Ecclesiæ, *&* *de qua Paulus ait,* sumus spectaculum toti mundo, Angelis, & hominibus. *Quale spectaculum est, quod non cernitur? Quò spectat autem hæc portentosa oratio, quæ negat esse visibilem Ecclesiam? Delet enim omnia testimonia antiquitatis, abolet judicia, & facit anarchiam infinitam.* To iest: ,, nie można nieprzyznawać Widzialnego ,, Kościoła, o którym Syn Boski mówi, ,, *Powiedz Kościołowi:* i o którym Paweł ,, powiada, *staliśmy się widowiskiem całemu* ,, *światu, Aniołom i Ludziom.* Jakież to wi- ,, dowisko, którego nie widać? Dokądże ,, to zaś zmierza ta szkaradna mowa, któ- ,, ra prze, żeby Kościoł bydź miał Wi- ,, domym? zagładza ona bowiem wszyst- ,, kie

,, kie świadectwa starożytności, znosi są- ,, dy (to iest, rzeczy od Kościoła Boże- ,, go uroczyście osądzone, i sądów tych ,, dekretami wiecznie obwarowane) a w- ,, prowadza nierząd nieskończony.

Już tedy owa wycieczka, do Niewidomego Kościoła iest wam, Panowie moi, zupełnie zagrodzona. Osobliwie że i Doktor Kalwin naucza iawnie, iż *nie będąc w Kościele Widzialnym, żadnego odpuszczenia grzechów, ani zbawienia duszy, spodziewać się nie można,* (Jnstit: 14. Cap. 1.) i Auszpurska Konfessya w artykule siódmym uroczyście wyznaie Powszechnego Kościoła Wieczystość oraz i Widomość témi słowy,, *Nauczamy, iż każdego czasu powinien trwać święty Chrześciański Kościoł* (oto niezaginiona Wieczystość) *Który iest Zgromadzenie wszystkich Wiernych, u których samey czystey Ewangelii nauczaią, i Sakramentów udzielaią* Otoż i nieprzerwana widomość. Bo czyliż mogą albo niewidzialni niewidzialnych nauczać, albo tacyż takimże Sakramentów udzielać? A ieszcze iaśniey toż samo mówiąc, czyliz może iakowy Nauczyciel Wiary, czyliz może iakowy

 udzie-

udzielacz Sakramentów, dawać naukę Wiary i Sakramenta tym Uczniom, o których nie wie, którzy to oni ſą? nie wie, gdzie oni ſą? owſzem nawet nie wie, czyli oni gdzie ſą? Czyliż wzaiem tacy niewidzialni Uczniowie mogą brać Naukę Wiary i Sakramenta od Nauczycielów i Miniſtrów takichże?

A tu właśnie ieſt mieyſce, żeby tych niewidomego Kościoła budowników pokonać ieſzcze raz, a pokonać iawnie, takim całe dowodem, iaki niegdyś na pokonanie Nowochrzczeńców albo Menniſtów podaiąc Doktor Luter w iednym liście ſwoim do dwóch Plebanów, pokonał nim nie tylko Menniſtów tychże, ale oraz i ſiebie ſamego, i wſzyſtkich razem Dyſſydentów. Ten iego liſt znayduie ſię w tomie czwartym Kſiąg iego drukowanych w Jenie Roku 1560. u Donata, na karcie 320. i daléy, gdzie tenże Luter tak rzecz wywodzi., Gdyby, prawi, Chrzeſt „dzieci nie był ważnym, tedyby poſzło „za tym, że już więcey niżeli przez ty„ſiąc lat nie było nigdzie prawdziwego „Chrześciańſtwa, a zatym ani prawdzi-

„wego

„wego Kościoła: ponieważ więcey iuż „niżeli przez tyſiąc lat, aż do naſtania „Menniſtów nie chrzczono iuż więcey „w Chrześciańſtwie tylko dzieci.

Obróćmyż ten ſam tego Goliata miecz przeciw niemuż ſamemu, i przeciw całym woyſkóm dziſieyſzych przepowiadaczów nauki iego, pokonywaiąc ich razem wſzyſtkich takimże cioſem. Panowie. Gdyby od wieku czwartego aż do naſtania waſzych Konfeſſyi nie było Widomego Kościoła, tedyby poszło za tym, że więcey niżeli przez tyſiąc lat nie było iuż nigdzie na świecie prawdziwego Chrystusowego Kościoła: ponieważby więcey iuż niżeli przez tyſiąc lat nie było na świecie Kościoła przepowiadaiącego prawdziwą Ewangelią, albo naukę Wiary, i należycie ſprawuiącego Sakramenta. Kościoł bowiem Widomy, iako wy głośno nauczacie, w tym oboygu ſzkaradnie błądził, a zatym iuż prawdziwym Kościołem nie był: zaś niewidomy waſz Kościoł nie tylko tych powinności, prawdziwemu Kościołowi nayiſtotnieyſzych, nieſprawował, ale nawet ani ſprawować mógł: zaczym

on

ón ani maiąc, ani nawet mieć mogąc tych, według własnegoż Auszpurskiego wyznania waszego, istotnych prawdziwego Kościoła przymiotów, bydź prawdziwym Kościołem nie mógł. Zaczym daley, według waszey nauki, prawdziwy CHRYSTUSów Kościoł nie tylko był rzeczą samą zaginął w oczach ludzkich, ale nawet i w oczach Boskich, bo go iuż w cale nie było nigdzie.

Doskonały WPana rosądek, i prostość serca Jego, czynią mi wielką nadzieię, że po tak gruntownych dowodach uznasz nędznośc tego wybiegu o niewidomości Kościoła. Mówię iuż daley, że tenże Kościoł daiący się zawżdy widzieć przez nieustanne zostawanie w nim ludu, i przez takież następowanie Pasterzów, i przez powierzchne, a zatym widzialne, w nim sprawowanie urzędu duchownego, od założenia swego nie przestał nigdy bydź CHRYSTUSOWYM Kościołem, ani przestanie do końca świata.. Jest to niepochybne wniesienie z poprzedzaiącéy tu prawdy.

Bo ieżeli to temu Widomemn Kościołowi poczynił CHRYSTUS, owe obietnice

swoie;

swoie; tedyć koniecznie będzie to tenże sam Kościoł, który doznawał, i zawsze doznawać będzie, skutku obietnic tychże. A zatym, kiedy znayduiemy ludzi mówiących, że Wiara w Kościele poczeła się była psuć od czwartego wieku, i że więcey niżeli przez tysiąc lat przed reformami Dyssydenckiemi Kościoł sprawowany przez Biskupów nie był iuż więcey CHRYSTUSOWĄ Oblubienicą, ale Babilońską albo czartowską nierządnicą; cóż sobie możemy pomyslić o ludziach, którzy się tego nie wstydzą mówić, iezeli nie to, że niepoięty ich upor pozbawia ich wszystkiego zdrowego rozumu, ani im dozwala uważać tego, że przez tę piękną osnowę religii czynią samego BOGA CHRYSTUSA kłamcą tak mało w obietnicach swoich rzetelnym, iak wspaniałym?

Nie iestże to rzecz dziwna, że ludzie ci, którzy się nieustannie chełpią z nieporównanéy pilności swoiey w trzymaniu się słów Pisma, i którzy na tey mniemanéy pilności zakładaią fundament swoiey reformy; kiedy rzecz iest o artykule względem Kościoła, ktory to artykuł iest

ieden

ieden z owych, na których naywięcey należy, artykuł zgoła, który Apostołowie sądzili za rzecz przyzwoitą, żeby go było położyć w składzie Wiary tuż zaraz po tym, co się powinno wierzyć o trzech Osobach Boskich; nie iest że to, mówię, rzecz dziwna, że ci Panowie gadaią o tym artykule, sprzeciwiaiąc się w brew słowom iasnego Pisma? Chrystus wyraźnie mówi, że bramy piekielne nie przemogą przeciw Kościołowi Jego, a oni śmieią mówić, że w samey rzeczy przemogły! Chrystus przyrzeka, że On sam po wszystkie wieki aż do skończenia świata będzie zostawał z następnym zgromadzeniem Pasterzów; a oni śmieią bluźnić, że tenże Chrystus od wielu iuż wieków opuścił był to zgromadzenie Pasterzów! Paweł Apostoł powieda, że zawsze będą Pasterze y Nauczyciele prawdziwi, iako koniecznie potrzebni do utrzymania i zachowania Kościoła; a oni powiedaią, że przez tak wiele set lat nie było innych Pasterzów i Nauczycielów, tylko fałszywi, tylko zwodziciele, tylko nauczyciele kłamstwa!

Alboż

Alboż to nie piękne rozpoczęcie na przysposobienie nas do wierzenia im na ich słowo, kiedy nas upewniaią z taką ową rzetelności swoiey postawą, że kędy idzie o kierowanie Wiary; tam ich nayprzednieysze staranie, tam ich iedyny cel iest, trzymać się co do litery tego Pisma Swiętego, które to nam podaią za iedyne prawidło Wiary? Prawdziwie Mci Panie, wielce iest trudno, żeby rozum równie rozsądny iak Twóy, nie postrzegł tu ducha chytrości i przewrotności, ducha czartowskiey zdrady.

Jeżeli zaś iest mieysce zadziwienia, patrząc na te ich udawania wyrażone tak bespieczną miną, i tak wspaniałą mową, a tak mało prawdziwe kiedy przychodzi do skutku, czyliż nie będzie mieysce słusznego nawet urażania się na niegodziwe a bezwstydne sztuki tych, którzy maią w tym interes, żeby ludzi utrzymywali w błędzie? Bydź nie może, aby WPanu nie przywodzono na pamięć z iakie sto razy owych siedmiu tysięcy Jzraelitów ukrytych za czasu Eliesza Proroka, III. Reg. XIX. 14. Jest to naymilszy przykład, który Panowie

Ministro-

Miniſtrowie waſi zwykli powiadać na da-
nie iakiego pozoru prawdy owemu uroio-
nemu u ſiebie niewidomemu Kościołowi.

Rozumiał Prorok, mówią oni, że on tylko ſam ieden pozoſtał z Wiernych: rozumiał, że prawdziwa Religia cale iuż była na świecie zgaſła: a tym czaſem BOG mu pokazał, że było ieſzcze ſiedm tyśięcy Jzraelitów, którzy nie uklękali przed Balem. J nie byłże to, mówią daléy, nieiaki Kościoł niewidomy, który śię w ten czas znaydował, kiedy iuż ani naymnieyſzego znaku Kościoła Widomego nie widziano?

Odpowiadam. Panowie! Jakimże to czołem nie wſtydzicie śię mówić, iż Prorok ten rozumiał, że prawdziwa Religia cale iuż była na świecie zgaſła? że na ów czas iuż i naymnieyſzego znaku Kościoła Widomego nie widziano? Czemuż to chytrze taicie, że na ów czas dwoie było Króleſtw Ludu Bożego, Króleſtwo Jzraelſkie i Króleſtwo Judſkie, i że na ówże czas, kiedy Religia źle śię bardzo miała w Króleſtwie Jzraelſkim dla prześladowania od Achaba Króla, co też przymuſiło prawdziwych Wiernych, aby śię kryli; taż ſama Religia, o czym dobrze zapewne wiedział Prorok, przedziwnie kwitła w Króleſtwie Judſkim za ſtaraniem naypobożnieyſzych Królów, Azy i Jozafata? Czynicież to przez niewiadomość, że tu zaniechywacie opowiedzieć prawdziwego na ów czas położenia rzeczy?

Ale któżby mógł tak rozumieć o was, którzy tak pilno wartuiecie Pismo na wyſzukanie tam wſzyſtkich wam ſprzyiaiących pozorów? ſama tedy nierzetelność, ſamo przedśięwzięcie zwodzenia, ieſt wam przyczyną udawania śię do tego przykładu, który żadneyby nie miał mocy na poparcie waſzego niewidomego Kościoła, gdybyście rzecz bez chytrości, ze wſzyſtkiemi okolicznościami opowiedzieć chcieli.

Ale z drugiéy ſtrony, chocby śię nawet dowodnie pokazało, że Kościoł Zydowſki uſtał był na iaki czas, cóżby za korzyść ztąd była dla was na dowiedzienie, że toż ſamo mogło śię i Kościołowi Chrystusowemu przytrafić? Czyliż między obietnicami od BOGA tym Kościołom poczynionemi żadnéy różnicy nie

nie masz? Gdzież się znayduie w starym Testamencie, że bramy piekielne nie przemogą przeciwko Synagodze?

Nie mogę tu zamilczeć i drugiego Panów Pastorów zarzutu. Nie z większą ón rzetelnością i szczerością serca czyni się iako i przeszły. Że iednak zdaie się bydź zdolnym zaćmić prostszych, nie zaniecham go tu położyć. Lubo ci sami, co go nam zarzucaią, czuią to dobrze, że do gruntu rzecz biorąc, niczym on więcey nie iest, tylko biednym wykrętem iednym ... Posłuchaymy.

Mówi się w składzie Apostolskim ,, Wierzę święty Kościół ,, Co się zaś wierzy, tego się nie widzi. A zatym Kościoł, który się wierzy, nie iest widomy.

Proszę ia tu WPana, co byś trzymał bądź o szczerości, bądź o zdrowym rozumie iakowego człowieka, któryby Ci tym sposobem dowodził, że Apostołowie nie wierzyli w Chrystusa, ponieważ Go widzieli? Albo że WPan sam nie wierzysz Chrztu, nie wierzysz Pisma świętego, lub Eucharystyi, na które tak często patrzysz?

Mogłoby się tu więc bez moiey odpowiedzi

wiedzi obeyść. Jednakże odpowiedam, że w Kościele iedne się rzeczy widzi, a drugich się cale nie widzi, ale się ie tylko wierzy. Co się w nim widzi, iest to zgromadzenie Wiernych sprawowane przez należytych Pasterzów: Co się zaś wierzy, iest to, że trzeba bydź tego zgromadzenia członkiem, żeby pozyskać zbawienie duszy: iest to, że te gromadzenie ma trwać aż do skończenia świata bez żadnego przerwania; iest to, że tez same zgromadzenie nie może w błąd wpaść, ani odstąpić prawdy około Wiary.

Toć iest, co my Katolicy wierzemy, a czego nie widziemy. Toć iest, przez co dopełniamy owego Artykułu Wiary: *Wierzę Swięty Kościoł.*

Wywiodłem WPanu iaśnie, że Kościoł ten, któremu Chrystus Bog owe tak wielkie obietnice poczynić raczył, iest to Kościoł zawsze Widomy: iest Kościoł od pierwszych założenia swego początków aż do końca świata zawsze nienaruszenie trwaiący. Pozostaie iuż wywieść, że tenże Kościoł w nauce zbawienia iest cale nieomylny

to ieſt, że nigdy nie mógł, i nigdy nie będzie mógł, błądzić około Wiary, i około należytego ſprawowania Sakramentów. Oto oczywiſty tego dowod.

,, Gdyby kiedy Kościoł nauczał błędów ,, przeciwnych Wierze, albo też źle ſprawował Sakramenta; natychmiaſt by ,, przeſtał bydź prawdziwym Kościołem. ,, Jako bowiem nie przez co innego ón ,, ieſt prawdziwym Chrystusowym Kościołem, tylko przez wyznawanie czyſtey od wſzyſtkich błędów Chrystusowey Wiary, i przez należyte Sakramentów Chrystusowych ſprawowanie; tak ,, ſkoro by tylko w téy Wierze, i w ſprawowaniu tych Sakramentów zbłądził, ,, utracił by natychmiaſt tę prawdziwego Kościoła Chrystusowego chwałę.

,, Ale ſię iuż dowiodło, że Kościoł ten ,, (Kościół, mówię widomy, rozſzerzony ,, po całym świecie, daiący ſię poznać z ,, uſtawiczności ludu i z naſtępowania Paſterzów) według uczynionych ſobie od ,, Chrystusa obietnic, nie może nigdy ,, przeſtać bydź prawdziwym Chrystusowym Kościołem.

,, Toć

,, Toć tedy przyznać trzeba, że tenże ,, Kościoł nie może nigdy nauczać błędów przeciwnych Wierze, ani Sakramentów źle ſprawować.

Oto krótki i proſty, ale nie odbity dowód, kończący wſzyſtkie ſprzeczki między Katolikami i Dyſſydentami. Oto dowód, na który ſtrona przeciwna nic nam gruntownego odpowiedzieć nie zdoła do końca świata.

Niechże teraz Panowie Paſtorowie ſzukaią, iak chcą, ułagodzenia w ſłowach, żeby nie mówili, że Kościoł poſzedł w ruinę, żeby przeto nie byli przymuszeni zadawać Chrystusowi kłamſtwo i przegraną z czartem. Niech mówią, że tenże Kościoł tylko ſię był nachylił ku upadkowi: że w nim Wiara nie cale była wygaſła, ale ſię tylko była zaćmiła: że Prawdy Ewanieliczne były nadwerężone, ale ieſzcze nie cale były zniſzczone. Wszyſtkie te ich wybiegi nie obronią ani przerzeczonych obietnic, ani tych, którzy chytrze udaią, że ie przyznaią i poważaią; a tym czasem, żeby iako tako uniknąć hańby o bezbożność herezyi,

zyi, z przewrotności serca dobywaią wszystkich przewrotnego rozumu sił na wydarcie Kościołowi skutku obietnic tychże.

My tym wszystkim nie daiąc się ułudzić, będziemy prosić, żeby z nami mówiono iasno, i w szczerości: żeby na zapytania nasze odpowiadano nam według Ewangelii, albo, *iest, iest*; albo, *nie, nie*; Będziemy tedy pytać,, Albo Kościoł nauczał błędów, albo ich nie nauczał? Albo te błędy, których nauczał, były szkodliwe zbawieniu, albo nie były? Jeżeli kiedy Kościoł nauczał błędów szkodliwych zbawieniu, toć ón tedy poszedł w ruinę; toć mu słowa nie dotrzymał BOG Chrystus, i został kłamcą, został zwyciężonym od czarta. Jeżeli zaś Kościoł nie nauczał błędów przeciwnych zbawieniu; toć wy Panowie, nie słusznie się od iedności i od Wiary Jego odrywaiąc, ściągnęliście na siebie Kościoła tegoż, i samego Chrystusa przeklęctwo iako poganie i iawnogrzesznicy.

Te Katolickie na Panów Teologów Dyssydenckich natarcia tak są silnie i nieod-

nieodbite, że niemasz żadney tak szkaradney nieprzyzwoitości, ktoreyby na ich uniknienie ciż Panowie nie odważyli się przypuścić. Proszę znowu, chciey tu WPan ponowić swoią w słuchaniu pilność, i uwagę.

Sławny Minister Strażburski Balcer Bebel, w Księdze, ktorey dał tytuł,, *Ewangelische Glaubens Krafft*, to iest *Stałość Wiary Ewangelickiey*, (ktorą to księgę udaią nam za naydoskonalszą w tym rodzaiu) mówi, że obietnice poczynione Kościołowi od Chrystusa, nie były poczynione bez żadney zgoła kondycyi, ale tylko pod tym dokładem, albo pod tym warunkiem, że Kościoł póty nie wpadnie w błędy, póki za regułę Wiary swoiey trzymać się będzie szczérego słowa Bożego, i póki od niego nie odstąpi. A ta odpowiedź, iakoby wyrok z Nieba, tak iest od wielu Panów Dyssydentów przyięta dzisiay.

Cóż się WPanu zdaie? na iakże wielką, na iakże godną BOGA wspaniałość, iuż to dla swoiey chwały, iuż dla uszczęśliwienia Kościoła swego, wysadził się BOG

Chry-

Chrystus w nadawaniu temuż Kościołowi wielkiego przywileiu Nieomylności pod tym dokładem, że *Kościół ten póty nie wpadnie w błędy, póki za regułę swoiey Wiary trzymać się będzie szczérego słowa Bożego!*

Gdzież iest na świecie człowiek, iakożkolwiek niewiadomy rzeczy, i niepiśmienny; któryby nie był dla siebie pewien teyże samey korzyści? I będzież się to więc miało za osobliwszy, za godny BOGA wspaniale szczodrobliwego przywiley, Kościołowi nadany; co temuż Kościołowi iest zgoła spólno i pospolito z nayostatnieyszym ze wszystkich na świecie ludzi?

Potrzebaż na to było włożenia się powagi przyrzekaiącego Boga; potrzebaż było uroczystego zapewnienia dla tegoż Kościoła o nieprzerwaney do końca świata assystencyi Chrystusa, i Nayświętszego Ducha Jego Boskiego, Ducha Prawdy: żeby nas było uwiadomić, że tu dopóty żadnego nie będzie błędu, dopóki się nie odstąpi od reguły i od prawidła prawdy? Potrzebaż było, aby BOG sam około rze-

czy

czy tak marney, tak nic wartey, tak pyszne Kościołowi swemu obietnice poczynił? nie iestże zelżywa raczéy, niż przystoyna Naywyższemu BOGU, próżna nadętość tych obietnic, których koniec wychodzi wreszcie na iedno NIC?

Proszę, pozwól mi WPan obiaśnić to przykładem ludzkim. Daymy, żeś umyślił zwiedzić iakie nayodległeysze za morzem kraie. W takowym razie gdyby WPanu kto w ieden naypoważnieyszy sposób, i ze wszystkiemi znakami szczérości, uroczyście przyrzekł, wyświadczyć Mu iednę osobliwszą łaskę przez nauczenie Go *sekretu niezabłądzenia nigdy, choćbyś lądem i morzem cały świat na wszystkie strony obieżdżał*; i gdyby zaraz tenże niewiem iaki Łaskawca dodał, że tego sekretu treść zawisła na tym, *ieżeli nigdzie, gdziekolwiek się obrócisz, nie będziesz odstępował od prawdziwey drogi prosto prowadzącey tam, gdzie sobie zamierzysz stanąć*: proszę cobyś WPan o takim człeku, cobyś o téy osobliwey łasce, cobyś o tym sekrecie i przyrzeczeniu sądził?

I taż to więc bałamutną obietnicą,

czło-

człowiekowi nawet, byle cokolwiek rozumnemu i uczciwemu, nie przyſtoyna całe, będzie przyſtoynie i rozumnie przypiſywana BOGU? a przypisywana iako naywiękſza łaſka? iako ieden nayoſobliwſzy przywiley.

Któż nie widzi, że tu BOG Chrystus obiecuie bez wſzelkiego dokładu albo warunku? kto nie widzi, że znaczenie Boſkich obietnic tych właściwie i wyraźnie ieſt to, iż nigdy do tego nie przyidzie, aby Kościoł odſtąpic miał od ſzczérego słowa Boſkiego?

Bydź muſi, że ſą takowi na świecie ludzie, ktorzy mało co ſię znaią na rzeczach śmiechu godnych, kiedy nam, nie żartuiąc, takowe odpowiedzi daią: a to nawet w rzeczach BOGA ſamego tyczących ſię. Cała korzyść, którą oni ztąd odnoſzą, ieſt ta, że pośmiech, na który ſię podaią, ściągaią nawet i na ſprawę, którą utrzymać uſiluią I bez porównania lepiey by było dla nich, i dla ich ſtrony, ſzczérze wyznać, że nie umieią odpowiedzieć na zarzuconą ſobie trudność, niżeli na rozwiązanie iey dawać tak bałamutne odpowiedzi. Ale

Ale posłuchaymy ich ieſzcze, bo ieſzcze nie powiedzieli wſzyſtkiego. Oto zarzucaią nam, że nieomylność ieſt przywileiem, albo przymiotem, ſamemu tylko BOGU właſnym: a zatym ani o tym pomyślić mozna, żeby w ten Boſki przymiot przyſtroić Zgromadzenie ludzi, ile wſzyſtkich pobłądzeniu podległych.

Zebyś ſię WPan z próżności tego wybiegu rozśmiał, albo raczéy żebyś ſię zadumiał nad nierzetelnością i brzydkim wykrętarſtwem ſwoich Teologów; nie potrzeba tu więcéy tylko w podobnéy całe, a téy bynaymniéy niewątpliwéy materyi, podobny temu położyć dowod. Argumentuymy tedy tak naprzykład.

Władza czynienia cudów ieſt przywileiem albo przymiotem ſamemu tylko Bogu właſnym: a zatym ani o tym pomyślić można, żeby w ten Boſki przymiót przyſtroić ſtworzenie iakie, ile do przyrodzonego nawet nietylko działania, ale i bytu na świecie, całe z ſiebie nie zdolne, ieżeli ſię do tego nie przyłoży łaſka Stwórcy. Toć tedy fałsz to ieſt, żeby albo Moyżeſz, albo Jozue, albo Apoſtołowie,

łowie, mieli kiedy prawdziwą moc czynienia cudów.

A co MPanie? Ten drugi dowód nie iestże taki właśnie iak tamten pierwszy? Kula w kulę! Co tedy WPan odpowiesz na ten drugi, to samo odpowiesz i na pierwszy. Odpowiesz, mówię, bez wątpienia, że iako władza czynienia Cudów, wrodzona i z istoty natury cuda czyniącemu służąca, tak też i nieomylność takowaź, iest przymiotem BOGU samemu właśnym, żadnemu zgoła stworzeniu niesłużącym.

Jako iednak nie idzie zatym, żeby władza czynienia cudów nie mogła bydź od BOGA stworzeniu iakowemu udzielona z łaski; tak i o nieomylności należy mówić. Kościoł tedy zgromadzony z ludzi omylnych, i błędowi podległych, nie może bydź nieomylnym z swoiey ułomnéy natury, ale bydź może takim z przywileiu udzielonego mu od BOGA, z łaski Boskiey.

A czyliż się ci Panowie Teologowie odważą mówić, że BOG Wszechmocny, tak iako w sobie iest, przez wszystkie obiaśnię-

obiaśnienia i wsparcia swoie nie potrafi Kościoła swego ochronić od pobłądzenia; choćby to nawet postanowił uczynić? choćby uroczyście obiecał? Tak mówić, nie byłożby to i głupstwo, i bluźniérstwo?

Ale cóż nam tu ieszcze Panowie Pastorowie mówią? Nic gruntownieyszego nad to wszystko, co aż dotąd mówili.

Zebym iednak WPanu na wszystkie ich zarzuty, ile w tey krótkości bydź może, dał gruntowną odpowiedź, posłuchaymy ich daléy. Mówią tedy.

Kościoł cały nie przestaie w Pacierzu prosić BOGA ,, *Odpuść nam winy nasze.* Toć tedy on sam uznaie się bydź winnym wielu ułomności: toć uznaie, że iest podległym pobłądzeniu.

Ten zarzut tak mało iest wart odpowiedzi, iako i wszystkie wyższe. Ze iednak częste iego zażywanie, w którym go maią Panowie Pastorowie, upewnia nas, iż go wielce u siebie ważą, odpowiem krótko.

Nic prawdziwszego nad to, że wierni, z których się składa Kościoł, są wszyscy w szczegulności grzeszni, wszyscy podlegli

legli pobłądzeniu. Nie przeto iednak można prawdziwie mówić, żeby Kościół cały był grzeszny, żeby był pobłądzeniu podległy.

Każda w szczegulności Osoba prosi w Pacierzu o odpuszczenie grzechów swoich. Kościoł także cały prosi o toż za wszystkie w szczegulności członki swoie. Nie przeto iednak prosi o odpuszczenie grzechów, któreby onże sam popełniał, iako Kościoł. Takie albowiem grzechy musieliby iednomyślnie, za wyraźną lub domyślaną umową wszyscy Wierni popełniać przez się, albo przez wysadzonych na to pełnomocników, a popełniać imieniem całego Kościoła. Jakich grzechów nie było nigdy, nie będzie nigdy, i bydź nie może nigdy. Łatwo to WPan sam obiaśnić sobie możesz w tych dziełach ludzkich, które właściwie są dziełami Publiczności, albo Powszechności iakowey ludzkiego zgromadzenia. Takiemi są, naprzykład mówiąc, w naszéy Rzeczypospolitéy stanowienia Praw Narodowych, uroczyste przymierza, pokóy, woyna, z postronnémi Mocarstwy, i tym podo-

podobne. I dla tegoć to BOG sam przez usta Pawła Apostoła daie temuto Kościołowi owe naychwalebnieysze, a nieomylne zaświadczenie swoie, że Kościoł ten CHRYSTUSOWĄ *iest Oblubienicą bez zmazy bez zmarszczki, świętą i niepokalaną*. Efez. V. 27. iakżeby on zaś mógł bydź *bez zmazy*, iakby mógł bydź *święty i niepokalany*, gdyby grzeszył cały powszechnie, a nie wszczegulnych tylko członkach? gdyby grzeszył grzechami nie tylko członkóm samym poiedyńczym, ale i iemu samemu w powszechności właściwemi? grzechami popełnionemi od całego Zgromadzenia imieniem tegoż Zgromadzenia?

Na lepsze ieszcze poznanie zdrady, którey tu zażywaią nieprzyiaciele Kościoła, chciéy WPan zważyć, że bez końca iest rzeczy, które się mogą mówić o wszystkich szczegulnych Osobach Zgromadzenie iakowe składaiących, które iednak rzeczy nie przeto mówić się mogą o samym Zgromadzeniu owym.

Mówi się naprzykład bardzo dobrze, że każdy Obywatel naszéy Rzeczypospolitéy iest człowiekiem z oyca i z matki zrodzonym.

dzonym, iest człowiekiem śmiertelnym: potrzebuie pokarmu, napoiu, snu że czasami siedzi, leży, chodzi pieszo, ieździ albo konno, albo powozem: umiera &c. A przecież nie można rozumnie mówić, że naszą Rzeczpospolita iest człowiekiem z oyca i z matki zrodzonym, i tam daléy.

Toż się ma rozumieć i twierdzić o Powszechnym Kościele. Wszystkie szczególne Osoby, z których się on składa, są śmiertelne; nie przeto iednak Kościoł iest śmiertelny. Wszystkie są podległe omyłce; nie przeto iednak Kościoł iest podległym omyłce. Przyczyna zaś tego iest, że obietnice owe są od BOGA uczynione nie szczególnym osobom, ale całemu razem Zgromadzeniu.

Ale czas też iuż doświadczyć, czyli Panowie Pastorowie, wymyślaiąc ów niewidomy Kościoł, ocalaią przez to wspomnione obietnice Boskie o nieomylności Powszechnego Kościoła. Nic bowiem łatwieyszego nie iest, a oraz nic słuszniey szego, iako ów dowod, który oni przeciwko nam z Pacierza biorą, obrócić na nich

nich tym ich własnym sposobem,, Ci, ,, z których się składa wasz Kościoł niewi- ,, domy, mówią zapewne Pacierz, i w nim ,, Boga proszą, *Odpuść nam winy nasze*. Toć ,, Kościoł ten ma swoie winy i błędy, a ,, zatym nie iest nieomylny. A zatym ,, daléy CHRYSTUS BOG w swoich obietni- ,, cach haniebnym został zwodzicielem i ,, zdraycą &c.

Tu my czekamy na odpowiedź obrońców tego niewidomego Kościoła. Czekamy, iak tu Panowie Pastorowie utrzymuią honor obiecuiącego BOGA. Albo raczéy czekamy, iak siebie samych ochronią od iawnéy zakały fałszerzów Pisma Boskiego, zdrayców Wiary, heretyków oczywistych, i iawnie o to przekonanych. Cożkolwiek oni tu bowiem nam odpowiedzą, obrócimy to zaraz przeciwko nim na naszą stronę za Widomym Kościołem.

Nie poymuię tego, iak się Panowie Teologowie Dyssydentscy nie wstydzą udawać do tak zdradliwych dowodów, a to iedynie dla ułudzenia prostego gminu swoich uczniów. I dzie tu o wieczność, a oni

a oni na utrzymanie biédnego ludu w herezyi, za którą wieczna dusz zguba koniecznie idzie, zażywaią zdrady! Gdzie indziéy bowiem oprócz Prawdziwego Kościoła, o którym tu mówiliśmy dotąd, nie można zyskać zbawienia duszy: nie można uniknąć zguby duszy.

Wszystkie figury i przymioty, Kościołowi temu w Piśmie Swiętym nadane, iawnie tego dowodzą. Jeżeli Kościoł ten Chrystusową iest Oblubienicą, tedy sami tylko Synowie tey Powszechnéy Matki mieć mogą część w dziedzictwie Pańskim. Jeżeli Kościół tenże ciałem iest Chrystusowym; tedy same tylko ciała tego członki mieć będą życie wieczne. Jeżeli iest winną Macicą; tedy odcięte od niego gałązki uschną, i w ogień wieczny wrzucone będą. Jeżeli iest Królestwem Chrystusowym; tedy ten Chrystus nie uzna za swoich wiernych Poddanych, tylko tych, co są z Królestwa tego; a wszystkich innych poczyta za swoich nieprzyiaciół. Wszyscy Oycowie święci iednym głosem wołaią, że gdzie indziéy okróm Kościoła niémasz zbawienia. Wszyscy upewniaią,

upewniaią, że iako pod czas potopu świata ktokolwiek w Arce Noego nie był, w wodach zginął; tak ktokolwiek w Kościele nie iest, zginąć musi: że ktokolwiek niéma Kościoła za Matkę; ten nie może mieć BOGA za Oyca &c.

A możnaż rostropnie pomyślić, że ciż Oycowie święci mówią to o uroionym owym Kościele niewidomym? Gdyby bowiem tak było, do kogożby oni obracali mowę? Mówili to oni iuż do Manicheyczyków i Donatystów, iako Augustyn; iuż do Nowacyanów, iako Cypryan; iuż do Lucyferianów, iako Hieronim; iuż do innéy iakowéy poimiennéy Sekty Heretyków, iako Fulgencyusz, i takowi inni. Ale w uroionéy niewidomości Kościoła któżby był stosował do siebie te ich napominania? Czyliżby raczéy nie sądził każdy, że ma prawo poczytywania się za złączonego z niewidomym Kościołem?

Możnaż sądzić, że ciż Oycowie święci, i wszystek Lud Chrześciański za ich nauką idący, byli w błędzie nieznania się na istocie prawdziwego Kościoła? Zasadzać

dzać więc zbawienie swoie na perswazyi wszystkim Oycóm świętym, i wszystkiemu świata całego Chrześciaństwu, tak dalece przeciwney, czyliż to będzie rozum?

Proszę i to uważyć. Od czasów Apostolskich po wszystkie wieki aż do nastania tych waszych Konfessyi, nikt się nigdy pod żadnym pozorem Reformy Wiary nie oderwał od Ciała Chrześciaństwa, którego przedtym był członkiem, i które się zawsze składało z Ludu i z Pasterzów nieprzerwanie następuiących, gdzie Wiara Synów zawsze była taż sama co Wiara Oyców; nikt się, mówię, co do Wiary nie oderwał od tego Ciała; żeby natychmiast od wszystkich Wiernych całego świata Chrześcian nie miał bydź osądzony za heretyka. Bo proszę mi ukazać choć iednego takiego oderwańca, któregoby nie potkała ta hańba.

A możnaż tego zaprzeć, że Luter, że Kalwin, że inni tacy waszych reformowanych Wiar iuż Wynaleźcy, iuż Rozsiewacze, że owi wasi Przodkowie, którzy do nich przylgneli piérwsi, oderwali

się właśnie tak, i od takiego Ciała Chrześciaństwa? Oyciec Lutra, Oyciec Kalwina, Oycowie wszystkich tych, którzy za niemi poszli, czyliż, iako to świat cały wie, nie Katolikami Rzymskiemi byli? Czyliż o Mszy Swiętey, o Czyscu, o liczbie Sakramentów, o Spowiedzi do ucha &c. nie toż samo wierzyli, co my wierzemy dotąd?

Rzecz tedy iawna, że Luter, że Kalwin, że wszyscy naśladowcy ich, oderwali się od Ciała, to iest, od Zgromadzenia Chrześciaństwa, które przed niémi było. Ale to Ciało, to Zgromadzenie, nic innego nie było, tylko Chrystusów Kościół nieustaiący według Jego obietnic (: bo ieżeli to nie był Chrystusów Kościół, tedy prosiémy ukazać nam inny takowy :) toć tedy Luter, toć Kalwin, i towarzysze ich, odłączyli się niegodziwie od Kościoła Chrystusowego, i w herezyą na swoie nieszczęście wpadli, a tego nieszczęścia swego Was dziedzicami po sobie zostawili.

§ IV.

O gruncie nauki tegoż Kościoła.

KAżda ogółem wiara zasadza się na słowie tego, któremu wierzemy mówiącemu. Jako więc wiara ludzka zasadza się na słowie ludzkim; tak Wiara Boska na niczyim się innym słowie zasadzać nie może, tylko na słowie Boskim. Ale iako słowo ludzkie może bydź dane albo ustnie tylko, bez wszelkiego pisma, albo też i na pismie; tak zarównie i słowo Boskie może bydź albo wymówione tylko bez wszelkiego Pisma, albo też i Pismem utwierdzone.

Teraz się Panów Dyssydentów pytam. Czy przyimuiąż oni za grunt i za fundament Wiary Boskiey to obudwu rodzaiów słowo Boskie; czy nie przyimuią, tylko samo słowo Boskie pisane? Jeżeli oboie to słowo Boskie przyimuią; tedy iuż sami obalili ów nayglównieyszy Wiary

ry

ry swoiey Artykuł, że Wiarą Boską nic się nie godzi wierzyć, tylko to, co iest wyraźnie obiawiono w Pismie.

Jeżeli zaś, iako głośno wyznaią, samo tylko słowo Boskie pisane bydź może gruntem Wiary, tedy PYTAM po pierwsze ,, Jestże BOG mniey u nas godzien Wiary niżeli ludzie? Będzież słowo Jego Boskie mniey u nas ważyło bez Pisma, niżeli waży słowo samych nawet narodu ludzkiego śmieci Żydów, którym w tysiącznych okolicznościach wierzemy, i rostropnie wierzemy, na gołe tylko słowo? Nie byłożby to grubiaństwo nasze BOGA poniżaiące, a ludzi nad BOGA przenoszące?

Pytam powtóre ,, Wiara wszystkich Patryarchów świętych przed Moyżeszem, a zatym przed wszelkim Pismem, byłaż ona prawdziwie Wiarą Boską? Któż może o tym wątpić, kiedy też Wiarę Pismo święte tak wysoce wychwala? A na iakimże ona słowie Boskim pisanym zasadzona była?

Pytam po trzecie,, Wiara samegoż Ko-

ścioła

ścioła Chrystusowego, Wiara Ewanielii, Wiara Apostołów i pierwszych Uczniów, słowem mówiąc, Wiara pierwszych na świecie Chrześcian, byłaż ona prawdziwie Wiarą Chrystusową, Wiarą Ewanielii, przed Ewanielii napisaniem, które dość poźno nastąpiło? Nie możemy nie wyznawać: że była. A na iakimże ona Nowego Zakonu Pismie osadzona była? Nie byłoż raczéy iedynym iéy gruntem słowo Chrystusa BOGA nie pisane, ale ustnie tylko podane do uszu Apostołóm, a przez Apostołów dalszym Uczniom, i całemu Kościołowi owemu?

Pytam po czwarte,, Czemu to, Panowie moi, maiąc wyraźne Pismo o święceniu Soboty, odstępuiecie od tegoż Pisma: a raczey wyznawacie z nami, że trzeba święcić Niedzielę, o czym niéma żadnego Pisma? Czemu nie chrzcicie powtóre tych, ktorzy w inney iakowéy Sekcie zrodzeni, i ochrzczeni, do waszéy potym Wiary świętéy przystaią? Alboż nie macie w Pismie wyraźnego rozkazu Chrystusowego, że pierwey trzeba przyimować naukę Wiary, a dopiero potym Chrzest?

Chrzest? Czemuż przeciw temuż samemu tak wyraźnemu, iak się bydź zdaie, Pismu ważycie się chrzcić małe dziatki, niezdolne ieszcze do wyznania Wiary: a pobożnych ludzi JMC Panów Mennistów, którzy to Pismo tak wiernie wykonywaią co do litery, przeklinacie iako bezbożnych heretyków, i w ostatniey pogardzie macie, iako przewróconego mózgu fanatyków? Te Artykuły, ktorycheśmy w tym czwartym zapytaniu dotknęli, i bardzo wiele takowych innych, u nas Katolików gruntuią się na słowie Boskim nie *pisanym*, bo go o nich nie mamy nigdzie, ale tylko na *podanym ustnie* przez Chrystusa Apostołóm, a przez Apostołów Kościołowi, który to Kościoł to podanie, albo tradycyą, od wieku do wieku zachował dotąd, i do skończenia świata zachowywać będzie. A u was, moi Panowie, na czym są ugruntowane też same Artykuły? na powietrzu!

Pytam po piąte,, Panowie moi! mówcież to szczerze, bez obłudy, bez zdrady, że wierzycie uprzeymym sercem to wszystko, cokolwiek czytacie w Pismie

Boſkim? Ah! iakżeście zdradliwi bez wſtydu! bez ſumnienia!

Czyliż nie nakazuie wyraźnie Pismo święte, abyśmy w Nauce Wiary i Pobożności z równą ſtałością trzymali ſię tak ſłowa Boſkiego piſanego, iako i niepisanego, ale do uſzu nam tylko podanego, albo uſtney tegoż ſłowa Boſkiego Tradycyi? Słuchaycie proszę.

Kiedy Apoſtoł Paweł nowym Uczniom ſwoim Teſſalończykóm oświadcza ſię w radości ſerca, że za ich do Ewanielii nawrócenie dziękuie BOGU, który ich ſobie wybrał iako pierwiaſtki Zbawienia w poświęceniu Ducha i w Wierze prawdy „ *Debemus gratias agere DEO ſemper pro vobis Fratres dilecti à Deo, quód elegerit vos Deus primitias in ſalutem, in ſanctificatione ſpiritûs, & in ſide veritatis*„ i kiedy ich oraz mocno zagrzewa, żeby w téyże świątości ducha i w Wierze prawdy nieporuszenie ſtali; na czymże im tę ſtałość gruntować każe? Czyliż nie na mocnym trzymaniu ſię ſłowa Bożego iuż to piſanego, iuż niepisanego nawet, ale uſtnie im tylko do uſzu podanego? I przetóż, prawi, ſtóycie

mocno, a trzymaycie ſię Tradycyi, to ieſt, podanych wam przezemnie od Boga nauk, którycheście ſię nauczyli bądź to przez mowę, bądź przez liſt naſz. *Jtaque Fratres ſtate, & tenete Traditiones, quas didiciſtis ſive per ſermonem, ſive per epiſtolam noſtram.* II. Thes. II. 11. 12. 13. 14.

Panowie Paſtorowie! Panowie ludu Bożego Nauczyciele! Jakże więc? Czytaliżeście kiedy, że wam to ieſzcze raz powtórzę, czytaliżeście, mówię, kiedy to tak wyraźne Pismo Boże, przykazuiące wam w rzeczach Wiary i świątobliwości ducha, *in ſanctificatione ſpiritûs & in ſide veritatis*, z równym uſzanowaniem i poſłuſzeńſtwem trzymać ſię ſłowa Boſkiego uſtnie nam tylko podanego, *per ſermonem*, iako i ſłowa Boſkiego podanego na piſmie, *per epiſtolam*?

Ah! Sami Katolicy ſtawili wam go w oczach po tyſiąc razy! A uwierzyliżeścież mu kiedy? Uznaliżeścież przeciwny iemu waſz błąd? Poſtrzegliżeścież o nim, zwiedziony od was biedny lud? Nigdy! Nigdy!

Byliście zawſze na kſztałt dzikiego a drapie-

drapieżnego zwiérza, który gwałtem wyparty będąc z łożyska swego, rad nie rad na czas pierzchać musi. Byle się iednak ucifzyli myśliwi, aż ón znowu do swoiéy iamy chyłkiem. Aż ón znowu na przechodzących wypada, rozdziera, zabiia, iak i przedtym.

Po tysiąc razy przekonano was i o ten sam, i o wszystkie inne waszego niedowiarstwa błędy. A czyliżeściеż odstąpili błędow tychże? Czyliż po takim przekonaniu nie z równą iako i przedtym zuchwałością, czyliż nie z równym nienawiści iadem, lżyliście znowu, i dotąd lżycie Katolików, iako lekkowiernych? iako wiele wierzących oślep, bez dowodu z Pisma?

Proszę! Ten wasz duch, tak zacięcie kłamliwy, możeż ón bydź duchem Wiary? duchem prawdy? duchem miłości BOGA, i bliźniego dla BOGA? Nie iestże ón raczéy duchem niedowiarstwa? duchem fałszu? duchem rozterków? duchem wszystkich dawnieyszych przed wami heretyków, którzy toż samo śpiewali zawsze, że się nic wierzyć nie godzi, czego

go niemasz wyraźnie w Pismie? A przekonani iasnym i iawnym Pismem tak o ten sam, iak i o inne błędy, woleli Pisma raczéy niżeli zaciętego w błędach tychże uporu swego odstępować?

Ah Panowie! Jakże wielorakie, a iak straszne, bo wieczne, duszy potępienie na siebie ściągacie!

Bo po pierwsze nie przestaiecie napełniać piekła tylą milionami dusz rozmyślnie ich utrzymuiąc w herezyi aż do śmierci!

Bo powtóre obrażacie strasźliwego BOGA rozmyślnym a zaciętym walczeniem przeciw uznanéy prawdzie. Który to grzech, będąc grzéchem przeciwko Duchowi Swiętemu, nie będzie wam odpuszczony a ni na tym, ani na tamtym świecie, iako wyraźnie upewnił Chrystus. Mat: XII. 31. 32.

Bo po trzecie, uporczywie twierdząc, że nic Wiarą Boską nie iest, ani bydź może, czego w Pismie nie masz, iakoście sprawiedliwym Sądem Bożym sami się potępili; że zgoła nic a nic Wiary Boskiéy nie macie, co was na wasze pohańbienie

bienie z dobrowolnego waszychże własnych uſt wyznania ſprawiedliwie potkało; takeście dali powód niewiernym do oſtatniego wzgardzenia całéy Chrześciańſkiéy Wiary, za co BOGU Sędziemu ciężko będziecie muſieli odpowiedać. Sluchaycie proſzę iak to iawne obydwie prawdy.

Według was nic ſię Wiarą Boſką wierzyć nie godzi, czego w Pismie nié maſz? Wnoſzę rzecz piérwszą z tych, którem dopiero mówił „ *Toć tędy u was nic a nic zgoła Wiary Boſkiéy niemasz.* Bo kiedy ſię chlubicie, że u was oſtatnim Wiary waſzey gruntem ieſt Pismo Boże, proszę, moi Panowie, ten oſtatni u was grunt Wiary, ten, mówię Artykuł, że to Pismo ieſt Pismem Boſkim, że ta Biblia ieſt Boſką Biblią, z iakiego innego Pisma Boſkiego, z iakiéy innéy Biblii Boſkiéy, obiawiony macie? na iakiego innego Piſma Boſkiego fundamencie to Wiarą Boſką wierzycie?

Rzeczecie, że na to nie potrzeba innego Pisma, innéy Biblii, bo inaczéy nigdyby téy ſprawie nie było końca, i potrzebaby było nieſkończonych Biblii: ale dosyć

dosyć macie na tym, że to ſamo Pismo was o ſobie upewnia, iż ieſt prawdziwym Pismem Bożym.

Dobrze moi Panowie. Ależ przecie że to ſamo upewniaiące was o ſobie Piſmo prawdziwym ieſt ſamego BOGA Piſmem, a nie podrzuconą od iakiego człowieka kſięgą tego oſtatniego iuż u was Wiary gruntu, i calcu, iakim, proszę, dowodzicie Pism em? Tu iuż wſzyſtkie owe krzykliwe, owe ſwarliwe, owe ſzkalownicze przeciw Katolikóm Paſtorſkie uſta ani pisną!

Muszą radzi nie radzi przyznać, że oni, porzuciwſzy owę niewzruſzoną opokę, na któréy od Chrystusa BOGA zbudowany ieſt Iego Kościoł, powyſtawowali ſobie biedne ſekt błędnych klętki na ſzczérym ludzkiego rozumienia, ludzkich powieści, piaſku. Nie pozoſtaie tu bowiem dla nich żaden inny dowód, tylko ludzka hiſtorya, podanię ludzkie: ponieważ Podaniu Boſkiemu, albo Slowu Boſkiemu nie piſanemu, ſłowu uſtnie nam tylko bez Pisma podanemu, a nieomylną Kościoła powagą zapewnionemu i zaręczonemu, upor-

uporczywie nie wierzą, chociaż im to sam BOG przez Apostoła swego Pawła wyraźnym Pismem nakazuie ,, *Tenete Traditiones, quas didicistis sive per sermonem, sive per epistolam nostram.* Otże iuż u nich po wszystkiéy a wszystkiéy zgoła Wierze Boskiéy!

A ztąd czy nie iawnież wynika i druga owa wyżéy namieniona prawda, że wy Panowie, osadziwszy u siebie Wiarę Boską na słowie tylko ludzkim, podaliście ią, iakoby fałszywie tylko udawaną dotąd za Boską, na ostatnią wzgardę dzisieyszym wszelkiéy zgoła obiawionéy Religii nieprzyiaciołóm? Tak iest! Otworzyliście széroko piekielne wrota dzisieyszym Deistom, Naturalistom, Filozofóm, Ateuszom, podaiąc im na wyszydzenie wszelką obiawioną od BOGA Religią, iak ieden płonny wynalazek ludzki.

Przyznaią się do tego szczérze samiż Nauczyciele i Pastorowie wasi. Jakoż ów Luteranin Arnold, który w Roku 1686. podał do druku historyą Kościołów Pruskich, szeroko to a iaśnie opisuie w téyże Księdze, gdzie też wywodzi

dzi z ksiąg samegoż Lutra, że to iest wielki dziw, iż pomiędzy Luteranami znayduie się ieszcze przynaymniéy dwóch ludzi, którzyby prawdziwemi Chrześcianami byli. A drugi takiż Luteranin Cyryak Spanenberg toż samo krótko ale czysto wyraził temi słowy ,, *Po odrzuceniu Papiezkiéy Wiary poczeli ludzie nic nie wierzyć.* Przyznaie na ostatek toż samo z równą tym Luteranóm szczerością, i Kalwinista Horn w swoiéy Kościelnéy historyi, osobliwie gdzie opisuie, co święta Kalwińska Ewangelia sprawiła w Anglii. Otże korzyść z waszéy Reformy Wiary!

Nie tak rzecz idzie w Katolickim Kościele, który słowu Boskiemu, bądź to na pismie, bądź bez pisma ustnym tylko podaniem obiawionemu, z równym zawsze uszanowaniem, BOGU mówiącemu powinnym, wiarę daie. Idzie ona tam bowiem w te niezawodne kroki, za którémi się żadna bezbożność i zdrada nie może skradać. Słuchaycie proszę.

BOG Człowiek Chrystus przyszedłszy z Nieba na ziemię, i iawnie o Bóstwie swoim przekonawszy ludzi iuż to oczywistym

wiſtym na ſobie ziszczeniem wſzyſtkich od ſamego początku świata naydawnieyſzych proroctw, i ſigur, iuż ſwoiémi właſnemi cudami, cudami, mówię, niezliczonémi, a cudami nayiawnieyszémi; uſundował nakoniec na Piotrze ten Kościoł ſwóy Boſki, o którym tu ieſt mowa.

Temu Kościołowi powierzył wſzyſtkich Niebieſkich Taiemnic, i wſzyſtkich ſkarbów Boſkiey nauki ſwoiéy, a Wiary naſzéy.

A uroczyście Boſkim ſłowem ſwoim przyrzekłſzy, iż i On ſam, iako Wſzechmocny Obrońca BOG, i Duch Jego Nayświętszy, Duch Prawdy, mieſzkać w tymże Kościele będą po wſzyſtkie dni aż do ſkończenia świata, ani dozwolą kiedy, żeby go bramy piekielne zawoiowały, i z tych ſkarbów Boſkich złupiły; nakazał naoſtatek wſzyſtkim Wiernym, aby Kościołowi temuż poſłuſznémi we wſzyſtkim byli, a to pod przeklęctwem na nieposłuſznych, poczytania ich za pogan, i za iawnogrzeſzników.

Tego tedy Kościoła niezawodna powaga, powaga na ſamym BOGU Chrystusie, i na

i na Boſkim Duchu Jego Duchu Pawdy, wiekuiście ugruntowana, upewnia nas tegoż Boga imieniem, iż to a to ſłowo Boże, bądź piſane, bądź niepisane, ale do uſzu tylko powiedziane niegdyś iuż Apoſtołóm, a przez tych dalszym Ucznióm, i znowu przez tych dalſzych innym a innym ieſzcze dalſzym od wieku aż do naſzych czaſów podane, i aż do ſkończenia świata przez nieprzerwaną tradycyą podawać ſię maiące, prawdziwym ieſt ſłowem Boſkim. J znowu. Taż ſama Kościoła tegoż powaga upewnia nas imieniem tegoż Boga, iż to a to ſłowa tegoż rozumienie i tłómaczenie w Nauce Wiary ieſt prawowiernym i z Ducha Prawdy: a opacznie to a to inne przeciwne rozumienie i tłumaczenie w teyże nauce Wiary ieſt przewrotnym i z ducha fałszu. Zkąd na oſtatek wynika, iż tenże Kościoł nie tylko ieſt uſtanowiony od BOGA niezawodnym świadkiem, ale też i naywyżſzym Sędzią, we wſzyſtkich wątpliwościach Wiary.

A upewnienie to od Kościoła tegoż nam dane, tak nas nie może zawieść; iak ſam BOG

BOG Chrystus, i Duch Jego Nayświętszy, nie może kłamać.

J toć to iest, na czym się zasadzała po wszystkie wieki przeszłe, na czym się zasadza dzisiay, na czym się aż do końca świata niewzruszenie zasadzać będzie powszechna wszystkich wieków Wiara, iż to i to świadectwo, to i to słowo, bądź pisane, bądź niepisane, iest prawdziwym BOGA samego świadectwem, iest prawdziwym BOGA samego słowem: iż to i to słowa tegoż tłómaczenie z prawdą się Boską zgadza, a inne przeciwne nie zgadza, i błędem iest.

Toć iest, co wierzył i wyznawał Wielki Augustyn, mówiąc „ Jabym Ewanielii nie wierzył, gdyby mi pobudką do tego nie była powaga Katolickiego Kościoła. *Ego Evangelio non crederem, nisi me Catholicæ Ecclesiæ commoveret authoritas.* (g)

J przetoć to tenże Wielki Augustyn tak wielką wiarą, tak szanuiącym posłuszeństwem, tak gorącą synowską miłością, do tey powszechney wszystkich Wiernych Matki, to iest, do Katolickie-

go

go Kościoła, był zawsze przywiązany, iako zeznaie w liście przeciw Manicheyczykóm, w rozd: 4. że, prawi, *pominę mądrość, o którey wy heretycy nie wierzycie, iżby się w Katolickim Kościele znaydować miała; wiele, wiele iest innych rzeczy, które mnie na łonie tegoż Kościoła arcy-sprawiedliwie utrzymuią. Utrzymuie mnie iednomyślność ludów i narodów: utrzymuie powaga od cudów wszczęta, nadzieią zasilona, miłością pomnożona, starożytnością ugruntowana. Utrzymuie mnie od samey Stolicy Piotra Apostoła, któremu Pan po swoim Zmartwychwstaniu paście Owiec swoich polecił; aż do dzisieyszego Biskupa* Rzymskiego *Kapłanów następowanie. Utrzymuie na koniec samo* Kościoła *tegoż Katolickiego imię, które nie bez przyczyny, wpośród tak wielu herezyi ten tylko sam ieden Kościół tak otrzymał, że gdy wszyscy heretycy Katolikami bydź zwani chcą, pytaiącemu iednak obcemu, gdzieby się do Kościoła Katolickiego zchodzono, żaden z heretyków lub zboru swego, lub domu, ukazać nie śmie. Te tedy tak liczne, a tak wielkie, Chrześciańskiego imienia naymilsze związki w Katolickim Kościele utrzymuią wierzącego człowieka.*

Kiedym

Kiedym to WPanu powiedał, odezwałeś mi się, że masz u siebie mądrego całe Auktora, który mocno dowodzi, że S. Piotr nigdy Stolicy Rzymskich Biskupów nie zasiadał, bo nawet nigdy za swego życia w Rzymie nie był. Na który zarzut powtarzam tu odpowiedź moią, że iako owi dawni Filozofowie Greccy, z czego się słusznie śmieie rozsądny Cycero, mieli te ludzką wadę, iż przez chciwość wsławienia się nowością iaką nie było dla ich żadnego tak iasnego fałszu, żeby go za nayiaśnieyszą prawdę nie udawał, i nie bronił aż do umoru, z nich który; a w szczegulności mówiąc, iako mądry ów Anaxagoras, który mocno tego popierał, że śnieg iest czarnym, ani się na pozór nawet w oczach iego nie wydaie białym; tak to i teraz mądrzy niektórzy ludzie są podlegli częstokroć podobney wadzie. Nic w całey starożytności Chrześciańskiey pewnieyszego, nic iaśnieyszego nie masz nad tę prawdę, że Piotr Apostoł za życia swego w Rzymie był: że naypierwszy Rzymianom Ewanieliią opowiadał: że tamże, przeniosszy się z Antyochii

z Antyochii, Naywyższego Pasterza urząd sprawował, i stolicę zasiadał: że na ostatek tamże naysławnieysze męczeństwo podiął, co nawet i Doktór Luter przyznaie niżey; a ci Jchmość nie wstydzą się zacięcie tego popierać, że tam ani nogą nie postał.

Prawda, którey tu oni przeczą, iest takowa, że WPanu niepodobna będzie o niey wątpić, byleś dobrze uważył, że w tym długim następowaniu po sobie Papieżów, których imiona porządkiem wiemy, trzeba koniecznie znaleść początek, i wymienić iednego z nich pierwszego. A kogoż się takiego wymieni, ieżeli nie S. Piotra? Ci wszyscy, którzy spisywali reiestr Biskupów Rzymskich, nie kładliż zawsze pierwszym Swiętego Piotra? Z pierwszych wieków mamy piąciu Oyców Swiętych, którzy nam takie reiestra podali aż do swoich czasów. Swięty Jreneusz drugiego wieku, Tertulian trzeciego, Swięty Epifaniusz czwartego, SS. Optat i Augustyn piątego, a wszyscy to zaczeli od Swiętego Piotra.

Cóż tedy WPan sądzisz? Ci Oycowie

tak bliſcy czasów Apoſtolſkich, tak biegli w hiſtoryi, tak wiadomi Kościelnego podania, nie wiedzieliż, kto był pierwſzym Biſkupem Rzymſkim? Nie ſąż oni godnieyſi Wiary niż ieden Walenus, który ſię pierwſzy z tą nowością wyrwał więcey niż w półtora tyſiąca lat? Mieliżby oni we wſzyſtkim należycie trafić, wymieniaiąc Papieżów iednego po drugim, a na pierwſzym z nich tak ſzpetnie zbłądzić?

I tak że więc? cała ſtarożytność upewniać nas będzie, że S. Piotr rządził Kościołem Rzymſkim: że w Rzymie za Nerona męczeńſtwo podiął: Euzebiusz naydawnieyſzy z Dzieiopiſów Kościelnych uwiadomi nas w ſwoiey kronice temi iaſnemi ſłowy, *że Piotr pierwszy Biſkup Chrześcian, po założeniu Kościoła w Antyochyi, do Rzymu przyſzedł w Roku Chryſtusowym 44. i że tam założył Kościoł, którym rządził przez lat 25. iako Biſkup.* Swięci Hieronim i Ambroży będą nam toż ſamo powiedać temiż prawie ſamémi ſłowy: Swięty Cypryan oſtrzégać będzie Korneliusza Papieża, że niektórzy Biſkupi odſzczepieńcy

cy z Afryki, chcąc ſię udać za wiernych, puſzczaią ſię do Rzymu „ *Navigare audent ad Petri Cathedram, & ad Eccleſiam principalem. epiſt. 3. l. 1. pag. 14. edit. Froben.* Swięty Optat upewni Parmeniana Donatyſtę, iż ſię heretyk ten nie odważy kłamać, iakby nie wiedział, że Piotr Stolicę ſwoią założył w Rzymie, *Negare non potes, ſcire te, in urbe Roma primam Cathedram episcopalem Petro eſſe collatam. l. 2. contra Parm.* Znowu Swięty Auguſtyn wołać będzie na Petyliana Donatyſtę, Cóż ci winna Kościoła Rzymſkiego Stolica, na którey ſiedział Piotr? Czemuż to ſtolicę Apoſtolſką zowieſz ſtolicą zarazy? *Cathedra tibi quid fecit Eccleſiæ Romanæ, in qua ſedit Petrus? Quare appellas Cathedram peſtilentiæ Cathedram Apoſtolicam? lib. 2. contra literas Petil: cap. 51. Tom. 7. edit. Froben.* a my będziemy woleli trzymać z iakim zagorzałym Anaxagorą, że ta tak iaſna prawda, ieſt czarnym śniegiem?

Mógł-bym tu ze wſzyſtkiéy ſtarożytności Chrześciańſkiéy całe przyſtawić półki Naymędrſzych i Nayświętszych świadków wyznawaiących iawnie, że Chrystus

BOG w rzeczach Wiary powagę naywyższą, powagę nieomylną, powagę wiekuistą, Kościołowi Katolickiemu nadał, a że ten Kościoł nie inny iest, tylko Rzymski, i Piotrów. Ale pamiętam, że tu list krótki piszę, a nie księgi. Zaczym tego tylko ieszcze, i to iako naykróciéy dotknę, że sami nawet naygłównieysi Kościoła tegoż nieprzyiaciele, Luter i Kalwin, sumnieniem i prawdą iasną niekiedy przyciśnieni, toż samo Kościołowi temuż przyznawali.

Zeznaiemy, pisze Luter w Roku 1528. *iż w Papiestwie wiele dobrego, i owszem WSZYSTKO DOBRO Chrześciańskie iest, i toż do nas doszło; to iest, zeznaiemy, że w Papiestwie prawdziwe iest Pismo Swięte, prawdziwy Chrzest, prawdziwy Ołtarza Sakrament, prawdziwe klucze, albo władza odpuszczania grzechów... Ja powiadam, że pod Papieżem iest prawdziwe Chrześciaństwo, owszem prawdziwy wybór Chrześciaństwa, i wiele bogoboynych i wielkich Swiętych... A ieżeli pod Papieżem iest Chrześciaństwo, toć on prawdziwie musi bydź Chrystusowym Ciałem i członkiem. A ieżeli iest Jego Ciałem,*

tem, toć ma prawdziwego Ducha Jego, Ewangelią, Wiarę, Chrzest, Sakrament, Klucze, Kaznodzieyski Urząd, Modlitwę, Pismo Swięte, i wszystko to, cokolwiek Chrześciaństwo mieć powinno. (r)

To prawda, napisał tenże w Roku 1538. *że w Papiestwie iest słowo Boże, iest Apostolski Urząd; i my Pismo Swięte, Chrzest, Sakrament, Kaznodzieyski Urząd, od nich wzięliśmy* (s)

Że Rzymski Kościoł nad inne wszystkie Kościoły od Boga uczczony iest, żadnego niemasz wątpienia, ponieważ tam Swięci Apostołowie Piotr i Paweł, tam dwudziestu i sześciu Papieżów, a do tego wiele set tysięcy Męczenników, krew swoię wylali, piekło i świat zwyciężyli. Zkąd poznać można, iak osobliwszy wzgląd ma BOG na Kościoł ten. A chociaż w Rzymie tak się dzieie, iżby się doskonaléy dziać powinno; iednak ani ta, ani żadna inna przyczyna nie iest tak wielka, ani bydź może, do oderwania się i oddalenia od tegoż Kościoła. (t)

Wiem, że on iest nayczystszą Chrystusową łożnicą, Matką Kościołów, Panią Swiata, ale w Duchu, to iest, nad grzechami a nie nad rzeczami świata. On iest Oblubienicą Chrystusową

ſtuſową, Córką Boſką, poſtrachem piekła ... Zaczym żadnym ſposobem nie godzi ſię ſprzeciwiać Kościołowi Rzymſkiemu (u)

Ma Kościoł zaginąć? to powinien wprzód zaginąć Chryſtus, na którym Kościoł tenże zbudowany ieſt, iako na Opoce przeciw piekielnym bramom. A ieżeli Chryſtus ma zaginąć, to muſi ſam BOG zaginąć, który taką Opokę i fundament założył ... Muſieliby ci, którzy Kościoł zgubić uſiłuią, bydź daleko, daleko mocnieyſi nad piekielne bramy, i nad wſzyſtkich diablów, przeciw którym Kościoł ſtał, i ſtać będzie. (w)

Ale nakoniec racz tylko WPan przeczytać, co mówi tenże Luter, dodaiąc ſwoim oręża przeciwko Zwinglianóm i Kalwiniſtóm, rzetelnéy przytomności Chrystusa w Eucharyſtyi nieprzyiaciołóm, a będzie ci ſię zdało że ten nieprzyiaciel Katolików ieſt nie tylko prawdziwym, ale i gorliwym Katolikiem co do tego naſzego Artykułu o niemylności Powſzechnego Kościoła, na Chrystusowych dla niego obietnicach zaſadzonéy. Proſzę uważay WPan.

Kalwiniſtowie uczą, albo raczey, rzetelnie mówiąc, bluźnią, że te ſłowa Chrystusowe „ *To ieſt Ciało moie: Ta ieſt krew moia,* nie powinny ſię rozumieć wtym ſenſie realnym albo rzeczywiſtym „ *To ieſt rzeczą ſamą Ciało moie.* (*pod poſtacią Chleba utaione*) *Ta ieſt rzeczą ſamą, Krew moia* (*pod znakami Wina ukryta*) ale tylko rozumieć ſię maią w ſenſie figuralnym „ *To ieſt Ciało moie, Ta ieſt Krew moia, co do figury tylko, albo co do obrazu:* tak iak naprzykład o portrecie Królewſkim mówiemy: To ieſt Król.

Jakże więc Luter, w brew co do tego punktu Kalwiniſtóm przeciwny, i ſam ich przekonywa, i Uczniòm ſwoim przekonywać każe? Oto iego ſłowa w liście do Woyciecha Margrabi Brandeburſkiego „ *Jeżeli* prawi, *ten ſens realny, albo rzeczywiſty, nie ieſt prawdziwym ſłów Chryſtusowych ſensem; tedy ſię będzie muſiało poglądać na cały Kościoł, iako na takowy, który bardzo pobłądził; tedy potrzeba będzie potępiać Apoſtołów za to, że nas nauczyli tak mówić* „ Wierzę Swięty Kościoł Powſzechny: *tedy potrzeba będzie pozywać ſię z Chryſtuſem o to, że powiedział* „ Ja będę z wami aż do ſkończenia

świata: *tedy potrzeba będzie pieniać i Swięgo Pawła o to, że ón nazywa Kościoł filarem i utwierdzeniem prawdy.* (x) Tymże on fpofobem mówi, dodaiąc fwoim oręża na zwycięzkie walczenie przeciw Nowochrzczeńcom, albo Menniftóm (y)

Cóż tu fobie pomyślić można o tym człowieku, który takowe o Powszechnym Kościele, i o iego nieomylności, uftanawia prawdy, a który oraz tak fię ich fam źle trzyma? Który fię tak mało ogląda na konfekwencye iawnie ztąd przeciw iemuż wynikaiące? Który na tyfiącznych mieyfcach śmie mówić z tak wielką wzgardą powagi Kościoła, kiedy powaga ta błędóm iego nie fprzyia? A przeciwnie, który tak ią umie zalecać, kiedy ią ma po fwoiéy mysli? Kiedy z niéy może mieć przed Uczniami fwoiemi flawę, że fię mężnie fwoim przeciwnikom ftawia?

Możnaż nie pomyślić o nim w zadumieniu i użaleniu,, Oto człowiek tak wielką obiaśniony od BOGA światłością, a tak fzkaradnie zaślepiony fwoią złością! „ Ale pominowfzy inne nad tym iego poftępkiem

ftępkiem uwagi, o tę iedną WPana profzę, uważ, iak muszą bydź i zawfze były, bynaymniéy nie wątpliwe te, o których mówiemy, poczynione Widomemu Kościołowi obietnice, kiedy ten człowiek naywiękfzą w ich przeczeniu maiący korzyść, ucieka fię do nich, żeby przeciwników fwoich na głowę ftarł.

Toż o tymże Kościele wyznaie iawnie i drugi Reformator Wiary Kalwin mówiąc,, *Póty pewni iefteśmy, że mamy prawdę, póki zoftaiemy na łonie Kościoła . . . Nie lekkie fą tytuły, ktore Paweł Apoftoł Kościołowi daie, gdy go nazywa filarem i fundamentem prawdy, domem Bożym. Bo témi flowy chciał wyrazić Apoftoł, że Kościoł ieft wiernym prawd Boskich Stróżem. &c. &c.* (z)

Otże iak iawnie fię ci niefzczęśliwi Reformatorowie, Luter i Kalwin, fami fwoim właſnym wyznaniem potępiaią! A tu ia WPana proszę, Uważay fprawy Bofkie, iż nikt nie może poprawić tego, który długim i uporczywym fprawiedliwości Bofkiéy drażnieniem zaſłużył fobie na tę nayokropnieyszą karę, aby nim BOG pogardził. *Confidera opera Dei, quod nemo poffit*

possit corrigere, quem ille despexerit. Eccl. VII. 14.

Jak wiele światła Wiary iuż to ci sami dway, iuż inni tacy prawie nieprzeliczeni, od BOGA mieli! cóż potym, kiedy na swoie nieszczęście przeciw temu światłu zaciętym uporem swoim walczyli zawsze! *Fuerunt rebelles lumini.* Job. XXIV. 13.

Buntownicza przeciw ustanowionéy od BOGA Kościelnéy Zwierzchności, błędy ich potępiaiącéy, złość i zaciętość zawsze u nich nad strofuiącym ich o to sumnieniem górę brała. *Gdyby Papież, albo iakie Koncylium* (oświadczał się Luter) *postanowiło i roskazało Wieczerzę Pańską pod obiema osobami ludziom dawać, tebybym ia na złość im, iedną osobą kazał się kontentować, i swoim albobym pod iedną osobą dawał, albo cale pod żadną nie dawał: i owszem przeklął bym tych, którzyby z ustawy iakiego Koncylium* (a zatym z ustawy tego Kościoła, któremu ten sam nieszczęśliwy człowiek dopiéroco nieomylność przyznawał) *pod iedną osobą przyimowali.* (aa) Tenże indziéy pisze, że sobie wielki gwałt uczynił do wierzenia przytomności Chrystusowey w Eucharystyi, zwłaszcza gdy wiedział o tym, że kiedy tego przyznawać nie będzie, tedy wielką i nienadgrodzoną szkodę Papieſtwu przyniesie, pisze ón to w iednym liście swoim do Strażburga. (bb) Tenże indziéy mówi, *Jam utrzymał Elewacyą,* podnoszenie Nayświętszego Sakramentu, pod czas Mszy Swiętéy, *w Wittembergu na złość i na przekorę temu diabłu Karlsztadowi; którą* Elewacyą *nakłoniony byłem znieść na złość Papieżnikom.* (cc) *Kiedy oni nad iaką moią herezyą tryumfować będą, tedy ia nową inną wykuię.* Dum illi (*Papistæ*) de mea aliqua heresi triumphabunt, ego aliam novam procudam. (dd)

Toż czynił Kalwin, toż inni wszyscy im podobni. Cóż tedy nastąpiło na koniec? Oto długo od nich, a to ze szczeréy złości, drażniony BOG, iak skoro oni na ostatek dopełnili miary tych zbrodni swoich, wydał na nich ów straszny dekret, u Jzaiasza Proroka ogłoszony,, *Zaślep serce ludu tego, i uszy ich ogłusz, i oczy ich zamkniy; żeby snadź nie obaczył oczami swoiemi, i uszami swoiemi nie usłyszał, i sercem*

ſercem ſwoim nie zrozumiał i nie nawrócił ſię, żebym go nie uzdrowił. VI. 10.

§ V.

O Opowiedaczach nauki tegoż Kościoła.

KOściół Boży od Chrystusa BOGA zebrany z ludzi, i ufundowany na Ziemi, ponieważ ma trwać aż do ſkończenia świata; ponieważ ma bydź rozſzerzony do wſzyſtkich Narodów świata; zaczym ſkładać ſię koniecznie muſi z dwoiakiego ſtanu Wiernych: ſtanu, mówię, Nauczycielów, i ſtanu Uczniów.

Stanem Nauczycielów uſtanowieni ſą od Chrystusa Biſkupi i Kapłani: ſtanem Uczniów ieſt reſzta Wiernych.

Stanu piérwszego powinnością ieſt, dawnych Uczniów w dawnéy Wierze i pobożności utwierdzać gruntowaniem w ich ſercach przyiętéy iuż Chrystusowey Nauki: a nowych Uczniów do przyimowania

nia teyże Nauki przywodzić przekonywaiącym ich obiaśnieniem o prawdzie i o świątobliwości Nauki teyże.

Póki z Kościołem ſwoim widomie Chrystus na ziemi mieſzkał, póty Urząd wyſyłania takich nauczycielów ſam przez ſiebie ſprawował. Ale gdy ſię do Nieba przeniósł; iako cały powierzchny Kościoła rząd, tak i tę rządu tegoż część, to ieſt, wyſyłanie nieuſtannych Nauczycielów, Naywyżſzemu na ziemi Namieſtnikowi ſwemu Piotrowi, iako Głowie, i niższym Urzędnikóm Duchownym, iako Pomocnikóm iego, zupełnie zlecił. *Tyś Piotrze ieſt Opoką, i na tey opoce zbuduię Kościoł móy, i bramy piekielne nie przemogą przeciwko niemu. Tobie dam Klucze Króleſtwa Niebieſkiego. Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano i na niebie: a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i na niebie.* Mat: XVI. 18. 19. J znowu, *Szymonie, Szymonie,* tak było imie Piotrowi, *oto ſzatan pożądał was przeſiać iako pszenicę: Ja zaś proſiłem za tobą, żeby nie uſtawała wiara twoia: a ty niegdyś nawrócony utwierdzay braci twoich.* Luc. XXII. 31. Na oſtatek iako mamy w Ewan-

Ewanielii Swiętego Jana w rozdziele XXI. kiedy CHRYSTUS po Zmartwychwstaniu swoim potrzykroć zapytał Piotra, czyliby Go tenże Piotr kochał bardziéy niżeli inni wszyscy Uczniowie, *Diligis me plus his?* a Piotr po tyleż - kroć w szczérości pokornego serca swoiego odpowiadał, że tak iest, i w tym się Boską samegoż CHRYSTUSA wiadomością zaświadczał: *Panie, Ty wszystko wiész: Tobie wiadomo iest, że Cię kocham*; na fundamencie téy swoiéy ku CHRYSTUSOWI BOGU miłości odebrał od Niego na ostatek owe Boskie zlecenie, *Paś tedy Owce moie.*

Do Piotra tedy nayprzedniey, iako do Namiestniczéy samego CHRYSTUSA Głowy, Nauczycielów takich wysyłanie należy: do innych zaś Biskupów należy iako do pomocników Piotra i iego Współ - Apostołów. A gdyby się kto sam w ten urząd nauczania wdarł bez zlecenia, dopiéroż bez nauki Kościoła, to iest, Zwierzchności w Kościele od BOGA ustanowionéy; tedy go BOG tenże CHRYSTUS za złodzieia, za rozbóynika dusz, poczytać kazał.

Teraz Panów Dyssydentów pytam ,, Luter,

ter, Kalwin, i wszyscy tegoż gatunku inni, byliż to synowie posłuszeństwa Kościołowi należytego, a tak ściśle przykazanego przez CHRYSTUSA? Rozpoczeliż tę swoię Missyą za rozkazem i za błogosławieństwem od tegoż Kościoła sobie danym? Ah! owszemci to byli synowie nieposłuszeństwa! synowie buntu i rebellii! *Synowie Beliala, to iest, bez iarzma, bez karności!* Judic: XIX. 22. Sami się w ten urząd wdarli nie tylko bez pozwolenia Kościoła, ale nawet przeciwko naywyraźnieyszym, przeciwko nauroczystszym zakazóm iego.

Ktoż więc nie widzi, że według nauki i przestrogi samego CHRYSTUSA poniewaź nie wchodzili drzwiami, to iest, drogą od CHRYSTUSA, ustanowioną, toć tedy tym samym byli to złodzieie i rozbóynicy dusz? *Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam,* mówi CHRYSTUS, *kto nie wchodzi drzwiami do Owczarni Owiec, ale włazi którędy indziéy, ten złodzieiem iest i rozbóynikiem.* w Ewan: Jana X. 1.

Rzekną Panowie Dyssydenci, że ci nowi Apostołowie głosili się bydź posłańcami od samego CHRYSTUSA. Powiedali krom tego, że przynosili naukę z czystego Pisma.

Pisma. Rzecz tedy słuszna była dać im Wiarę.

Odpowiedam po pierwsze. Chrystus Pan raz na zawsze, i bez żadney excepcyi, surowie przykazał, aby każdy z prawowiernych Kościoła słuchał, a niesłuchaiącego kazał mieć za poganina, i za iawnogrzesznika. Niechże tedy ci nowi Apostołowie albo dowiodą z Pisma, że ich na ów czas Chrystus tenże uwolnił od zachowania Boskigo przykazania swego, to iest, od posłuszeństwa Kościołowi Bożemu powinnego; albo niech się po szczérości przyznaią, że przez hardé nieposłuszeństwo swoie, przez podniesiony iawnie przeciwko temuż Kościołowi bunt, stali się poganami i iawnogrzesznikami. Pierwszego póki świat światem nie dowiodą nigdy: toć im drugie nieuchronnie należy.

Odpowiedam powtóre. Przynosili naukę z Pisma? A któryż od samego początku Ewangelii był heretyk, co by się tym nie chlubił? Toć samo mówił przed niémi Hus, to Wiklef, to dawniey przedtym Aryusz, to zgoła wszyscy takowi inni. J nie byliż przeto heretykami? Nie można

można zaprzeć, że byli. A czemuż byli? Bo to, co udawali o swoiey nauce wiary z Pisma, tak właśnie było prawdą, iak też i to, co sobie w tey mierze przyznawali, iuż to Luter, iuż Kalwin, iuż inni tacyż.

Posłuchaycie, proszę, Panowie, iak pięknie też samę piosnkę śpiewał herezyarcha naybrzydszy Manicheusz, czy Manes. *Manicheusz Apostoł Jezusa Chrystusa, wszyscy Święci i Panny zemną życzą Marcellowi, moiemu miłemu synowi, łaski, miłosierdzia, i pokoiu Boga Oyca, i Jezusa Chrystusa Pana naszego. Prawica światła niech cię obroni tych przewrotnych czasów od wszelkiego nieszczęścia i sideł szatańskich. Amen. Gdym wiele słyszał o twoiey miłości, wielcem się ucieszył. A przeciwnym sposobem mocnom się zasmucił, gdym usłyszał, że nie masz prawdziwey Wiary: ponieważ DLA REFORMY ludzkiego Narodu zesłany iestem . . . Ale ty synu strzeż się, żebyś niepotrzebnych rzeczy Bogu nie przypisywał, iako ich wielu bez fundamentu czyni, i innych bez dowodu chcą namówić. Koniec ich będzie nieszczęśliwy, i bliscy iuż są swoiey zguby: ponieważ nie wierzą SŁOWU*

BOZE,

BOZEMU, i Jego Ewanielii, które nam Pan NA PISMIE zostawił &c. (ee)

A co, Panowie? Nie Reformator Wiary i Kościoła Manes? Nie reformowana, nie piśmienna, nie ewangelicka, Manicheyska Wiara?

Odpowiedam po trzecie. Przynosili naukę z Pisma? I cóż to ma do tego? Alboż sam nawet czart, maiąc na czas dozwolone sobie kuszenie Chrystusa BOGA, nie dowodził mu Pismem tego, co mu bezbożnie radził? *Stawił go na wierzchu Kościoła, i rzekł mu, ieżeliś iest Syn Boży, zruć się na dół. NAPISANO bowiem iest, że* BOG *Aniołom swoim nakazał o tobie, i na ręku cię nosić będą, abyś snadź nie obraził o kamień nogi twoiey* Mat. IV. 56.

Każdy więc Pisma Swiętego wyrok, każdy text, może płonnie według swego widzi mi się tłómaczyć ludzka płochość: owszem może i przewrotnie fałszować bądź to ludzka, bądź szatańska złość i przewrotność. Zaś rozumieć go i tłómaczyć prawdziwie, iest to wielki, iest to nadprzyrodzony niebieski dar, którego sobie ani Mąż według serca Boskiego

Dawid

Dawid nie ważył się przypisywać, iako go dziś bezwstydnie sobie przypisuią wszyscy heretycy: ale racżey pokornie o niego BOGA prosił „ *Otwórż oczy moie Boże, a uważać będę rzeczy przedziwne o Zakonie Twoim.* Psal: CXVIII. 18.

Takowe rozumienie i tłómaczenie iest to Boski, iest to wszystkę natury przemożność przewyższaiący przywiley, którego Chrystus BOG prawdziwym tylko Uczniom swoim udzielił, gdy im otworzył zmysł, żeby rozumieli Pisma. *Tunc aperuit illis sensum, ut intelligerent scripturas.* Luc. XXIV. 45. Iest przywiley z daru tegoż Chrystusa samemu tylko Kościołowi Jego nadany przy zesłaniu Ducha Nayświętszego „ *Gdy przyidzie ów Duch Prawdy, nauczy was wszystkiey Prawdy.* u Jan: XVI. 13. I przeto Kościoł tenże arcysłusznie ówę Boską powagę przyznaie wyrokóm swoim, *zdało się Duchowi Swiętemu i nam.* Act. XV. 28.

Kto tedy przytacza i tłómaczy Pismo Boże według rozumienia Kościoła; ten go przytacza i tłómaczy prawdziwie, tłómaczy świątobliwie, tłómaczy po Chrze-

ściań-

ściańſku i po Boſku; a kto go opak przytacza i tłómaczy przeciw rozumieniu Kościoła; ten go przytacza i tłómaczy bezbożnie, tłomaczy po heretycku, po ſzatańſku.

Ponieważ bowiem, iako ſamże Duch Przenayświętſzy naucza przez Piotra Apoſtoła, BOG w ſłowie ſwoim dla ludzi wyrzeczonym i napisanym, to ieſt, w Piſmie Swiętym, myśl Boſkiego ſerca ſwoiego zamknął; zaczym prawdziwie téy myśli Boſkiéy rozumienie, i prawdziwy wykład, nie idzie z prywatnego rozumienia i domyſłu ludzkiego, ale iedynie tylko z Ducha Bożego Kościołowi udzielonego.

I dla tegoć to tamże przez tegoż Apoſtoła ten Duch Nayświętszy oſtrzega wſzyſtkich do czytania Pisma Swiętego zabiéraiących ſię, aby NAYPIERWEY o tym u ſiebie na rozumie przekonani byli, aby NAYPIERWEY ten Artykuł Wiarą Boſką wierzyli, że ſobie tegoż Piſma nikt w ſwoim prywatnym tłómaczeniu brać nie powinien, i nie może. *HOC PRIMUM INTELLIGENTES, quod omnis prophe-*

prophetia ſcripturæ PROPRIA INTERPRETATIONE NON FIT. Non enim voluntate humana allata eſt aliquando prophetia, ſed Spiritu ſancto inspirati, locuti ſunt Sancti Dei homines. II. Petri. I. 20. 21.

Twardy zaiſte, ale ſprawiedliwy i święty, wyrok Boſki na harde heretyckie głowy: na owę ich bezwſtydną zuchwałość rwania ſię oślep do czytania, do tłómaczenia Pism Boſkich, które czytanie i tłómaczenie naygłupszym nawet nieukóm, rzemieślniczym nawet partaczóm, knechtóm, ba nawet i bałamutnym babóm, pozwolone ieſt u nich i poſpolite: gdzie nawet złośliwie ſzkaluią Katolicki Kościół, iakoby ón Wierze ſwoiéy nie ufał, kiedy nie wſzyſtkim poſpolicie pozwala czytania Piſma. Ale nie zazdrościémy im téy opłakanéy wolności. Ponieważ oni ſami tak chcą, niechayże im i baby Pismo Swięte tłómaczą, a Kościoły ich i Wiary co raz to większą będą Babilonią. Alé powróćmy do naſzego.

Nic to tedy, mówię, do rzeczy naſzéy niéma, że Luter, że Kalwin, że wſzyſcy takowi inni, udawali przed światem, iż przyno-

przynoszą naukę z Pisma, do którego się i czart udawał, przewrotnym tegoż Pisma tłomaczeniem przeklętą zdradę swoię usiłuiąc pokryć i utaić.

Bo proszę tylko, czemuż to ta ich nauka Wiary, będąc nauką z iednegoż czystego Pisma, nie była nigdy, ani iest dotąd, nauka iednaż? nauka iednostayna i iednomyślna? nauka zgodna? Ale raczey były to zawsze, i dotąd są, nauki w brew i iawnie iedna drugiey przeciwna? iedna drugą potępiaiąca o herezyą?

To pomiędzy niemi rozerwanie, ta niezgoda wieczna, choć, iak się chwalą, wszystko się u nich wspiera na fundamencie iednegoż czystego i iasnego Pisma, nie iestże to iawna, nie iestże to oczywista, cecha herezyi?

Duch Chrystusów iest ieden, bo iest Duch Prawdy, która iest iedna: bo ieden BOG, iedna Wiara. Toć tedy ich duch nie iest Duch Chrystusów, ale duch szatański: nie iest Duch Prawdy, ale duch bluźnierstwą przeciwko Wierze, duch herezyi: bo u nich nie iedna Wiara, a zatym ani ieden BOG, iako samiż na siebie

bie

bie w swoich wiecznych pomiędzy sobą swarach wywołuią. Postąpmyż nieco, i zapytaymy ieszcze daley tych Panów.

Pierwsi Apostołowie wysłani byli od Chrystusa na zburzenie niewierności Żydostwa, i Pogaństwa. A ci drudzy, Luter, Kalwin, Zwingiel, Melanchton, i inni tacy, czyiey, proszę, niewierności zburzenie za cel dla siebie zamierzony mieli?

Smiele oni, i na cały głos, odpowiedaią, że byli wysłani nie do Żydów, nie do Turków, nie do żadnych pogan, ale do samegoż Chrześciańſtwa, do samegoż powszechnego Kościoła Chrystusowego na zburzenie niedowiarstwa iego, w które był zapadł: na obalenie bałwochwalstwa iego, które iuż było nad nim górę wzieło.

Przebóg! Cóż się to dzieie? Mogłoż piekło (gorzki żal serca o zelżonego nam srodze Boga wycilka mi te słowa) mogłoż piekło wynaleść w Chrześciańſtwie ludzi tak z rozumu obranych, tak zaślepionych, tak nietylko bezbożnych, ale nawet bezwstydnych; którzyby mu się chętnie ofiarowali na takie Kościoła Chrystusowego zelżenie? na takie znieważe-

nie

nie CHRYSTUSA BOGA? na tak srogie zbluźnienie Nayświętszego Ducha Jego Boskiego?

Ah fromoto ludzkiego Narodu! ah ohydo Chrześciańskiego imienia! ah straszliwe bluźnierstwo! Kościoł, Dóm BOGA Zywego, został u tych zapamiętałych bałwochwalnią czartowską? Kościoł BOGA prawdziwego, filar i utwierdzenie prawdy, iako to o nim sam BOG wierzyć i wyznawać z uszanowaniem przykazał wyraźnym Pismem „ *Scias, quomodo oporteat te in domo Dei conversari, quæ est Ecclesia Dei vivi, columna & firmamentum veritatis.* I. Timoth. III. 15. ten, mówię, Kościół, ten niewzruszony filar, i fundament prawdy od BOGA samego założony, i wszechmocną prawicą Jego wsparty, został nakoniec, iak ci bezbożni bluźnią, w ręku czartowskich iednym pomiotlem błędów około Wiary Boskiey? pomiotłem herezyi? CHRYSTUS BOG Prawda wieczna został sromotnym kłamcą? Duch Jego Przenayświętszy, Duch Prawdy, z Królestwa swego, to iest, z Kościoła Wiernych, wyparty iest przez piekielnego zwycięzcę

ciężcę

ciężcę czarta, który mu to Królestwo odbił i wydarł, a Boski Tron Jego sam osiadł? O niebo! o ziemio! o piekło! cierpicież te bluźnierstwa? nie uymuiecież się o zelżonego BOGA?

Ah Panowie moi! Panowie Dyssydenci! przyznam się wam, że z miłości dusz waszych naydroższą Krwią Boską odkupionych zamyślałem wystawić wam tu w oczach, iż nieszczęśliwi ci Reformatorowie wasi, iako sami w sobie nie mieli ani iedney iskierki Ducha CHRYSTUSOWEGO, to iest, ducha posłuszeństwa Kościołowi Bożemu należytego, ducha zaprzenia samych siebie, ducha wzgardy wszystkich rzeczy ziemskich dla BOGA, ducha modlitwy i bogomyślności, ducha sławienia BOGA i zbudowania bliźnich uczynkami dobrémi, ducha cichości i pokory serdeczney Baranka CHRYSTUSA, słowem, ducha czystey boiaźni i miłości BOGA; dopiéroż nie mieli ducha doskonałości Ewanieliczney w ubóstwie CHRYSTUSOWYM, w czystości i w posłuszeństwie, pod radę tylko a nie pod przykazanie podpadaiącey: tak nikogo z uczniów swoich

nie

nie zachęcili nigdy do żadnéy a żadnéy cnoty, do żadnéy zycia Chrześciańskiego świątobliwości. A zatym nie byli to uczniowie, nie byli to naśladowcy, nie byli to posłańcy i apostołowie Chrystusowi.

Owszem opak, będąc pełni ducha pychy, ducha rozwiozłości, ducha nieczystości, słowem ducha świata, czarta, i ciała, tchneli tegoż ducha iawnie w uczniów swoich. A zatym byli to owi nieprzyiaciele Krzyża Chrystusowego, których z gorzkim płaczem opisuie Apostół Paweł mówiąc ,, *Wielu ich chodzi, o których częstom wam mawiał, teraz zaś i z płaczem mówię, nieprzyiaciół Krzyża Chrystusowego: których końcem zguba, których bogiem brzuch iest, a chwała w sromocie ich: którzy ziemskiemi rzeczami trącą.* do Filip. III. 18. 19.

Zamyślałem na dowod tego przełożyć wam, że Kalwin iawnie nawet téy bezbożności uczył, iż BOG sam przymusza ludzi do wszystkich zbrodni. A Luter, zapalony świętą gorliwością o Wiarę, nakazywał swoim, aby też swoię w Chrystusa Zbawiciela Wiarę, nie Chrześciańskiemi

skiemi cnotami, nie Ewanieliczną świątobliwością i doskonałością życia, ale usilnym wszystkich naysromotnieyszych, wszystkich nayniegodziwszych, zbrodni pepełnieniem oświadczali.

Grzész mocno, mówi ón w iednym liście swoim do Melanchtona, *grzész mocno, alę mocniéy ufay, i wesel się w Chrystusie, który zwycięzcą iest grzéchu, śmierci, i świata. Grzészyć trzeba, dopóki tu iesteśmy . . . Dosyć iest, żeśmy przez bogactwa chwały Boskiéy poznali Baranka, który gładzi grzech świata. Od tego nie oderwie nas grzech, chociażbyśmy po tysiąc razy, po tysiąc razy na ieden dzień, nieczystość popełnili, albo zabiiali. Jeżeli łaski ogłosicielem iesteś, łaskęż więc nie zmyśloną, ale prawdziwą, ogłaszay. Jeżeli łaska prawdziwa iest, niechże prawdziwy a nie zmyślony grzéch gładzi. BOG nie zbawia na pozór tylko grzeszących. Bądź prawdziwym grzésznikiem, a grzész mężnym sercem.* PECCA FORTITER. (ff)

A tu miałem was, moi Panowie, prosić, abyście tych waszych apostołów poznawali z owoców ich, iako nauczył Chrystus u Mat: VIII. 17. 18. 19. 20. mówiąc,,

Po,

Po ich owocach poznacie ich. Czyliż zbieraią z ciérnia grona winne, albo z bodziaków figi? Tak wszelkie drzewo dobre, owoce dobre przynosi: złe zaś drzewo, złe owoce przynosi. Nie może drzewo dobre złych owoców przynosić: ani drzewo złe dobrych owoców przynosić. Wszelkie drzewo, które nie przynosi owocu dobrego, będzie wycięte, i w ogień wrzucone. Zaczym z owoców ich, poznacie ie.

Miałem wam także przypomnieć Apostolską naukę, że *którzy są Chrystusowemi, ci ukrzyżowali ciało swoie z występkami i pożądliwościami.* do Gal. V. 24.

Miałem przyponieć, co nakazuie Apostół tenże mówiąc, *Martwcie tedy członki wasze, które są na ziemi: cielesność, nieczystość, lubieżność i pożądliwość złą.* do Kolos. III. 5. I znowu „ *o cielesności i wszelkiey nieczystości, albo kłamstwie, niech ani wzmianki nie będzie pomiędzy wami, iako przystoi świętym.* do Efez. V. 3.

To, mówię, wszystko miałem wam z czystego Pisma Boskiego przytoczyć, żebyście pod te Boskie prawidła podciągneli życie Kalwina, życie Lutra, życie Melan-

lanchtona, i innych takich apostołów: życie iawnie bez wstydu ponurzone we wszystkich nayspróśnieyszych, a tych nawet zuchwale świętokradzkich, wszeteczeństwach i nieczystościach ciała.

Ale kiedy się oni zdobyli iawnie na owe niesłychane bluźnierstwa naprzeciw Kościołowi Bożemu, naprzeciw Chrystusowi BOGU, i Nayświętszemu Duchowi Jego; kiedy nawet bluźnierstwa te założyli sobie za fundament nauki swoiey i wiary; kiedy śmieią niewstydliwie udawać, że chcą poprawiać błędów Chrystusowego Kościoła, owego to niewzruszonego filaru i utwierdzenia prawdy; co mu z iasnego Pisma Bożego przyznawali niedawno sami; kiedy udaią przed prostemi, że maią od nierządu Babilońskiego, to iest, bałwochwalstwa, oczyścić tenże Chrystusów Kościoł, owę to czystą, owę nigdy niepokalaną Oblubienicę Jego Boską, o któréy maią wyraźne Pismo „ *Chrystus ukochał Kościoł, i siebie samego zań wydał, aby go poświęcił oczyszczaiąc obmyciem wody w słowie życia, aby samże zgotował sobie chwalebny Kościoł, nie maiący zmazy lub zmarszczki,*

ki, albo czego takiego, ale aby był świętym i niepokalanym. do Efez. V. 25. 26. 27. kiedy, ani się ludzi wstydząc, ani BOGA straszliwego boiąc, zuchwale krzyczą, że czego Chrystus BOG nasz i Duch Jego nayświętszy, wszechmocną prawicą swoią przeciw sile i przemocy czartowskiey utrzymać, ani od ruiny obrónić nie zdołał, to oni fundować maią na nowo; któż nie widzi, że to przez nich nie kto inny twierdzi, tylko ów duch, do którego się tak swoim, iako i ich wszystkich imieniem, po tyle - kroć iawnie przyznał nieszczęśliwy Luter „ *My,* prawi, *iesteśmy niewolnikami diabła, iako naszego książęcia, i boga, że musiemy czynić co ón chce* (gg)

Miéycież nam tu za zbytnią ostrość, Panowie, że o duchu tych waszych Reformatorów żaden z nas nie może inaczéy sądzić i mówić; kiedy się oni sami dobrowolnie a iawnie do takiego piekielnego boga przyznawaią.

Jakoż uważcie tylko, proszę, moi Panowie, co to czynią, czego się to ważą ci nieszczęśliwi nauczyciele wasi, a będziecie musieli przyznać, że między Chrystusem

Bog'em i prawdziwą Jego Ewanielią z iednéy: a między niemi i nową ich ewanielią, z drugiéy strony, tak wielka a tak iawna zachodzi przeciwność, iaka tylko naywiększa i nayiawnieysza zachodzić może.

Nim to iednak poznacie sami, znowu was na miłość Boską zaklinam z Pawłem, *wytrwaycie nieco moiemu,* ieżeli tak nazwać chcecie, *głupstwu: unoście mnie cierpliwie: iestem bowiem o was gorliwy gorliwością Boską.* Los urodzenia i wychowania waszego głęboko w serca wasze wpoił te przesądy, które się wam zdaią bydź iasną iak słońce prawdą, a one są grubą fałszów ciemnością: zdaią się wam bydź artykułami Wiary, a one są iawnemi przeciwko Wierze błędami: zdaią się niezawodnym zbawienia dusz waszych zabespieczeniem, a one na nic innego wyniść wam na ostatek nie mogą, tylko na utratę zbawienia.

Z dziecinstwa zaraz waszego źle zażyto niewinnéy prostoty waszéy, i szanuiącey powolności ku tym, pod których rządem braliście wychowanie. Jednym

dnym z was Doktora Marcina Lutra, drugim Doktora Jana Kalwina, innym innego tym podobnego, w proſtym ieſzcze na ów czas umyśle waſzym wyrysowano głęboko, iako człowieka zeſłanego na ziemię z nieba na reformę zepsutéy iuż na ów czas po całym świecie Chrześciańſkiey Wiary, na oczyſzczenie Kościoła Chrystusowego od naygrubſzych błędów niedowiarſtwa i bałwochwalſtwa. A przeciwnie Katolików malowano wam zawſze za ludzi cale niebacznych, cale nie oświeconych w Religii, ile zaſadzaiących Wiarę Boſką nie na czyſtym i ſzczerym ſłowie Boſkim, ale na płonnych tradycyach i wymyſłach ludzkich. Przypięto im przed wami zelżywe u was nazwiſko Papiſtów. Odsądzono ich nawet od czci Chrześciańſkiego imienia, udaiąc ich wam za bezbożnych bałwochwalców, za ſzkaradnych czyſtego ſłowa Bożego falszerzów i bluźnierców. Naywyżſzego na ziemi Chrystusowego Namieſtnika Biſkupa Rzymſkiego odmalowano wam iak ſrogiego tyranna nad wolnością Chrześciańſkiéy Religii, y Chrześciańſkiego ſumnienia:

nia: oſadzono go w zdaniach waſzych na ſtolicy zapowietrzenia *fundowanéy w Rzymie od diabła:* * uczyniono go antychryſtem, y tyſiącem ſrogich innych potwarzy okryto nie tylko iego ſamego, ale i wſzyſtkich Katolików, oſobliwie Duchownych. Bo teć to ſą waſzych Panów Paſtorów ſztuki, którymi każdy z nich w ſwoiéy ſekcie trzódkę owieczek ſwoich iuż ięzykiem, iuż piórem utrzymuie. ** Nie żałuycież ſię, proſzę, naymilſi bliźni naſi na króciuchną wyſłuchania mnie przykrość, po któréy cierpliwie wytrzymanéy azaż naſtąpi w rozumach waſzych nowe Ducha Swiętego światło: azaż z iego zaiaśnienia powſtanie w ſercach waſzych zbawienne zadumienie i przelęknienie nad tym duſz waſzych nieśpieczeńſtwem, w którymeście zoſtawali dotąd.

I Bo

* Jedna z Kſiąg napisanych od Lutra ma ten tytuł — O Papiéſtwie założonym w Rzymie od diabła,, ** Niech żaden, prosze, nie rozumie, że w téy Kſiążce przeciwko Dyſſydentóm, nadto dotkliwych ſłów używam: to albowiem ten tylko chyba mówić będzie, który

Bo uważcie po-pierwsze. Chrystus BOG, i prawdziwa Iego Ewanielia, iawnie uczy, że prawdziwy Kościoł Iego Katolicki, to iest, Powszechny, albo Powszechne Zgromadzenie Prawowiernych, iest iednym tylko, to iest, iednomyślnym

ślnym

---

ry ani wie, co i iak Dyssydenci przeciwko Katolikom piszą, i czy iakie ich kśiążki są na świecie. Wiem, i innym ich kśiążki czytaiącym wiadomo iest, iakich oni, przeciw Katolikom pisząc, słow, iak do żywego doymuiących expressyi, używaią na ubliżenie prawdy Kościoła Katolickiego, a na poparcie swoich wymysłów i zacię tości, co aż groza wspomnieć, dopieroż wypisać. Co słysząc y czytaiąc pospólstwo Dyssydenckie, rozumieią, że to wszystko, co ich Pastorowie mówią y piszą, iest szczerą prawdą: i że oni to wszystko z biblii, albo z obiawienia Boskiego, mówią i piszą. *X. Preyss Przedmowie do Jasnych Dowodow.* — Przybliżaiąc się do Genewy, serce moie nadzwyczaynym sposobem ściśnione było, że się od łez wstrzymać nie mogłam nad nieszczęśliwością iey mieszkańców. Boleść moia pomnożyła się tym więcey, czytaiąc napis, który przybity był na ich bramach; w tych francuzkich wyrazach: *po ciemnościach światłość.* Cóż WMc Pani myślisz o tym napisie, spytał się mnie ieden z znaczniey-szych tego miasta, który był przyiechał, aby

nas

ślnym w Wierze i Pobożności: bo iest iedną Owczarnią pod iednym Pasterzem: bo ma rozkaz Chrystusów ogłoszony przez Pawła Apostoła, żeby wszyscy Wierni *iednomyślnie i iednymiż usty czcili BOGA i Oyca Pana naszego Jezusa Chrystusa.* do Rzym: XV. 6 I zno-

---

nas wziął do karety swoiey o milę ztamtąd. Odpowiedziałam mu, że przemieniono te słowa, zamiast tego: *post tenebras lux*, trzeba było położyć, *post lucem tenebræ* . . . . . Mąż móy, który zna dobrze to mieysce, upewnia mię, że obyczaie mieszkańców są czyste: ale że niemasz nic, albo bardzo mało religii. Tłumaczę się z tego: mówią tu z uszanowaniem o Bóstwie, sprawuią się z wielką uczciwością w kościołach, wydoskonalaią się w cnotach moralnych; ale w regułach nauki wcale się nie zgadzaią z nienawiści Katolickiey wiary: nienawiść zasadzona iest *na potwarzy y na mniemaniu.* Pospólstwo tuteysze rozumie, że iesteśmy bałwochwalcami; a nawet osoby oświecenia lepszego, przyznawaią nam mniemania tak bałamutne, iż *nie można się dosyć wydziwić, że ludzie rozsądku dobrego doprawdy powkładali na nas takowe potwarzy. Upewniam cię, że obrzydliwość, którą maią ku Katolickiey religii sprawiedliwie byłaby ugruntowana, gdyby kościoł nauczał dziesiątą część tych błędów, które mu przyznaią.* Pod czas mego mie-

szkania

6. I znowu, tegoż Chrystusa imieniem nakazuie Apostoł tenże „ *Zaklinam was, bracia, na imie Pana Naszego Jezusa Chrystusa, żebyście iednoż mówili wszyscy: ażeby nie było między wami rozterków.* I. do Kor. I. 10.

A ci nowi Apostołowie wasi co na to? Nie buduiąż iawnie na swoich w brew sobie przeciwnych ewanieliach wiele razem Kościołów w brew sobie także przeciwnych

szkania w tym mieście, byłam iak w oblężeniu od Ministrów Dyssydenckich, y niechcąc tego, rozmowa zawsze była sprzeczna . . . Przepaść niezmierna rozłącza nas, rzekł mi ieden z tych Jchmciów, rzućmy w nię kamienie, odpowiedziałam mu, staraymy się ią napełnić, nie iest rzecz tak trudna, iak sobie w mysli wystawuiemy; a w tym weszłam w wykład niektórych reguł naszey religii, iako to, o spowiedzi, wzywaniu Swiętych, modlitwie za umarłych. Ten Minister przystał, że te nauki nie miały nic w sobie niezbożnego, że owszem były buduiące, tym sposobem, iak ia ie tłumaczyłam; ale dodawał że to tylko były szczególne zdania moie; a zapewne nie były też zdania kościoła moiego. Otóż to iest ich zbiianie ustawiczne: powiadano im o tym nie tysiąc razy, ia im toż samo powtarzałam, y odrzucaią świadectwo

wnych? Kościołów nieskończonymi rozterkami pomiędzy sobą rozerwanych? Kościołów wzaiemnie się przeklinaiących, i o herezyą potępiaiących? Widzieliśmy to iuż iawnie, osobliwie w artykule drugim: widzieć ieszcze będziemy w ostatnim: i cały świat na to patrzy.

Powtóre Chrystus BOG, i prawdziwa Iego Ewanielia, iawnie uczy, iawnie wierzyć i wyznawać każe, że tenże Kościół, maiąc

dectwo moie tak, iako odrzucili świadectwo J. X. Biskupa Bossuet, Oto zdaie mi się iedyna przyczyna naszego rozłączenia, że maią przesądy, y nie chcą się dać nauczyć, że bądź w nie wierzą tak mocnym sposobem, że maią za rzecz nieużyteczną powątpiewać o nich; bądź że na sposób myślenia w materyi religii, zapatruią się, iako na rzecz oboiętną; bądź nakoniec przez lenistwo y niedbalstwo, przywiązanie się do interesów, troskliwość około życia, które to są cierniem, które tłumią dobre ziarno. Za przytoczeniem iakiego Pisma, ci Jchmcie nie mogą wyyść z swego zadziwienia, że ia go umiem na pamięć; wiedząc, mówią oni, że mi iego Kościoł zakazuie czytać. Nadaremnie zaprzysięgłam się im, że to była potwarz, nie mogłam ich przekonać. *Listy P. du Montier w tomie I. na karcie 247. 248. 249. 250.*

maiąc zawsze przy sobie ku swéy obronie aż do skończenia świata nieprzerwaną i nieodstępną assystencyą albo wspomagaiącą przytomność, samegoż Chrystusa BOGA, BOGA Wszechmogącego, BOGA niezwyciężonego, i Nayświętszego Ducha Iego, Ducha Prawdy; nie może bydź zwalczony od bram piekielnych: nie może dać u siebie mieysca w Nauce Wiary i Pobożności żadnym falszóm, żadnym błędóm, żadnym herezyom, żadnym bezbożnościom, iakośmy to widzieli w poprzedzaiących artykułach.

A ci nowi Apostołowie wasi co znowu na to? Póki o ich skórę nie idzie, póty i oni wyznaią iako Artykuł Wiary z iasnego Pisma, że Boskie przywileie te niewątpliwie i niezawodnie ma tenże Kościoł. Wyznaią, że ón nie darmo od Pawła Apostoła nazwany iest filarem prawdy, bo on iest WIERNYM STROZEM prawd Boskich.

Spytaycież daléy, czemu oni od tego Kościoła odstąpili? Czemu posundowali nowe, a tak niezgodne między sobą i Kościoły?

scioły? i Wiary? Iużci oni, żeby nie odstąpili hardego uporu swego, żeby iako tako, żeby przynaymniéy na próżny pozór, pokryli iawną sromotę swoiéy apostazyi, swoiéy oczywistéy herezyi; odstępuią iasnego Pisma Boskiego, odstępuią BOGA! Iuż bluźnią równie bezbożnie iak i bezwstydnie, że Kościoł tenże NIE IEST WIERNYM STROZEM prawd Boskich: że wraz z Wszechmocnym a Niezwyciężonym Obrońcą swoim Chrystusem Bogiem, i z Duchem Iego Nayświętszym, zwalczony iest od piekła: że dał nakoniec u siebie mieysce temu zwycięzcy czartu, który w nim zburzył cześć prawdziwego BOGA, a natomiast usundował w nimże bezbożne balwochwalstwo. O duchu przewrotności! duchu matactwa i zawichrzenia! iakżeś nie tylko BOGU, i obiawionéy od Niego prawdzie, ale nawet i samemu sobie, iest przeciwny!

Po-trzecie. Chrystus BOG, i prawdziwa Iego Ewanielia, czyliż nie nakazuie surowie, pod przeklęctwem poganina i iawnogrzesznika, żeby tegoż Kościoła z naywiększym posłuszeństwem i poszanowa-

nowaniem ſłuchać? Nie oświadczaż ſię iawnie w ſwoiéy Ewanielii tenże Chrystus, że poſłuſzeńſtwo Kościołowi Iego od Wiernych oddane, poſłuſzeńſtwem ieſt Iemuż ſamemu BOGU oddanym; a przeciwnym ſpoſobem niepoſłuſzeńſtwo temuż Kościołowi od zuchwałych wyrządzone niepóſłuſzeńſtwem ieſt Iemuż ſamemu BOGU wyrządzonym? *Kto was ſłucha,* mówi do Rządców Kościoła ſwoiego Chrystus, *Mnie ſłucha: a kto wami gardzi, Mną gardzi.* Luc. X. 16.

A ci nowi Apóſtołowie co znowu na to? czyliż nie iawnie, czyliż nie w uſzach, i w oczach całego świata, wyzionęli ten brzydki krzyk, że nie Kościoł Chrystusow względem nich ieſt Nauczycielem Wiary i Pobożności; ale raczéy opak oni względem Chrystusowego Kościoła ſą takiemi Nauczycielami? że nie oni Kościoła, ale raczéy opak ich iako Nauczycielów, iako Reformatorów, iako nowych fundatorów ſwoich i wſkrzeſicielów, Kościoł tenże powinien ſłuchać?

Poczwarte. Chrystus Bog, i Iego prawdziwa Ewanielia, iakiż ma względem ludzi tu na ziemi zamierzony dla ſiebie oſtatni

koniec,

koniec, ieżeli nie wykorzenienie wſzelkiego grzechu, wſzelkiéy roſpuſty życia, i wſzelkiéy nieprawości: a zaſzczepienie wſzelkiéy świątobliwości, wſzelkiey doſkonałości cnót Chrystusowych w Chrześciańſkich ſercach? Czy nie tenże ma koniec, żebyśmy za łaſką tegoż Chrystusa, bez boiaźni, z ręku nieprzyiacioł naſzych, czarta, świata, i ciała, wyſwobodzeni ſłużyli BOGU w świątobliwości i w ſprawiedliwości przed obliczem Iego po wſzyſtkie dni naſze? *Ut ſine timore de manu inimicorum noſtrorum liberati ſerviamus Illi in ſanctitate & juſtitia coram Ipso omnibus diebus noſtris.* Luc. I. 74. 75.

Do którego to końca ponieważ ſkażonéy naturze ludzkiéy nie można przyiść bez czynienia ſobie świętego gwałtu, to ieſt, bez martwienia ciała i ducha, bez zaprzenia ſamych ſiebie, bez wzięcia na ramiona ſwoie Chryſtusowego Krzyża, bez zapuſzczenia ſię za tymże Chrtstusem przez naśladowanie życia Iego, bramą ciaſną, i drogą ſzczupłą; dla tego wſzyſtko to pilnie nam zaleca i nakazuie Chrystus, iuż ſam przez ſiebie, iuż przez ſwoich Apoſtołów.

A ci

A ci nowi Apostołowie co na to? Nie twierdząż śmiele, że Chrystus BOG, istotna ta, ta nieskończona świątobliwość, nie iest nieprzyiacielem grzéchu, ponieważ sam do niego przymusza ludzi, iako naucza Kalwin? Że nasza w tegoż Chrystusa Zbawiciela Wiara niczym się doskonaléy, niczym chwalebniey, nie oświadcza, iako śmiałym wszystkich nayszkaradniey szych zbrodni popełnianiem, iako naucza Luter?

A téy bezecnéy nauki swoiéy nie popiéraliż oni gorliwie nayniegodziwszemi życia własnego przykładami? Nie byliż to szkaradni apostatowie od poszlubionéy uroczyście BOGU Kapłańskiey i Zakonney życia niegdyś Duchownego w Katolickim Kościele professyi? Nie byliż to świętokradzcy apostatowie od Wiary? od Kościoła? od BOGA? Nie byliż to iawni wszetecznicy, z duszą i z ciałem ponurzeni iuż to w iawnych . . . Ale wstyd i wspominać te brzydkości.

Czy możnaż się tu iuż i pytać, czyli oni tą swoią ewanielią nauczyli kogo Chrześciańskiey pobożności życia? czy za-

zaszczepili w czyim sercu cnotę i świątobliwość? czy pobudzili kogo do naśladowania Chrystusa? czyli w téy całéy ich ewanielii iest iaka o tym przynaymniéy wzmianka? Czyli oni szli ową ciasną życia ostrego, życia umartwionego drogą, która prowadzi do wiecznego zbawienia duszy? czyli raczéy szli oni ową obszérną, która wiedzie do śmierci wiecznéy, iako naucza Chrystus i święta Iego Ewanielia? *Wchodźcie przez ciasną fórtkę, bo széroka brama, i przestronna iest droga, która prowadzi na zgubę, i wielu idą przez nię. Iakże iest szczupła fórtka, i iak ciasna droga, która prowadzi do życia: i nie wielu iest, którzy ią znayduią!* u Mat. VII. 13. 14.

I ieszczeż tu kto nie widzi, iak oczywiście iawna, a iak bez miary wielka, zachodzi przeciwność między Chrystusem Bogiem i Iego prawdziwą Ewanielią z iednéy, a tymi nowymi apostołami i fałszywą ich ewanielią z drugiéy strony? Widzieliście tedy Panowie, że duch naypiérwszych wodzów i nauczycielów waszych nie iest duchem Chrystusowym: obaczcież iuż, czyim iest.

Kiedy

Kiedy o zgubę pierwszych Rodziców naſzych w Raiu pokuſił ſię zazdrośny czart, od czegoż, ieżeli nie od falſzowania ſłowa Boſkiego, zaczął? BOG Adama wyraźnym ſłowem ſwoim upewnił, że go śmiercią pokarze, ieżeliby ſię ważył ieść zakazany owoc. A czart co na to? Fałſz to, prawi: Ia wam to ſłowo Boże rzetelnie wytłumaczę: *Jako żywo: nie pomrzecie: ale raczéy będziecie iako bogowie wiedzący złe i dobre.* Genes: II. 4. 5.

Uważcież tu proszę, ſami Panowie moi, rzecz nywiększéy y naypilnieyſzéy uwagi godną. Kiedy na początku ſzesnaſtego wieku tenże ſam złośliwy czart pokuſił ſię ieżeli nie całe zgoła Chrześciańſtwo, tedy przynaymniey część iego iak naywiększąby mógł, pozbawić Duchownego Raiu, to ieſt, Chrystusowego na ziemi Kościoła; kiedy ſię zawziął wydrzeć im przywiléy życia Łaſki Boſkiey, a przyprawić ich przez herezyą o wieczną śmierć potępienia duſzy; kiedy ſobie na wykonanie téy złości, za ſkrytymi Boga dopuſzczaiącego ſądami, upatrzył i obrał za inſtrument iuż Lutra, iuż Kalwina, iuż

innych takowych wielu; od czegoż on rozpoczął przez nich tę ſwoię piekielną robotę, ieżeli w rzeczy ſaméy nie od zadawania fałszu Boſkiemu ſłowu?

Widzieliśmy dopiéro, iak wyraźnie, iak iaśnie, Chrystus BOG upewnił Chrześcian o nieomylności, o wieczyſtéy trwałości, Kościoła ſwego w Nauce Wiary, i Pobożności.

A ci apoſtołowie co na to? Fałsz! krzyczeli, i dotąd w ſwoich naſtępcach Paſtorach krzyczą, fałsz to ieſt, żeby Kościoł pobłądzić nie mógł! Owſzem ci on to w rzeczy ſaméy ſzkaradnie pobłądził: on utracił prawdziwą Wiarę: on w bezbożne bałwochwalſtwo zapadł: a nas BOG na iego reformę zesłał. Wnieścież, proſzę, czyiego oni ducha byli!

Widzieliśmy powtóre, iak ſurowie przykazał Chrystus BOG powinne Kościołowi temuż posłuszeńſtwo.

A oni znowu co na to? Fałſz i tu zadaią Chrystusowi, fałsz Iego iaſnéy Ewanielii. Nie należy, prawią, Kościoła ſłuchać, bo on błądzi! Nas wi nien raczéy Kościoł ſłuchać. My dla niego przepiſzemy

ſzemy nową naukę Wiary: tylko wara! cyt o tym, że każdy z nas inſzą, i każdy drugiemu w brew przeciwną. My w tłumaczeniu Pisma Bożego przywiléy nieomylności mamy: my nie gadamy, tylko ſamymi artykułami Wiary: chociaż co u iednego z nas biało, to u drugiego czarno: co u iednego Wiara, to u drugiego bluźniérſtwo przeciwko Wierze; a Kościół albo nigdy przywileiu takiego nie miał, albo go ſtracił, i ſam w ruinę poſzedł. Wnieścież znowu, czyiego oni ducha byli!

Widzieliśmy na koniec, że cél Chrystusów, cel i koniec Chrystusowey Ewanielii, ieſt wykorzenienie grzéchu, a zaſzczepienie czyſtey świątobliwości życia, i wyſokiéy cnót Chrześciańſkich doſkonałości.

A oniż na oſtatek co na to? Ach wſtyd! ach żal powtarzać o tym i tę nawet ſłów trochę, którąśmy iuż wyżey namienili! Wſtyd i żal, obſzerniéy ſię z tym rozwodzić! U nich, podług ich ewanielii, ani naywiększa cnota nic w ſobie niema cnoty; ani naywiękſza zbrodnia nic w ſobie nie ma winy: bo człowiek, według nich

nich, do niczego niema wolnéy woli. Cokolwiek on czyni, wſzyſtko czyni z przymuſu, którym go BOG przyciſka. A zatym, według nich człowiek tenże w gorſzym ieſt u ſwego BOGA ſtanie, niż, gdyby był w ſtanie beſtyi, która wiele wprawdzie z ludzkiego przymuſu czynić może; ależ przecie ani wſzyſtko, ani zawſze, tak czyni. Otże nauka Jana Kalwina!

Zadna, by też naywiększa, Chrześciańſka cnota, żadne, by też nayświętsze ſprawiedliwego dzieło, ani ieſt cnotą, ani ieſt dziełem świętym, ale owszem przeciwnie ieſt zawſze grzéchem, bo Sprawiedliwy w każdym dobrym uczynku grzészy. *In omni opere bono juſtus peccat* * I znowu: każdy, by też nayſzkaradnieyſzy, Chrześcianina grzech, nie tylko grzéchem naymnieyſzym nie ieſt; ale i owszem ieſt nayświę-

* Między 41. artykułami M. Lutra, które roku 1520. Leon X. Papież potępił w Bulli,, *Exurge Domine*, ten ieſt artykuł XXXI. *In omni opere bono juſtus peccat.* We wſzelkim uczynku dobrym ſprawiedliwy grzészy.

świętszym aktem Religii, albo czci BOGU winnéy: iest gorliwym wyznaniem Wiary, a zatym iest aktem wysokiéy cnoty Boskiéy, Wiary, mówię, w Baranka Chrystusa, który gładzi grzechy świata. Otże nauka Marcina Lutra.

U piérwszego tedy z nich dwóch, ani cnota cnotą, ani grzéch grzechem nie iest, ani człowiek oboygiem tym lub się dobrym i świętym, lub złym i przéklętym staie. Nic mu przed Bogiem nie pomaga piérwsze, i nic nie wadzi drugie. U drugiego naywiększa nawet cnota grzéchem, naywiększy grzéch cnotą iest!

I tuż więc nie osądzicie sami Panowie moi, czyiego ducha ta nauka iest godną? Gdyby nayprzewrotnieyszemu oycu kłamstwa dopuścił BOG samemu przez się tak iawnie nauczać, to iest, zwodzić i zaślepiać ludzi, iako dopuścił tym iego Apostołóm, czyli raczéy iemu przez nich; cóżby który naygorszy szatan, cóżby sam Lucyper, szkodliwszego mógł w ludzi wmawiać na zupełne zgaszenie w nich wszystkiego szacunku cnót, i wszystkiéy zgoła pobożności, niż oni iawnie uczą? a uczą

a uczą nie ladaiako, ale uczą iak nieomylnych, uczą iak wyczerpnionych z saméy Ewanielii Chrystusowéy, uczą iakby nayświętszych Wiary Boskiéy artykułów? Cóżby opak skutecznieyszego mówić mógł tenże Lucyper, na ostatnie zbuntowanie w ludziach téy z kądinąd iuż nawet tak wielkiéy passyi w skażonéy naturze ludzkiéy do popełniania grzechów?

Panowie Dyssydenci! Panowie moi; których i wysokim rozumem na poznawanie prawdy, i dobrym sercem na ukochanie cnoty, tak hoynie obdarzył BOG, nie widzicież tego iawnego, tego, iako go Pismo święte nazywa, południowego szatańства, *dæmonium meridianum.* Ps. XC. 6. samo iasne południe prawdy grubą nocy piekielnéy ćmą usiłuiącego na świecie zgasić? Nie wzdrygacież się sercem na tę iawną bezbożność, która cnocie i pobożności wszystek szacunek wydrzeć, a niecnocie i zbrodni wszystkę uczciwość usiłuie ziednać?

Nie pamiętacież, co wam przez Apostoła Pawła nakazuie BOG, że, gdyby samże nawet Apostoł ten, gdyby nawet

Anioł z Nieba, inną wam Ewanielią opowiedał, rożną od tey, która w Kościele Bożym od początku aż do Lutra i do Kalwina, to iest, do półtora tysiąca lat, opowiedana, i od wszystkich Prawowiernych wyznawana była, tedybyście go za przeklętego mieć winni byli? I czemuż więc, winni będąc nie słuchać Anioła nawet z Nięba, słuchacie tych, którzy się sami iawnie przyznali, iakiego boga maią? *Dziwno mi*, mówi wspomniony Apostół, *że tak porywczo od tego, który was powołał do łaski Chrystusowey, przenosicie się do inney ewanielii: co nic innego nie iest, tylko iż są niektórzy, co was kłócą i chcą przewrócić Ewanielią Chrystusową. Ale choćby my, albo Anioł z Nieba, opowiedał wam inną ewanielią prócz tey, którąśmy wam opowiedzieli, niechay będzie przeklętym.* do Gal. I. 6. 7. 8.

§ VI.

O Konfessyi Auszpurskiey.

PAmiętam, móy Przyiacielu, iakoś mi WPan powiedał, że w rzeczach swoiey Ewaniel-

Ewanielickiéy Wiary nie idziesz za powagą Lutra, ale iedynie za powagą Auszpurskiéy Konfessyi, na gruncie czystego Pisma Bożego od Filippa Melanchtona, owego to Wielkiego Męża i wysoce oświeconego z Nieba, ułożoney.

Dobrze móy Panie. Niech tak będzie tym czasem. Ale ia pytam WPana popierwsze. Nauka zamknięta w Auszpurskiéy Konfessyi czyiaż to była właściwa nauka, ieżeli nie nauka samegoż Lutra?

Nie byłże to sam Luter, który tę Konfessyą szył, prół, łatał, nicował, poprawiał, psował, odmieniał, póty, aż też na ostatek i sklécił? A skoro sklécił, podał ią do poprawy Melanchtonowi, swemu na ów czas naypierwéy uczniowi, a potym współ-apostołowi, w kórego ręku to nieszczęśliwe dzieło ustawicznie znowu odmieniane, i według okoliczności to w tę to w owę stronę obracane, nie tak wyznaniem nieodmiennéy Wiary, iako raczéy nieiaką burką tatarską było? Do których odmian i obrotów przyznaie się samże Melanchton w listach swoich do Lutra pisząc „ *Ejusmodi articulos subinde*

mutan-

mutandos esse, atque ad occasiones accommodandos. (hh) I znowu w innym liście „ *In apologia* (tak na początku zwano tę Konfessyą) *quotidie multa mutamus.* Proszę tu pilno uważyć te dwa słowa, *Quotidie*, i *Multa.* Odmieniamy *Codzień*, a *Wiele*, w wyznaniu Wiary. Przebóg! . . . Ale postąpmy daley.

Nie byłże to sam Luter, który urzędownie i poimiennie zapozwany, aby się sprawił o swoią nową wiarę, tę samę Konfessyą, iako swoiéy własnéy wiary wyznanie, wraz z Melanchtonem, swoim na ów czas współ-wyznawcą, podał z rąk swoich własnych Karolowi V. Cesarzowi i Stanóm Imperii w Auszpurgu roku 1530?

A po należytym roztrząśnieniu rzeczy, nie byłże tamże tenże Luter, iako wynalezca herezyi w téyże swoiéy nauce znayduiącéy się, potępiony od wszystkich, wyiąwszy Jana Elektora Saskiego, czterech innych Xiążąt, i dwa tylko wolne Miasta Imperii, to iest, Nortlingę i Norymbergę?

Nie byłże tamże tenże Luter za tę samę naukę swoię skazany na wieczne więzienie

zienie, gdyby go był wspomniony Elektor przestroionym żołnierzóm nie kazał wykraść, i do zamku Wartenberg cichaczem uprowadzić?

Niepoznałże w lat potym dwie tenże Elektor swoiego błędu? Nie potępiłże poimiennie Lutra i z tą iego nauką, powróciwszy na łono Katolickiego Kościoła?

Sami nawet Panowie Ewanielicy nie znaiąż Lutra za auktora Auszpurskiéy Konfessyi? Nie chlubiąż się nim po dziś dzień iako swoim ewanielistą? swoim apostołem? swoim z Nieba Aniołem? Tomy całe napełnić mógłbym własnymi ich na to świadectwami.

Naostatek Swiat cały od piérwszego téy nauki ziawienia aż do dnia dzisieyszego iakże zwał tych, co się iéy trzymaią, ieżeli nie Lutrami, albo Luteranami? Jak zwał Auszpurską Konfessyą, ieżeli nie nauką Luterską? A toż dla czego? Bo cały świat więcéy iuż niżeli od lat pół trzecia sta przekonany był zawsze zupełną rzeczy iawnością, że to była właściwa nauka Lutra, co iest dosyć na iéy zaletę.

Bądź tedy WPan pewny, że idziesz za nauke

nauką Lutra. A ia tym czasem WPana pytam po-wtóre. Melanchton, na którego to powadze WPan tak zupełnie polégaſz, miałże ducha nieomylności w rozumieniu Pisma? Ach móy Panie! Owſzem ci to ten nieſzczęśliwy człowiek, oderwawſzy ſię przez herezyą od prawdziwego Kościoła CHRYSTUSOWEGO, a zatym odpadłszy od prawdziwego rozumienia Pisma (koniecznie bowiem za tamtym piérwſzym nieſzczęściem to drugie naſtępować muſi) ſam potym nie wiedział, czego ſię trzymać miał. Na początku chwycił ſię był Lutra, i ufundowawſzy z nim nową Wiarę według Auſzpurſkiéy Konſeſſyi, brzydko na oſtatek od niéy apoſtatował iak od bezbożnéy ſekty, a do Wiary świętéy Kalwińſkiéy przyſtał. Poradź ſię WPan hiſtoryi, a będziesz o tym przekonany.

Z téy ci to przyczyny apoſtazyi Melanchtona od Luteranów do Kalwiniſtów, gorliwi Luteranie przeklinaią z duſzą i z ciałem tego ſwoiego apoſtatę. Między innymi Joachim Mörlin tak mówi o nim z gorzkim żalem: *Kiedy ia ſobie wſpo-*

mnę

mnę na Filippa Melanchtona, to mi ſię w pierſiach moich ſerce moie po tyſiąc razy krwią zaléwa! Nie umielibyśmy byli ani iednego ſyllogizmu uformować, gdyby nas był Filip nie nauczył. Tak dalece ón ſię ſtał zaſłużonym dla Kościoła, i dla uczonych! . . . Ale kiedy przyſtępuiemy do nauki o Wieczerzy Pańſkiéy, o dobrowolnéy woli, o uſprawiedliwieniu grzéſznego i nędznego człowieka przed Bogiem, o środkach: w ten czas niech cię diabeł, Filippie, chwali: ia nigdy. (ii) A drugi, gorliwy także Paſtor Luterſki, Schlüſſelburg z takim błogosławieńſtwem wſpomina tegoż Melanchtona: *Filip ieſt nayięszą przyczyną, że we Francyi, i w innych kraiach, tak wiele ſet tyſięcy dusz, Krwią JEZUSOWĄ odkupionych, trucizną Sakramentarſką* (Kalwińſką) *zarażone były, zginęły, i potępione zoſtały. Za ten ſtraszliwy upadek, i za tę diabelſką radę, przez którą tak wiele tyſięcy dusz w Palatynacie i indziéy, gdzie zapatruiąc ſię na Filippa imie i na powagę, zwiedzione i potępione ſą, muſi teraz Filip Panu JEZUSOWI Chryſtusowi przed Iego ſurowym Trybunałem Boſkim, któremu tegoż Filippa rekomenduiemy,*

ścisły

ściſły dać rachunek i odpowiedź. (kk) Poznałeś tedy WPan Melanchtona.

Ale ia pytam iuż po-trzecie. Samże WWPanów Ewanielicki Kościół czyliż ón ſię trzyma iednomyślnie ſwoiéy Auſzpurſkiéy Konfeſſyi, iako prawdziwego wyznania iednego BOGA i iednéy Wiary?

Tak dalece ſię ón nie trzyma téy Konfeſſyi; że ſię ſami iego Nauczyciele do ſwoiéy w tym opłakanéy niezgody radzi nie radzi przyznaią iawnie. Samiż Panowie Ewanielicy po między ſobą Paſtor Paſtorowi, Miaſto Miaſtu, Akademia Akademii, wzaiem ſobie zadaią herezye, i wzaiem ſię potępieią iak heretyków. Własnymiż ich o tym świadectwami możnaby napełnić wielkie kſięgi: ale ich tu kilkoro tylko przytoczę dla krótkości.

Kiedy ów ſławny a nie zbyt dawno w Dreznie zmarły, Superintendent Luterſki Erneſt Walenty Lescher wydał kſiążkę pod tytułem, *Timotheus Verinus,* gdzie też pisze o niezgodzie, o rozerwaniu, i o różności Wiar między ſamymiż Luteranami; Jan Fecht, Luterſki także Teolog, tak mu ſię żałośnie oświadcza w ſwoim

ſwoim do niego piſmie „ *Z tobą, Mężu naylepſzy, opłakuię, łzy wylewaiąc, i ięcząc, ſtan Kościoła naſzego niby z deſperacyą pasuiący ſię. Czytałem dawno twego Tymoteusza Weryna. Nic mi taynego nie było z tych nowości, któreś ty w iedno zebrał. Ktoż ſtraſznym Kościoła naszego widokiem nie będzie przerażony! Ktoż z nieprzyiacioł naszych dla ODMIENIONEY u nas tak wielą różnościami WIARY świętego pokoiu nas niegodnemi nie ogłoſi!* (ll)

Kiedy także Doktor Pfaff w Tubindze zamyślał i piſał o złączeniu ſię Luteranów z Kalwiniſtami, wnet przeciw iego zamysłóm wydali ſkrypt Luterſcy Teologowie w Jenie Roku 1722. w którym ſkrypcie te ſą żałośne ſłowa. *Ach! na cóż ſię zda wiele piſać o złączeniu ſię obydwóch ſtron,* Luteranów z Kalwiniſtami, *kiedy te obydwie ſtrony ſame między ſobą iedności nie maią? Co ſię w naszym Kosciele* Luterſkim *teraz dzieie! Ach biada! boć to każdemu wiadomo. A między Kalwiniſtami nie lepiey ſię znayduie. Trzebaby, i ſłusznie, o to ſię wprzod ſtarać, i około tego pracować, aby Proteſtanci* Luterani *MIĘDZY SOBĄ zgodę i iedność mieli,*

mieli, gdzie dosyć będzie do czynienia: a dopiero starać się o pogodzenie i o iedność nauki między obiema stronami. Ale póki każda partya sama między sobą nie ma zgody; iak że się będzie mogła utrzymać zgoda i iedność między obiema stronami? (mm)

Toż obszérnie a iawnie wyznaie Jan Leonard Froreisen w mowie swoiéy Łacińskiey mianéy roku 1743. dnia 9. Maia, kiedy po-trzeci raz został Rektorem Akademii Luterskiey w Strażburgu. Oto tu iego niektóre słowa. *Kościoł nasz podobnym iest do miasta, w którym obywatele żadnéy pomiędzy sobą iedności nie maią tak dalece, że nie tylko każdy gospodarz, ale i każda gospodyni, podług woli swoiéy* w tymże Kościele *prawa daie, i według swego upodobania żyie*, to iest, wierzy . . . *Zarzucamy czasem Rzymskiemu Kościołowi, lubo bez zupełnego dowodu i fundamentu, iakby kiedyś niewiasta miała bydź Papieżem. Ale widziemy, że to można bardziéy i sprawiedliwiéy Kościołowi Protestantów przypisać, gdzie może nawet i niewiasta sprawować godność Papiezką i Biskupią, byle miała dosyć pieniędzy na zakupienie wioski, gdzie się znayduią obywatele Auszpurskiéy Konfessyi . . .* Przystępuię do drugiéy Kościoła naszego klęski, że każdemu zwodzicielowi i oszustowi wolno iest u nas fundować NOWY KOSCIOŁ. Rozumié tu Zgromadzenie nową Wiarę wyznawaiące, NOVAM ECCLESIAM . , . *Znayduię Kościół nasz w nędznym stanie, kiedy uważam bezecne a próżne swary, które pomiędzy sobą nasi Teologowie wiodą . . . Teraznieyszego osobliwie wieku wiadomo, iak oni grubiańsko i złośliwie z sobą się spotykali, iak ieden drugiego potępiał, szkalował, iak ieden drugiemu herezyą i błąd zadawał.*

Sławny, a kilka-kroć tu iuż wspomniony, Pastor Luterski Schlüsselburg iaśnie wyznaie, że Luterani rozerwali się w Wierze na wiele sekt, *przez co wielu wpadło w powątpiéwanie, i tak się stali pomieszani, iż nie wiedzieli, którzyby byli wyznawcami rzetelnéy prawdy, i gdzieby się znaydował prawdziwy Kościoł.* (nn)

Toż samo wyznaie z żalem takiż drugi Luterski Pastor Jérzy Maior, *że między niemi takie iest z mieszanie, takie ROZNOSCI WIAR, iż nie można wiedzieć, gdzieby prawdę znaleść,*

znaleść, i czyli się znayduie ieszcze iaki na ziemi prawdziwy Kościoł Boży. (oo)

Gottfryd Arnold takiż Luteranin rzetelnie wyznał, iż *zepsuty z gruntu Luteranizm może się nazwać nową Babilonią, a tego zepsucia nikt nie iest winien, tylko przewrotna Ewanielia, i obłudni Pastorowie.* (pp)

Henryk Amersbach takiż Luteranin dowodzi, że *Luterscy Teologowie i Professorowie są faryzeuszami, antychrystami, i obłudnikami: a Luterski Kościoł iest Babilonią i arcysynagogą szatańską.* (qq)

Marcin Rychter, Pastor w Bichel w Turyngii, także Luteranin, w roku 1686. z wielką żarliwością wołał i pisał, *czyliż nie antychrystowska Babilonia znayduie się w pośrodku Luteranów?* (rr)

Cóż mówić o tym, że *Auszpurska Konfessya, albo wyznanie Wiary Lutersko-Ewanielickiey, po dwanaście iuż razy była odmieniona?* słowa są Andrzeia Muskula Luteranina, ieszcze w roku 1578. zeznane pod czas Rozmowy w Hertzberg. Dopieroż iak wiele razy taż Konfessya iest odmieniana, nicowana, łatana, przez te więcey niżeli dwieście iuż lat, które po owych

wych

wych piewszych dwunastu odmianach do dzisieyszego dnia wypłynęły! (ss)

Dla tegoć to na wspomnioney Rozmowie w Hertzberg Wolfgang Amling tę swoim towarzyszóm, Luterskim Pastorom, dawał radę „ *Jabym radził, aby zaniechać tego pytania, i całe go nie poruszać, dla Papistów, czemu exemplarze Auszpurskiey Konfessyi z sobą się nie zgadzaią.* Toż samo radzi Wilhelm Kleinwitz Kalwinista „ *Nie trzeba nic głosić przed ludem o odmianie Auszpurskiey Konfessyi, aby iey nauka żadnemu złemu porozumieniu nie podpadała.* (tt) Ach matactwo! ach okrutne milczenie na zgubę tylu millionów dusz zwiedzionych!

Otoli cóż za dziw, że w Auszpursko-Ewanielickim Kościele tak mało iest Wiary, kiedy samże Kościoła tego Fundator i Patryarcha Luter nic a nic zgoła w rzeczy samey nie wierzył! Mogleś to WPan sam bardzo dobrze poznawać z tych kilkorga oświadczeń iego, któreśmy wyżey, a osobliwie na końcu IV. artykułu, przytoczyli. Rzecz tam iasna iak słońce, że nieszczęśliwy ów człowiek udawał tylko przed światem pyszną ale próżną

scenę

ſcenę Reformatora Wiary. Luboć gwałtowne iego paſſye, a te co raz ſobie nawet ſamym przeciwne, tak dalece mu do pozornieyſzego przynaymniey i iednoſtaynieyſzego udawania tego na przeſzkodzie były; że ón w niezliczonych okolicznościach nie tylko od BOGA, od ſumnienia, od Wiary, ale nawet od uczciwości ludzkiey, nawet od zdrowego rozumu, odſtępował.

Chcesz go WPan widzieć pyſznie uniesionego tą uroioney Reformy chlubą? Oto ón, iak wydęte wiatrami morze; pychy ſwoiey bałwany aż o niebo obiia, owym naywyżſzym tonem do ſwoich uczniów mówiąc „ *Ja Marcin Luter ieſtem waszym Apoſtołem* (uu) *Jam ieſt waszym Ewanieliſtą.* (ww) *Jam ieſt pewien, że mnie ſam Chryſtus zowie Ewanieliſtą, i za takiego poczytuie. On ieſt moiey nauki Miſtrzem: ón na dniu ſądnym będzie świadkiem, że moia ewanielia nie moia ieſt, ale iego. Słowo moie ieſt ſłowo Chryſtusowe: uſta moie uſta ſą Chryſtusowe.* (xx) *Biedne dusze zowią mnie ſwoim Zbawicielem: niewidzący zowią mnie świa-*

tłem:

tłem: a BOG z Aniołami i ze wſzyſtkim ſtworzeniem mówi, TAK JEST. &c. &c. (yy)

Chcesz - że WPan tegoż ſamego człowieka widzieć pogrążonego aż w przepaść roſpaczy i udręczenia, w którą nagle wtrącony, za tę ſamę Reformę na męczarni katuiącego ſumnienia ięczy? Oto ów, co ſię dopiero aż o niebiosa obiiał, iuż ſię na dno piekielne zapadłym wyznaie nieraz. *O iak wiele razy,* piſze ón do ſwoich Auguſtyanów Wittemberſkich, *iak wiele razy doznałem nayniezwykleyſzego ſkołatania na duszy, i nayokrutnieyſzego drzenia na ſercu, ſam ſobie wyrzucaiąc: przebóg! coż tedy? i tyż to chcesz bydź ſam tylko mądrym? czyliż wſzyſcy inni ludzie zoſtaną w błędzie? czyliżby w nim bydź mieli wſzyſcy tak długi czas?* to ieſt, od ſamych początków Kościoła Chrystusowego, i Wiary Chrześciańſkiey. *Ach! co to będzie, kiedy ty ſam pobłądzisz! kiedy, zwiodſzy tak wiele dusz, przyczyną ich potępienia będziesz!* &c. (zz)

Kiedy także temu nieſzczęśliwemu desperatowi ów ſławny Erazm Roterodam wyſtawił pewnego czasu w oczach po-

wagę

wagę i wspaniałość Kościoła Katolickiego, który przez tyle wieków po całym świecie kwitnął, który u wszystkich Narodów w tak wielkim był poszanowaniu, który swoią świątobliwością, swoiemi nieprzeliczonymi cudami, swoią nieprzerwaną sukcessyą, był zawsze iawnym, był uznawanym za iedyny, i za prawdziwy na Ziemi Chrystusów Kościół: a przeciwnym sposobem z strony Lutra i nowey iego sekty nie było ani żadnego cudu, ani żadney świątobliwości, ani żadney porządney po Apostołach sukcessyi, ani zgoła żadney słuszney a pobożney i przykładney pobudki, ale raczey sama brzydka rospusta, same potwarzy, same kłamstwa, same odwoływania się do Biblii, któremi się też nadstawiali zawsze po wszystkie wieki wszyscy inni heretycy; na to nieszczęśliwy Luter, zawstydzony prawdą, a przerażony sumnieniem, tymi odpowieda słowy „ *Móy ty miły Erazmie! ia Luter sam przyznawam, że to każdego rozumnego człowieka arcysłusznie pobudza. I mnie samego ta myśl niewymownie trapiła niemal przez całe dziesięć lat*

lat &c. pewnie póty, póki tego Faraona serce ostatnim iuż na wszystko zatwardnieniem nie było w reszcie pokarane od BOGA. (1)

Niechże ten sam dopiero co strwożonego sumnienia nieiakim niby zimnem i mrozem przerażony, a cały drżący desperat, zagrzał winem piianą głowę, niech zapalił lubieżności ogniem sprośne serce, iużci ón znowu, zapomniawszy o wszystkim, na co dopiero drżał, huczy na cały głos „ Kto ze mną w BOGA Odkupiciela wierzy, na dowod tey twoiey Wiary zabiiay! cudzołóż po tysiąc razy! po tysiąc razy na ieden dzień! a czyń to wszystko z mocną Wiarą! *Pecca fortiter.* !

Ale żadna namiętność tak zbyt gwałtownie tą nieszczęśliwą duszą nie rzucała, iak owa złość, która ią całe wścieklą czyniła iuż to przeciw Kościelney Zwierzchności potępiaiącey iey błędy; iuż przeciw powstaiącym pod ów-że sam czas takim drugim, iakim był Luter, sektarzóm i nowowiernikom, którzy mu chlubę reformowania Wiary albo wydrzeć usiłowali, albo przyćmić. Te dwie podniety złości wrzucały Lutra w tak zapa-

 mięt-

miętałą furyą; że ón wszystkie, by też nayświętsze, Wiary Boskiéy artykuły, gotów był po tysiąc razy przeklinać, iak nayszkaradnieysze bluźnierstwa; a opak wszystkie, by też nayszkaradnieysze, bluźnierstwa podawać do wierzenia swoim iako naygłównieysze artykuły teyże Wiary. Iawne tego świadectwa widzieliśmy.

A w tak zepsutym sercu nic iuż na ostatek nie pozostawało nie tylko Boskiéy nadprzyrodzonéy Wiary, ale nawet ani wrodzonéy skłonności ludzkiéy ku wierzeniu BOGU: owszem nie pozostawało ani zdrowego nawet rozsądku albo zdania o tymże BOGU.

Ciekawy tego wszystkiego przykład podał nam do wiadomości sławny ów Ewanielicki Pastor Jan Matezy w następuiącéy historyi. *Roku 1540. na lat sześć przed śmiercią Lutra, M. Antoni Muza Fararz w Rechlinie powiedał mi, że się pewnego czasu serdecznie żalił przed Doktorem Lutrem, że sam nie mógł wierzyć temu, czego innych nauczał. Na co odpowiedział Doktor Luter: Niechże będzie BOGU dzięka i chwała, że się też i z innémi ludzmi toż samo dzieie! Jam rozumiał, że się to tylko mnie samemu przydaie. Téy*

pociechy, póki żył Muza, zapomnieć nie mógł. Ot to pociecha obraney z rozumu głowy! (2) Ale zaniechaymy prostego Luterskiego fararza: obróćmy raczéy uwagę na samego wielkiego Doktora Lutra.

Z pamiętnego przykładu tego czyliż WPanu nie iawno iest, że nakoniec nie tylko nic iuż o rzeczach Boskich nie wierzył ten Reformator Wiary, ale nawet wrodzone rozumu światło w swoich o BOGU zdaniach straszliwémi iakiemiś ciemnościami błędów miał zaćmione? Byłże to bowiem zdrowy rozum, ostatnie niedowiarstwo poczytać za osobliwszy od BOGA dar, za którego rozkrzewienie po między ludźmi bardzo nawet dziękować BOGU należało? Nie byłoż to przypisywać BOGU to, co iest właściwo ostatniéy rozumnego, ale zgruntu iuż zepsutego, stworzenia złości?

Alem WPanu przyrzekł krótkość. Miéy tedy WPan odemnie ostatnie iuż zapytanie. Proszę na iakim fundamencie WPan mocno wyznaiesz, że raczéy Auszpurska Konfessya niżeli inna, naprzykład mówiąc, Szwaycarska iest nieomylna prawdziwéy Wiary nauka?

Nie możeſz mi WPan inaczéy według ſumnienia odpowiedzieć, iezeli ſzczérze wierzysz téyże Konfeſſyi, tylko tak: Duch Boży przekonywa mnie czyſtym Pismem, że ta moia Konfeſſya ieſt dobra: a zaś Szwaycarſka ieſt zła.

Proſzęż WPana. Spytayże czyſtego Kalwiniſty, czemu ón opak mocno wyznaie, że raczéy iego Szwaycarſka, a nie Auſzpurſka Konfeſſya, ieſt to nie omylna prawdziwéy Wiary nauka?

Czyliż ón téyże ſaméy WPana odpowiedzi nie odwróci zaraz na ſwoię ſtronę, i nie odpowie „ Duch Boży przekonywa mnie czyſtym Pismem, że ta moia Konfeſſya, ieſt dobra, a zaś Auſzpurſka ieſt zła? Toż ſamo odpowié WPanu Kwakier, toż Menniſta, toż każdy zgoła heretyk inny.

I więc WPan możeſz roſtropnie, możesz dobrym ſumnieniem ſądzić, że duch ten, tak iawnie ſobie przeciwny, ieſt to Duch Boży? że ten dowód z czyſtego Pisma ieſt to nieomylny dowód, a nie raczéy ſzkaradny zawód? zawód wſzyſtkim około Wiary błędóm za pokrywkę ſłużący? zawód wſzyſtkim herezyóm zarównie ſprzyiaiący? Kończę

Kończę iuż, zaklinaiąc WPana na miłość Boſką, na zbawienie téy duſzy, którą maſz tylko iednę, i którą ieżeli ſtraciſz, wſzyſtko na wieki ſtraciſz, roztrząśniy pilno te uwagi: a pókiś żyw, pókiś zdrów, póki cię nie zaſkoczy śmierć nieſpodziana, ſąd Boſki ſtraſzliwy, i nieſkończona wieczność, gdzie iuż niczego złego poprawić nie będzie można, obmyśl ubeſpieczenie zbawienia teyże duszy.

Bez Wiary nie podobna ieſt rzecz podobać ſię BOGU, mówi Pismo Swięte. Heb: XI. 6. Bez Wiary nie czeka nas od BOGA, tylko ſtraſzliwa zemſta Iego, i potępienie duſzy na wieki. *Kto nie uwierzy, potępion będzie*, mówi CHRYSTUS u Marka Ewanieliſty. XVI. 16. A w ſprawie zbawienia przekładać niepewność nad pewność, ieſt to tym ſamym grzészyć. *In causa ſalutis eo ipso quis peccat, quod incertum certo praeponat*, mówi Swięty Auguſtyn.

Zoſtaię iuż prawdziwym WPana przyiacielem i uniżonym w Bogu ſługą X. Franciszek Leśniewſki. Dan w Krzemieńcu roku 1781. Dnia 3. Czerwca, w ſam dzień zeſłania Ducha Nayświętszego na Uczniów CHRYSTUSOWYCH.

AUKTO-

AUKTOROWIE I MIEYSCA SWIADECTW W TYM LISCIE PRZYWIEDZIONYCH

a. Differt. de Religione Mahummendana § 41. pag. 43.
b. Hiftoria Ecclefiaft. edit. Lipfiæ an. 1677. pag. 530.
c Tom. 2. Operum, pag. 381. apud Masfon. Anatom. par. 4. cap. 21.
d. in altera & rurfus in ultima admonit: ad Veftphal.
e. contra Jenens. p. 34.
f. in libro Concordia oblata &c. Friedbietung. &c.
g. Tom. 3. Ger. Jenæ. pag. 96. a. 378. b. & nov. ed. p. 79. a &c.
h. Colloqu. mens. Islebii pag. 462. &c.
i. Tom. 6. Jen. p. 114.
k. Tom. 8. Jen. p. 192. & nov. edit. p. 174. &c.
l. Tom. 3. Jen. p. 376. &c.
ł. in Theologia Calviniftica.
m. in libro ,, Breve argumentum &c. Kurtzen beweis.
n. in præfat. ad 50. caufas vitandi Calvinift Vorred &c.
o. in brevi notitia de Deo Calvinift. . Kurtzer bericht.

p.

p. Jnftit. l. 4. cap. 1.
*. Op. cit. præcipue par. 2. lib. 16. cap. 13. &c. pag. 612. 613. &c. Spanenberg in prophetia & prædictione Filii DEI p. 197. Horn. Opere cit. ed. Lipfiæ.
q. S. Auguftin. Tom. 6. in refp. contra epift. fundam.
r. Tom. 4. Ger. Jen. p. 408. 409. & nov. ed. p. 320. &c.
s. Tom. 7. Jen. an. 1558. p. 179. & Tom. 7. Altonæ. p. 180.
t. Tom. 1. Ger. Jen. p. 169. it. Tom. 7. Wittemb. p. 86. &c.
u. Tom. 1. Epift. p. 135. 136.
w. Tom. 7. Jen. p. 232. & nov. ed. p. 220. &c
x. Tom. 5. Ger. Jen. an. 1661. p. 490.
y. Tom. 4. ib. p. 224. & 230.
z. Jnft. l. 4. c. 1.
aa. Tom. 2. Lat. p. 559. 6.
bb. Tom. 2. Ger. Jen. p. 113. a. &c.
cc. Tom. 8. Ib. p. 201. b. &c.
dd. Tom. 2. Lat. Ib. p. 260. a.
ee. Raphaël Dieppe.
ff. Tom. 1. epift. Lutheri in ep. ad Melancht.
gg. Tom. 2. typis Hans Luft. 1548. p. 266. &c
hh. Lib. 1. ep. 2. ad Lutherum.
ii. in fua Theologia Calviniftica pag. 165. 169.

kk.

kk. itidem in sua Theol. Calv. lib. 1. art. 10.
ll. in Præparatione ad Tim. Verin. Vorbericht des Timot.
mm. in observatione theologica pag. 20. Theologisch. bedenk.
nn. in Præfat. ad Theol. Calvin.
oo. ap. Jos. Biner. tom. 4. pag. 111.
pp. par. 4. lib. 16. cap. 13.
qq. ibid. par. 2. c. 14.
rr. ibid. p. 151.
ss. Acta hujus Colloquii pag. 92.
tt. Florim. Remond. l. 2. c. 9.
uu. Colloq. mens. Isleb. p. 550. &c.
ww. Tom. 2. Ger. Jen. p. 57. 107. &c.
xx. Ibid. p. 49. &c.
yy. Tom. 5. Jen. p. 173. ed. 1557.
zz. Tom. 2. Ger. Jen. p. 9.
1. Tom. 3. Lat. p. 173. ap. R. P. Proiss. in egregio opere,, Jasne dowody,, p. 325.
2. Serm. 12. de Mart. Luthero, p. 139. apud eund. R. P. lib. cit. pag. 249.